# ZBIOR
## ROZNEGO RODZAIU WIADOMOSCI
## Z NAUK WYZWOLONYCH,
FILOZOFII, PRAWA PRZYRODZONEGO, HISTORYI, POLITYKI, MORALNEY.
TUDZIEZ JNNYCH UMIEIĘTNOSCI
Y
ROZMAITYCH UWAG.
DO POZYTKU y ZABAWY
PUBLICZNEY SŁUZĄCY.
NA ROK 1770.
## TOM III.

*Virtus & doctrina tutissimæ*
*ſunt divitiæ, quæ nec eripi*
*poſſunt, nec gravant circumferentem.*
Eraſmus.

*Za dozwoleniem Zwierzchności.*

Staraniem y nakładem JANA AUGUSTA POSERA
Kſięgarza Warſzawſkiego.


BIBLIOTHECA JAGELLONICA

Nro. 1.

*Dnia 4. Lipca.*

# UWAGI MORALNE

## *Na czym prawdziwe dobro zawiſło?*

SCiśle mowiąc, ſamemu tylko Bogu ſłuży to imię *dobro*; bo on ſam iedynie może ſprawować zupełne ukontentowanie duſzy naſzey. Dać iednak to nazwiſko można wſzyſtkim rzeczom, ktore ſą nieiako kanały, przez ktore Autor natury duſzę ludzką rozweſela; y im te rozweſelenia ią obfitſze y trwalſze, tym bliżey do prawdziwego *dobra* przyſtępuią.

*Sextus Empiricus* zoſtawił nam z dzieła *Krantora* krotkie zebranie o iſtotnym ſzacunku *dobra* rożnego rodzaiu. Ten ſławny Filozof mowił, iakoby na wzor tych Bogiń, ktore piękność ſwoią poddały pod rozſądek Parisa; bogactwa, rozkoſzy, zdrowie, cnoty, ſtawiły ſię przed wſzyſt-

kiemi Grekami zgromadzonemi na igrzyſkach Olimpiackich, aby im w ſzczegulności wyznaczyli mieyſce, y pierſzeńſtwo według proporcyi ich ſkuteczności w uſzczęśliwieniu narodu ludzkiego: bogactwo wyſſawiało ſwoię wſpaniałość, ktorey blaſk zaczął iuż mamić oczy Sędziow; w tym rozkoſz im przekładała, że iedyna bogactwa zaleta ieſt ta, iż prowadzi do rozkoſzy. Rozkoſz iużby była miała nad tamtemi przyznane pierwſzeńſtwo; ale zdrowie, bez ktorego naywiękſze rozkoſzy ſą nieczułe, było iey przeſzkodą. Na koniec cnota zakończyła tę ſprzeczkę y przekonała wſzyſtkich Grekow, że bez męſtwa y roztropności w ſamych nawet bogactwach, roſkoſzy y zdrowiu, ſtaliby ſię celem ſzyderſtwa ich nieprzyiacioł. Przyſądzono iey zatym pierwſzeńſtwo, po niey zdrowiu, potym rozkoſzy, na oſtatku bogactwu.

W rzeczy ſamey wſzyſtkie te *dobra* nie zaſſuguią na to imię, tylko w ten czas, kiedy cnota niemi rządzi, owſzem ſą złe dla tych, ktorzy ich nie umieią zażyć. Ukontentowanie pochodzące z dogadzania ſwoim namiętnościom nieieſt trwałe; zwyczaynie ieſt podległe nieſmakom y

gorz-

gorzkości: co dopiero nas mile bawiło, iuż się przykrzy, co nam przedtym się podobało, teraz iuż zaczyna się nie podobać, co było celem roskoszy, częstokroć się obraca w smutek y obrzydliwość... Niechcę tego przeczyć nieprzyiaciełom cnoty y nauk moralnych, żeby dogadzanie namiętnościom y rozwiozłość niesprawiły dla niektorych na czas krotki ukontentowania; ale też oni sami przyznać muszą, y sami naylepiey są świadkami, w iak nieszczęśliwym stanie takowi ludzie się znayduią, czyli to z strony uprzykrzenia, y zgryzoty sumnienia, ktore wnet następuią; czyli to z strony życia, ktore się im skraca; sławy, ktora się traci, nędzy na koniec, w ktorą się pogrążać zwykli.

„ Cesarzowi Wacławowi ( mowi pe-
„ wny tego wieku Autor ) podobały się
„ roskoszy y łakomstwo, y te dwie rzeczy
„ całą iego były zabawą; ale coż miał za
„ ukontentowanie, gdy z ochydą z Tronu
„ zrzucony, y paralyżem dla swoich zbyt-
„ kow w Pradze zarażony został? .. obacz-
„ my w dzieiach Tacita stek ludzi nay-
„ niepoczciwszych; przebieżmy myślą pa-
„ nowania Tyberyuszow, Klaudyuszow,

„ Kaligulow, Neronow, Galbow; przemiia-
„ iący los szczęścia wszystkich ich Pod-
„ chlebcow; czy znaydziemy w motłochu
„ tych zbrodni, ktorzy szarpali wnętrz-
„ ności swey Oyczyzny, y ktorych zaia-
„ dłość, całą ich Historyą rozlaniem krwi
„ napełniła, przynaymniey iednego szczę-
„ śliwego? . Czy chcielibyśmy zazdrościć
„ Tyberyuszowi stanu Jego w pośrzod roz-
„ koszy Kapreyskich? rostrząśniymy po-
„ czątek wielkości Jego, uważmy iaki był
„ życia Jego bieg y koniec, y wszystko
„ to dobrze rozważaiąc, spytaymy się sie-
„ bie samych, czylibyśmy chcieli być
„ teraz tym, czym on był niegdyś? . .
„ Tyran Państwa swego, zaboyca wła-
„ sney swoiey Familiy, y niewolnik swo-
„ ich Nierządnic . . . Pominawszy innych
„ Neron śmierć zadał *Britannikowi* swemu
„ Bratu, *Aggrippinie* swoiey Matce, żonie
„ *Oktawiy*, *Antoniy* swoiey Bratowy, swo-
„ im Nauczycielom *Senece y Burrhusowi*,
„ y wiele innych rożnego rodzaiu zaboystw
„ popełnił. Otoż to takie iego było ży-
„ cie; widzieć go można było całego
„ w rozpaczy y ustawicznym zamięszaniu,
„ ktore pod czas nad rozum gorę wzięło :
„ w tym momencie zdawało mu się, że

„ go

„ go Furye ścigaią, przed ktoremi nie„ wiedział iak y dokąd umknąć :.. wszyst„ kie nawet naykosztownieysze bale, kto„ re dawał, ani zabawy, ani rozerwania „ myśli sprawić mu nie mogły..„

Nic moim zdaniem lepiey nie może dowodzić, że nie masz prawdziwych *Dobr*, tylko te, ktorych zażycie przez cnotę iest umiarkowane; iak przykład dopiero przytoczony: prawda że rozwiozłość y dogadzanie namiętnościom przynoszą nam w życiu naszym na iaki moment ukontentowanie; ale żebyśmy umieli się poznać na szacunku tego ukontentowania, trzeba ie przyrownać do tego, ktore z cnoty y poczciwości pochodzi. Daymy to, że ukontentowanie wypływaiące z rozwiozłości y dogadzania sobie, ma w sobie ieszcze więcey przyiemności niżeli mu przypisuiemy; niepowinniśmy go iednak, rostropnie czyniąc, przekładać nad to, ktore pochodzi z cnoty ; dobrze nad tym się zastanowiwszy, ktore z nich nas prowadzi do powszechnego końca; ktory nam wszystkim iest zamierzony, y ktory na tym zawisł, żebyśmy byli szczęśliwemi nie na iaki moment, ale daley ieszcze iak na całe życie nasze. Rozkosz przypłacona

bo-

boleścią, mawiał ieden z naydelikatniey-
szych Epikureyczykow, nic nie warta, tym
bardziey rozkosz przypłacona naysroższemi
boleściami, albo rozkosz przypłacona utratą
tysiąc innych rozkoszy; biorąc ią na Szalę,
wcale nie może poyść w porownanie
z złym, ktore na nas ściąga... Jeżeli ko-
chasz twoię szczęśliwość, kochay ią state-
cznie, y strzeż się, żebyś iey nic utracił,
nawet w ten czas, gdy szukasz sposobu iey
nabywania... Rozum ci iest dany na to
żebyś umiał czynić rożnicę w rzeczach...
Ale mi podobno powiesz, że iedynie się w
tobie znayduie czułość rzeczy teraźniey-
szych, ale nie przyszłych; ieżeli tak, to
tym samym iuż nieiesteś Człowiekiem,
ktorym tylko przez rozum y dobre zaży-
wanie iego iesteś; dobre zaś zażywanie ro-
zumu zawisło na pamiętaniu o rzeczach
przeszłych, na przeniknieniu przyszłych,
y na baczności na teraźnieysze. Te troia-
kie przystosowanie czasu istotnie iest po-
trzebne do naszey obyczayności, y powin-
no nas nauczać; że w czasie teraźnieyszym
na czas przyszły mamy przedsięwziąć srod-
ki, ktoreśmy w czasie przeszłym za nay-
pewnieysze uznali do osiągnienia szczęśli-
wości: y ieżeli wielu takich iest ludzi, kto-
rzy

rzy nie ſą ſzczęśliwemi, lubo tego z duſzy zawſze pragnęli; tedy z tey naybardziey przyczyny, że ſię dobrowolnie dali uwieść powabom tych uciech, ktore ich teraz tylko mogły kontentować, y że nie chwycili ſię tego, coby ich nazawſze mogło czynić ſzczęśliwemi; bo niechcieli wchodzić w przewidzenie rzeczy przyſzłych, ani też z przeſzłych, teraźnieyſzych ſwoich czynności brać miarę.

Ale ſzacunek cnoty nad wſzyſtkie inne *dobra*, naybardziey ztąd ſię pokazuie, że cnota tey ieſt natury, że ſię złą ſtać nie może, przez na złe iey zażycie... Zal na wſpomnienie czaſu przeſzłego, utrapienie w teraźnieyſzym, nieſpokoyność względem czaſu przyſzłego, nie maią przyſtępu do ſerca, w ktorym cnota panuie; bo cnota pomiarkowanie czyni w żądzach, poddaie ie pod rozum, pod prawo y porządek nieodmienny od naywyżſzego Jeſteſtwa uſtanowiony; oddala od nas żale, ktore ſą nieſzczęśliwe ſkutki niewſtrzemięźliwości, napełnia nas ukontentowaniem duchownym, ktore od niey ieſt nierozdzielne, y ktore czyli to w oſobności, czyli w nieſzczęściu zawſze ieſt iey towarzyſzką, czyni nam beſpieczeńſtwo, aby dziwaczne

in-

innych z nami postępki, lub odmienny los szczęścia nam nie szkodziły; cnota sama nas prowadzi do doskonałości, ktorą nam ukazuie, nie w osiągnieniu rzeczy tych znikomych, ale w osiągnieniu Boga, ktory sam raczył być nadgrodą naszą... Smierć, ktora do rozpaczy przyprowadza ludzi rozwiozłego życia, że iest końcem ich uciech, a początkiem bolow; dla cnotliwych iest przeyściem do szczęśliwszego życia. Człowiek zatopiony w rozkoszach y dogadzaniu swoim namiętnościom, wystawuie sobie śmierć, iak straszydło iakie, ktore co moment nowy czyni krok ku niemu; zaprawia trucizną iego uciechy, trapi go w nieszczęciu, y iuż iuż go ma stawić przed Bogiem mścicielem zbrodni. Coby sobie w niey nayszczęśliwszego dla siebie życzył, iest to, żeby się rad widział w stanie niczego: ale tey bezwstydney nadziei własne przekonanie, powaga obiawienia, wewnętrzne przeświadczenie o nieśmiertelności duszy, sprawieeliwość na koniec y wszechmocność Stworcy, zewszech miar się sprzeciwia. Stan Człowieka cnotliwego iest daleko rożnieyszy: śmierć łączy go z tym naypierwszym iestestwem, ktorego prawa nigdy nie przełamał, y od ktorego iuż w życiu tylu obdarzony został dobrodzieystwy.

---

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego na Senatorskiey Ulicy.*

Nro. 2.

Dnia 7. Lipca.

# MYSLI SENEKI.

## o

## *Zyciu ſzczęśliwym.*

WSzyſcy pragniemy żyć ſzczęśliwemi, lecz na czym ſzczęśliwość zawiſſa rzadkò kto wie, y z tąd pochodzi naywiękſza trudność w doſtąpieniu teyże ſzczęśliwości. Jm ſpieſzniey bowiem idziemy, zſzedłſzy raz z proſtey drogi, tym ſię bardziey oddalamy od celu do ktorego dążęmy. Podobnie zbytnie ubieganie ſię naſze do ſzczęśliwości naywięcey do oddalenia ſię od niey nam pomaga.

Nayprzod uważyć należy, iaki ſobie cel uſzczęśliwienia w życiu zakładamy,

potym zaś rozeznać srzodki do tego nayprzyzwoitsze, y nayprędzey nas doprowadzić mogące: Uznamy zaś wkrotce iak znacznie w tey drodze postąpiliśmy; (ieżeli się tylko dobrey trzymamy) y ile ieszcze daley postąpić, zostaie nam do doyścia tey szczęśliwości, ktorey każdy naturalnie sobie życzy.

Tak długo iak się błąkać będziemy w tę y owe stronę, nieszukaiąc pewnego przewodnika, ale tylko idąc na głos, ktory się nam opodal słyszeć daie; lub udaiąc się za nie zgodną wrzawą ludu wołaiącego nas w rożne sobie przeciwne drogi; życie nasze, ktore procz tego krotkie iest, całe przeydzie na prożnym omamieniu, choćbyśmy nawet nocy y dnie poświęcali ćwiczeniu się w Nauce mądrości.

Uczyńmy przeto pewny zamiar, to iest oznaczmy sobie mieysce do ktorego dążyć mamy; postaraymy się o przewodnika znaiącego dobrze położenie y przeprawy, ktore nam przebywać będzie potrzeba. Gościniec bowiem ktorędy iść mamy, nieiest pospolity gdzieby pokładzione znaki nie dały zabłądzić, albo mieszkańcy tameczni mogli naprowa-

dzić

chce



dzić na dobrą drogę. Tu w prawdzie drogi ſą walne bardzo, y pełne ludu, ta iednak, ktorą ſię naywięcey udaią, nieieſt naybeſpiecznieyſza; nadewſzyſtko ſtrzeżmy ſię iść iak trzoda owiec trzymaiąc ſię tylko kupy; ale wywiaduymy ſię gdzie iść mamy; nie idąc ślepo za drugiemi.

Nic ſzkodliwſzego w nas nad ten nałog aby ſię dawać powodować poſpolitemu rozumieniu. Zaraz przylgniemy do tego co ſię innym poſpolicie podoba y co iuż przykładem ztwierdzone widziemy. Więcey ślepe naśladowanie nami rządzi aniżeli rozum właſny; Gdy tylko na całey praktyce polegamy nie wchodząc ſami w rozſtrząśnienie y poznanie rzeczy; nie ſwoią głową y wolą żyiemy: a tak błądziemy iedni za drugiemi, y ſtoſowanie ſię do cudzych przykładow ieſt naſzą zgubą. Dla uiścia tey niedoſkonałości w poſtępowaniu, trzeba nam ſię odłączyć od ciżby, y muſiemy wytrzymać na czas powſtaiącą na nas tę zgraią, ktora poſpolicie nie umie ſię rządzić rozumem dla niewolniczego poſłuſzeńſtwa ſwoim uprzedzeniom.

Gdzie idzie o uszczęśliwienie się w życiu; niech mi nikt nie przekłada, że taka opinia y rozumienie iest naywięcey naśladowane y używane; bo tym samym przeświadczy mnie że iest nad inne gorsze.

Nie uznaię za konieczną społeczności ludzkiey własność, aby większa liczba ludzi miała zdrowiey y doskonaley sądzić; zwyczayna to bowiem iest pospolstwu wada, że się nayczęściey zawodzi.

Bierzmy przeto zgruntu rzeczy nie przywięzuiąc się do nich dla zwyczaiu. Sądźmy y czyńmy wybor w tym co może sprawić naszą szczęśliwość, nie wchodząc w rozstrząśnienie mniey potrzebne, iakie w tey mierze będzie zdanie pospolstwa.

A że uszczęśliwienie to naywięcey ściąga się do Duszy; iey powinnością iest przykładać się do niego. Gdyby sobie człowiek dał czas do pomiarkowania się, y wniścia w siebie, iakżeby mu łatwo było znaleść w samym sobie grunt prawdy, y uznanie własnych niedoskonałości: „ Ah! (mowiłby do siebie) „ czyniłem dotąd to czegom czynić nie „ powinien był; gdy wspomnę o tym

„ com

„ com mowił, zazdroſzczę niemocy nie„ mych; rzecz ktorey z takim upragnie„ niem żądałem, była dla mnie nayſzko„ dliwſzą; ſami nieprzyiaciele moi go„ rzey mi życzyć nie mogli, nad to „ czego ſam nie roſtropnie pragnąłem; „ Uſzedłſzy w świat chciałem gorować „ nad innych, coż ztąd za korzyść; oto „ ieſtem na celu ich nienawiści; ile mam „ uczcicielow moich ſpraw tylu zaraz liczę „ zawiſnych... Czemuż iuż teraz nie „ ſzukam dobra, ktoreby było dla mnie „ ſamego a nie dla oka tylko y nie potrze„ bney okazałości? „

Zgodźimy ſię z Stoikami, że potrzeba dać ſię powodować Prawu natury na ſercach naſzych wyrażonemu; y że mądrość prawdziwa od doſkonałego zachowania tego Prawa zawiſła. Zycie ſzczęśliwe nazwać ſię może, gdy nieieſt przeciwne naſzey naturze; takie zaś będzie, przy dopełnieniu razem naſtępuiących kondycyi. Potrzeba nayprzod mieć rozwod zdrowy y pewne rzeczy poznanie; powtore ſtałość y odwagę; na koniec ſerce cnotliwe y niewzruſzone, umieiące obrać to co ieſt pożyteoznego w życiu, gotowe na wſzyſtko, y mogące zażyć darow fortuny bez zbyte-

cżney

czney podległości oneyże. Każdy wniesie sobie, że tego temperamentu człowiek zostanie zawsze przy zupełney wolności y pokoiu nieprzerwanym, nie będąc podległy zwyczaynym nam boiaźniom y żądzom.

Wnośmy iuż że prawdziwą szczęśliwością iest sama cnota. Ona ma w sobie coś zacnego, wielkiego y niezwyciężonego; Znayduiesz ią w Swiątyni, w Senacie, y na Rynku publicznym: ona się uzbraia na obronę Oyczyzny; Ciało wzwyczaia do ustawiczney pracy; twarz iey potem y kurzawą iest okryta; nieszuka cieniu na wzor pieszczoney rozkoszy, ktora ustawicznie krąży około łaźni, y mieyść skrytych, gdzie oko zwierzchności doyrzyć nie może; z twarzą wybladłą, y upstrzoną farbami.

Dobro prawdziwe iest zawsze trwałe; gdy go raz osiągniemy, nie podobna go utracać. Niesmaku żadnego y nieukontentowania nie pociąga za sobą. Umysł sprawiedliwy iest zawsze iednakowy, sam sobie nieiest przykrym ani pragnie odmiany w szczęściu, ktorego używa. Rozkosz zaś gaśnie sama, gdy tylko dopełni swey żądzy; ustaie natychmiast, zostawuiąc po sobie utęsknienie; w pierwszym

zaraz

zaraz wysileniu się słabieie, y nieiest nigdy trwałą. Dla doyścia więc prawdziwey szczęśliwości trzeba się poświęcić cnocie. Coż ona nam czynić nakazuie? oto iść za przykładem Boga ile tylko z nas samych być może. Coż nam obiecuie? oto dobra nieoszacowane dobra Boskie. W niczym nam bynaymniey nieiest przykrą, uwalnia od wszelkich potrzeb, y zostawuie nas w wolności y swobodzie. Y iuż że dosyć będzie dla naszey szczęśliwości na samey tylko cnocie? Tak zaiste. Ona iest dobrem doskonałym, dobrem Boskim: nic więcey nad nią pragnąć nie podobna. Albowiem czegoż braknie temu, ktory od wszelkiego pragnienia y pożądania iest wolnym; y do iakiey rzeczy może ciągnąć żądza tego, ktory ma czym wewnętrznie się nasycić y ukontentować?..

To prawda że: *nikt nieiest szczęśliwym, ktory się szczęśliwym bydź nieuznaie.* Coż bowiem ztąd, że kondycya twoia iest dobra, gdy ty ią złą bydź sądzisz; Jakoż? ten bogaty Lichwiarz, Pan tylu poddanych y tylu Panow sam niewolnik, gdy tylko nam powie y wyzna że iest

szczę-

ſzczęśliwym, zaraz go za ſzczęśliwego oſądziemy?.. Tak, trzeba raczey, trzeba wierzyć temu co oń wewnątrz w ſobie czuie, niżeli powierzchowney iego mowie: innego dnia zaraz inaczey mowić będzie... Ani ſię obawiay aby tak wielka rzecz to ieſt ſzczęśliwość doſtała ſię w podział niegodnemu. Mądry tylko umie bydź kontent z tego czym ieſt. Płocha zaś nieroſtropność we wſzyſtkim ſobie przykrzy, y ſama ſobie niemiła.

---

*U Jana Auguſta Poſera Kſięgarza Warſzawſkiego na Senatorſkiey Ulicy.*

Nro. 3.

*Dnia 11. Lipca.*

# LIST

## *Pewney Młodey Damy ze Wśi pisany.*

*MCIPANIE.*

MAtka moia, iest to Białogłowa, ktora żyie wspaniale; u ktorey częstsze zchadzki bywaią iak u innych Dam tuteyszego sąsiedztwa. Z młodości samey wychowana byłam w posrzod rozkoszy, y nie pamiętam żebym kiedy słyszała o czym innym iak o poselstwach, wizytach, igrzyskach, balach; o złym guście tey, o umizgach tamtey białogłowy, o modach, o trudnościach we grze nowey, o przypadkach pod czas Maszkarady, y o

ſtroiach, ktorych u Dworu zażywano. Umiałam nawet ieſzcze, przed dzieſiąciu lat wſzyſtkie reguły, ktore ſię zachowuią, w przyimowaniu y oddawaniu wizyt, y wiedziałam dobrze, w ktorym ſtopniu powinna bydź oświadczona ludzkość każdey oſobie mnie znaiomey. Byłam ſpoſobna do odpowiedzenia na każdy komplement z tem umiarkowaniem, ſkromnością, lub żywością; iak tylko potrzeba wyciągała, a zatym zawczaſu ſtałam ſię ſławną rownie dla mego dowcipu iak dla piękności, y iuż w teraźnieyſzym roku ſłyſzałam to wſzyſtko co tylko do młodey Damy można powiedzieć.

Jeſtem teraz w dwudzieſtym drugim roku wieku moiego: przez ten wſzyſtek czas przepędziłam zawſze dziewięć mieſięcy roku w mieście, a trzy na wśi; a zatym życie prowadziłam doſyć iednoſtayne: byłam zawſze w rowney kompanii, w tych ſamych zabawach, z tą tylko odmianą, ktorą nowe coraz mody, y ci ludzie, ktorzy ſię przez dowcip y udatność ſwoią wſławiaią, dla mnie czynili.

Matka moia przez przywiązanie ku mnie, tak dobrze ſię znała na umiarkowaniu dla mnie rozrywek, że nie miałam y momentu

wol-

wolnego od nich: każdego poranku nowe ſię ziawiały ułożenia, a każdy wieczor zchodził na ich wypełnianiu.

Gdy iuż czas przyſzedł mi obrać ſobie ſtan ſzczęśliwego życia; ułożono że miałam odwiedzieć bogatą moią Ciotkę, ktora mieſzkała w odległey Prowincyi.

Wieſz WCPan że pod czas Wioſny zwyczaynie ſię naradzaią, iak ma bydź czas przepędzony aż do zimy: to ſamo ſłużyło nam za materyą do rozmowy, kiedy na inney w zgromadzeniu brakowało; opiſuiąc rozkoſzy, ktore mnie czekaią na wśi u moiey ciotki, okryślaiąc, zwierzeńce, ogrody, ſpacyery, fontanny, ktore ſię u niey znayduią: wſzyſcy mi zazdrościli mego ſzczęścia y winſzowali mi ukontentowania, ktorego zażyię na tak ślicznym y rozkoſznym mieyſcu. Za zwyczay łatwo daiemy wiarę temu, co nam ſię podoba, y zawſze ieſteśmy ſkłonni do wyſtawienia ſobie iakieyśiś ſekretney rozkoſzy w tych rzeczach, ktorychśmy nie doświadczali; wyznaię więc ſzczerze WMPanu, że ſerce moie napełnione było nieznaiomym mi ukontentowaniem, ktorego ſpodziewałam ſię znaleść w życiu wieyſkim; że czeka-

ſam niecierpliwie tego momentu, w ktorym miałam bydź uwolnioną od uprzykrzenia y od zgiełku świata, a udać ſię w ſpokoyności na ukontentowanie y odpoczynek... Ażebym zaś ſobie oſłodziła czymkolwiek nudność, ktorą ſprawowała odwłoka mego wyiazdu; bawiłam ſię ſłuchaniem opiſow zabaw wieyſkich, ktore mi czytała iedna moia uczona Przyiaciołka; o nic iuż niedbałam tylko o ſpacyerach ktore za miaſtem odprawowano, y nigdym nieuſypiała, żebym nie miała natychmiaſt ſnu wyſtawuiącego mi rożne gaiki, y baranow wyſkakuiących ſobie na łące... Cała byłam w radości, gdym widziała że moie ſuknie iuż ſą ułożone y że kareta przed bramą ſtała; łaiałam moią pokoiową, że tak długo ſię bawiła pożegnaniem ſię z przyiaciołmi. Radość moia tym ſię bardziey pomnażała im bardziey do żądanego mieyſca ſię przybliżałam... W krotkim czaſie przyiechałam do wielkiego ſtarożytnego Domu otoczonego ze trzech ſtron pagorkami, laſem y piękną rzeką oblanego... Ten widok odnowił we mnie wſzyſtkę moią nadzieię, y napełnił mnie żalem, że tak dawno żyłam oddalona od tey rozkoſzy, ktorą ſamo ſpoyrzenie we

mnie

mnie ſprawiło...Ciotka wybiegła na moie przyięcie; ale w ſtroiu tak rożniącym ſię od mody; żem ledwo ſię wſtrzymała od śmiechu. Wieczor y poranek zſzedł na rożnych pytaniach o Familii. Ciotka moia opowiedziała mi całą moią Genealogią, y obſzernie mi opiſywała waleczne czyny, ktoremi dziad moy ſię wſławił pod czas woyny. Ledwo po trzech dniach miałam od niey pozwolenie, ſama ſię bawić.

Widziec WMP. maſz, że goſpodarſtwo, do ktorego od natury była przyſpoſobiona, przymuſiło ią iż mię pod czas opuściła, y intereſſa Ekonomiczne układała; ia tym czaſem miałam wolność przechodzenia ſię po gaiku naybliżſzym, lub też ſiedzenia przy kaſkadzie... Nowość tych widokow bawiła mię przez czas nieiaki, ale ukontentowanie, ktore ztąd na mnie ſpływało, po kilku dniach zaczęło uſtawać, y iuż poſtrzegałam że życie wieyſkie nieieſt moim żywiołem; że chłodne cienie, kwiaty, rownie y wody traciły przyiemność w mych oczach; że niepodobna mi było znaleść w tych rzeczach zabawę, ktoraby przeſzłym moim rozrywkom wyrownała.

Na

Na nieszczęście przy pierwszym moim powitaniu się z ciotką, otrzymałam pozwolenie bawić się z nią przez dziesięć niedziel. Sześć dopiero przemineło: coż pocznię w czasie ktory mi ieszcze pozostaie!... Wyidę z mego pokoiu y wracam się; urywam sobie kwiateczek, y znowu go porzucam: złapię iakiego robaczka, ale ledwo co rozpatrzę się w rożności iego kolorow; wracam mu zaraz wolność: rzucę płaskiem kamyczkiem po wodzie, y cieszę się widząc, iak się po kilkakroć o wodę odbiia, y odskakuie; gdy deszcz pada, przechodzę się po wielkiey sali y przypatruię się na zegarku skazowce, ktora kwadranse y minuty ukazuie, albo też igram sobie z małemi kotkami, ktore właśnie dla moiey rozrywki urodziły się... Ciotka moia, boiąc się, żebym nie wpadła w melancholią; sprasza pobliższych Sąsiadow aby przyiechali do niey, y mnie rozweselili. Natych miast zieżdżaią się w wielkim nacisku goście do domu iey, z ktorych każdy był ciekawy przypatrzyć się Damie niedawno przybyłey z miasta; ale coż, gdy się zchodziemy, niemamy nic, coby nas wzaiemnie bawić mogło.

Wszyscy

Wſzyſcy ci Ludzie nie maią naymniey-ſzey ciekawości w tym, co ſię tycze gry, tańcu, muzyki, a mnie wcale nie bawi ſłuchać ich rozmow, o kłotniach, ekonomii, lub związku zachodzącym miedzy Familią.... Niewiaſty iuż ſię napatrzyły moiey Sukni; męſzczyźni zaś boią ſię do mnie przemowić, żeby grubością ſwoich wyrazow nieobrazili mię... Jeſtem tedy ſkazana na uſtawiczną oſobność; dzień mi ſię nieſkończenie długi zdaie; z gniewem y z trudnością mogę ſpoyrzeć na wſchodzącą iutrzenkę; bo z niey dochodzę iak ieſzcze daleko do przyſzłey nocy... Staram ſię żebym mogła ſpać przy ſtrumieniu; ale iego ſzum nie ſprawuie dla mnie żadnego dobrego ſkutku, a zatym muſzę zoſtawać bez ſnu przynaymniey przez dwanaście godzin, bez wizyty, bez kart, bez śmiechu, bez ſzeptania do ucha moich przyiaciołek; gdy z niemi ieſtem w kompanii y nieodbieram żadnego oświadczenia ich przywiązania do mnie; wſtaię, przechodzę ſię: bo mi ſię uprzykrzyło ſiedzenie, y znowu uſiadam bo mię zmordowało przechodzenie ſię.. Nie mam nic coby mnie do przytomney zabawy pobudziło, y niemam

przed

przed sobą nic takowego coby mi albo do miłości albo boiaźni lub obrzydliwości czyli do upodobania było przyczyną... Nie mogę mieć ſtarania o ſtroiu, bo niemam ani ktoby mi go pochwalił albo zazdrościł; ſama też nie mogę tańcować... Takie ieſt moie życie ktore ieſzcze podobno przez cały przyſzły mieſiąc trwać będzie. Byłbyś WMPan Dobrodzieiem dla płci naſzey gdybyś ią raczył przeſtrzeć o tym, co mi ſię trafia na wſi, bo ieſtem pewna że tyſiąc innych dam zwykło z radością rozmawiać o roſkoſzach wieyſkich, pragnie, y wzdycha do nich; tu zaś ieſt wiele dam, ktore w ſamey rzeczy z rowną iak ia niecierpliwością czekaią na zimę aby znalazły dla ſiebie w mieście zupełną rozrywkę w kompaniach y innych zabawach.

---

*U Jana Auguſta Poſera Kſięgarza Warſzawſkiego na Senatorſkiey Ulicy.*



Nro. 4.

*Dnia* 14. *Lipca.*

# PYTANIE

*Jak powinien bydź rządzony umysł y serce młodego człowieka, aby się stał szczęśliwym y użytecznym?*

SZczęście człowieka w nim samym iest, nadaremnie go szuka w rzeczach, ktore nie składaią iego iestestwa: nieukontentowanie rodzi się prawie w samym osiągnieniu dobra, ktore swoim szczęściem bydź rozumiał, y przykrości od niego zdaią się bydź nie rozdzielne.

Ten iest prawdziwie szczęśliwym, ktory kontent z samego siebie wpatruie się w grunt swey duszy, y nic nie widzi w niey, coby się Bogu albo Ludziom mogło nie podobać.

Nie znać dobrodzieystwa, iest to obrażać dobrze czyniącego; niedbać o

swoich bliźnich mogąc im dobrze czynić; iest stawać się winnym względem nich; a tak nie podobna bydź szczęśliwym bez wdzięczności ku naywyższemu, y prawdziwey chęci do pomagania sobie podobnym; doskonałość albowiem tego szczęścia wyciąga po nas miłości Boga y bliźniego.

Chcąc rządzić umysłem y sercem młodego człowieka, aby się stał szczęśliwym y użytecznym; trzeba mu dać poznać Stworcę iego, nauczyć go znać samego siebie; wprowadzić go przez stopnie do poznania zacności iestestwa swoiego, ktora iest źrzodłem wszelkiego szczęścia, y iego w szczęgulności y wszystkich ludzi; zatrudniaiąc się zaraz od kolebki sercem iego iuż nasiona passyi ludzkich w sobie maiącym, szukać sposobu poskromnienia ich lub naprostowania ich do iakiego pożytku, bez zupełnego onych zniszczenia. Przy nich cnota może bydź doskonałą: nałogi występne z zbytku passyi pochodzą.

Passya pychy, ktora naywięcey panuie w duszy, y ktora moim zdaniem iest iawnym dowodem iey zacności, stanie się cnotą, gdy tylko zachowa się w takich obrębach, iakie sprawiedliwość y ludzkość iey przepisuie. Ona pod imieniem

mi-

miłości własney, miłości sławy, Oyczyzny, nauki; pod imieniem męstwa, odwagi y przyzwoitey ambicyi czyni wielkich Krolow, Bohatyrow, Filozofow, ludzi uczonych, dobrego Obywatela, y Oyczyźnie użytecznego. Ona też do tego stopnia, zbytku rozciągniona, iak tylko wynieść się może; złoczyńcę y straszydło zrobi z człowieka.

Ta passya w człowieku poprzedza wszystkie inne; zaraz z dzieciństwa iawnie się w nim pokazować zaczyna: iak tylko się urodzi, iuż się przymusowi opiera; gdy w powiciu, ciało swoie inaczey iakby chciał położone znayduie; w duszy dość iuż maiąc pychy, przez wrzask y płacz wyraża, że to czuie, iż mu się krzywda dzieie. Ledwie co tylko ruszyć sobą zdoła, iużci sił swych używa, aby zbliżył do siebie, co mu się tylko podoba, oddalił zaś y zpłaszczył to, co mu opierać zdaie się. Skoro oczy dobrze otworzyć potrafi, na każdy widok iasny obraca ie y zastanawia; a gdy iuż dusza w mocnieyszym nieco ciele rządzić się zaczyna, wszystko sobie rad przywłaszcza, y wszystkiemu rozkazuie, maiąc zaś ie w swoiey mocy, przez iasną na twarzy wesołość ukontentowanie okazuie.

 Pas-

Paſſyą tę panuiącą naywięcey miarkować należy, czyli ią poddymać czyli ukracać potrzeba, ucząc z młodu człowieka iak nią ma władać. W dziecińſtwie albowiem zaniedbana nie łatwo ſię nagiąć lub wykorzenić pozwoli. Pycha czyni złych Monarchow, tyrannow, uciemiężycielow wolności y nieprzyiacioł rodzaiu ludzkiego; pycha z złych oycow gorſzych ieſzcze wydaie ſynow; rodzi nie ugaſzone pragnienie bogactw; gdyż łakomy przez nie pomiarkowaną dumę rozumie, iż wſzyſtko złoto w świecie iemu ſzczegulnie należy. Pycha uczy bezbożnego y złonczynce nie mieć względu na Boga, na Krola, na Prawa, y na życie ſwoich bliźnich. Ona mu daie wiedzieć o rowności wſzyſtkich w ſtanie ludzkim, y prawie, ktore ſama więkſzość mocy nad drugiemi daie. Ona ieſt na koniec, ktora na naymnieyſzą urazę poruſza żołć y krew w człowieku, y do tych go przyprowadza rezolucyi, ktorych ſkutki ſą nayſzkodliwſze. Z tym wſzyſtkim taż miłość własna, albo pycha dobrze umiarkowana może bydź zażyta za hamulec do powściągnienia innych paſſyi, ale około tego ſtaranie mieć należy z naymłodſzych lat dziecię-

cia,

cia, ponieważ ona nie czeka, tylko aby ciało było dosyć silne do przyięcia iey mocney podnięty, y widzieć się daie iuż dobrze w korzenioną w dziecku, ktore dopiero z rąk mamki wyszło.

Początki powszechne edukacyi, ktore mogą uczynić człowieka szczęśliwym y użytecznym, są dla wszystkich ludzi iednakowe. Atoli, że rożność stanow w społeczności ludzkiey inne na każdego wkłada obowiązki; wynika ztąd konieczna rożność w szczęściu, y w szczegulnym każdego wychowaniu y rządzeniu nim, tak aby mu drogę do tegoż szczęścia otworzyć. Na przykład Monarcha y poddany nie mogą bydź iednakowo wychowani. Pierwszy z nich nie powinien znać nad sobą inney zwierzchności nad Boga, sprawiedliwość y Prawa; drugi winien oprocz tego posłuszeństwo swoie tym wszystkim, ktorym zacząwszy od Monarchy zna się bydź podległym. Szczęście Monarchy iest chcieć dobra swych poddanych, y mieć miłość u nich; poddany zaś ma skutkiem samym dobrze czynić, y bydź przywiązanym do Monarchy. Monarcha ktorego wola niesprawiedliwa iest, bardziey oddala się od celu szczęścia swoiego, niżeli ten poddany

dany, co nayſprawiedliwſze przeſtąpił prawo: dobroć panuiącego może darować poddanemu; lecz któż na świecie uwolni od winy Monarchę nieſprawiedliwego?

Częſtokroć, acz człowiek nieſzczęśliwym, y nie pożytecznym ieſt w ſpołeczności, pochodzi z pewney wady wychowania, to ieſt, gdy tylko dozorcy rozum doſkonalić uſiłuią, zoſtawuiąc ſerce na ſwey wodzy; kładą uſtawicznie w głowę dziecięciu ſzacowne ſłowa Religii, ſprawiedliwości, poczciwości, ludzkości, uczą go nawet, iak ma określić ſłowy każdą z nich, ale ſerce iego bynaymniey tych pięknych maxym nie czuie; y ta iego umieiętność pychy tylko w nim ieſt okazyą.

Z ſłow tylko y z nazwiſka znać cnoty: ieſt umieiętność bardziey ſzkodliwa, niżli użyteczna rodzaiowi ludzkiemu, ieżeli ſię do niey nie przywiąże praktyka tychże cnot; tey zaś nie inaczey nauczać należy, tylko własnym przykładem. Dziecie naprzykład widząc ſwego nauczyciela pozwalaiącego ſobie paſſyi, pychy y gniewu; czy może ſię przekonać, iż pycha y złość ſą złym? Oyciec rozpaſany na rozpuſtę będzież ſobie obiecywał, iż dzieciom ſwym przez wdzięk wymowy wyperſwa-

duie

duie y wmowi w nich nienawiść przeciw tym wyſtępkom?

Jako pewny ſkład w poſtawie ludzkiey czyni rożność między oſobami: tak zbior pewny paſſyi ſprawuie w nich rożność charakterow. Pycha daie takie wyobrażenie charakterom, iakie kolor daie Figurom; twarze miewaią zmyśloną powierzchowność; pycha też miewa podobnie: ukrywa ſię częſtokroć pod zwodzącą nieśmiałością, albo pod fałſzywą ſkromnością. Poznanie charakteru powinno bydź naypierwſzym celem ſtarania tego, ktoremu wychowanie młodego człowieka ieſt powierzone. Aby mogł rządzić umyſłem, trzeba mu ſzukać wniścia do ſerca przez łagodność, y rzucać w grunt taki dobre naſiona, ktoreby nie zoſtały bez pożytku.

Umieiętność w nauczycielu potrzebną ieſt do nauczania drugich, lecz nie dość na ſamey umieiętności, tam gdzie potrzeba udoſkonalać w młodym człowieku rozum, y ſerce. Cwiczenie rozumu potrzebuie oſobney umieiętności, y zawiſło zupełnie od zdatności dobrego w tym kunſzcie Miſtrza; około udoſkonalenia ſerca inaczey ſię zachodzić przynależy; czułość, ktorą w nim znayduiemy, powinna ſłużyć za miarę pewney

wney impressyi y przekonania, iakie w nim ugruntować chcemy. Niedoskonały rzemieślnik, chcąc na miękkim kamieniu z tąż siłą, y takim żelazem wyrzynać iak na twardym; popsułby zâpewne całą swoią robotę. Człowiek uformowany od natury ukrywa w swym sercu rożne własności mniey lub więcey skłonne y powolne; do rozeznania ich potrzeba koniecznie rozumu. Do uformowania zaś serca rozum się mało przyłoży; samo serce będzie mu Mistrzem w tey mierze. Ma ono swoy sposob mowienia, ktorego rozum naśladować nie potrafi, wyrazi wszystko, co tylko czuie bez ogrodki, y nie szukaiąc nic nad to, co iest w naturze, zdaie się, że sama natura za niego mowi.

*Kontynuacya tey materyi w następuiącym piśmie.*

---

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego na Krakowskim Przedmieściu.*



Nro. 5.

*Dnia 18. Lipca.*

# KONTYNUACYA

## Uwag nad tym pytaniem:

*Jak powinien bydź rządzony umysł y serce młodego człowieka, aby się stał człowiekiem szczęśliwym y użytecznym?*

DZiecię w kolebce nic więcey nie zna nad poruszania serca; przez impressyą postrzega swey mamki przychylność, y w sobie wzaiemną wzbudza. Znayduie sposoby przymilenia się, lubo słaby skład ciała nie daie mu żadney do tego zręczności. Natura iest mu nauczycielem; rosnąc, idzie za nią, wszędzie ią swoiemi ściga oczyma, na iey poruszenia, serce się iego poruszonym czuie. Zadziwienie go bierze na każdy nowy widok, strach

zdeymuie gdy naymnieyize onego widzi podobieństwo: rzecz smucąca, gdy innych posępnemi czyni y w nim żałość wzbudza, ubolewa nad nieszczęśliwym, gdy słyszy że go drudzy żałuią: śmieie się, płacze y czuie poruszenia serca, iakich mu daią okazyą; im bardziey zaś tkliwe iest serce, tym łatwiey przyimuie wszelką impressyą.

Poznanie gruntu y skłonności dziecięcia, powinno naywięcey zatrudnić nauczyciela. Czasem ten grunt miękki z przyrodzenia zbyt mocne impressye zwątliłby mogły; czasem przez nieużytość swoią żadnego poruszenia przyiąć nie zechce; w ten czas należy szukać sposobow, aby go zmiękczyć y czułym uczynić. Nauczania, przykłady, y inne rzeczy mogące poruszyć; impressyi boiaźni, miłości, politowania, wszystkiego użyć potrzeba. Sama tylko czułość serca, może wrazić w umysł człowieka sentymenta ludzkości, miłości, boiaźni, y wdzięczności. Gdzież on ieźli nie w sercu tkliwym na te poruszania, znaleść może na przezwyciężenie samego siebie Prawo, nie czynić drugiemu tego czego sobie nie życzy, y wziąść pochop do sprawiedliwo-

ści,

ści, y podcziwości? na koniec gdzież Religia ku Naywyższemu ugruntowana bydź może, ieżeli nie tam gdzie iuż miłość, boiaźń, y wdzięczność, są razem zebrane.

Religia potrzebna człowiekowi dla iego uszczęśliwienia: poskramia w nim pychę, y osładza mu przykrość losu, przez nadzieię przyszłey szczęśliwości; powściąga passye y prostuie one do celu przyzwoitego zacności człowieka. Nie przeciwiąc się naturze ludzkiey, uczy go iak ma rządzić skłonnościami swoiemi, y połączyć używanie, ktorego mu pozwala, z rozumem. Zamiast zaś roskoszy zabronionych; cieszy go szczęśliwością przyszłą, y tą ktorey iuż doznaie poddaiąc się prawu włożonemu na siebie. Jest to związek święty, ktory iednoczy ludzi między sobą y łączy ich z samym Bogiem. Wiążąc nieiako serca, utrzymuie rozumy w posłuszeństwie rodzicom; w uszanowaniu naywyższey władzy, y praw, w miłości Oyczyzny, y uniżoności dla każdego. Poznanie Boga Stworcy nie przechodzi poiętności dziecięcia; w pierwszym poznawaniu rzeczy zdaie się przez swoie pytanie domagać tego oświecenia: zastanawia się y dziwuie każdey rzeczy, a gdy

iuż ich skład rozeznać potrafi; usłyszysz go zaraz chwalącego piękność, y pytaiącego się, kto to zrobił? Wcześnież to ieszcze będzie odkryć mu pierwszy początek wszystkiego? y ukazać mu prawdę, ktorey sam szuka? y ztąd począwszy prowadzić go iuż przez stopnie aż do celu y granić, ktore rozumowi naszemu w poznawaniu Boga są założone.

Myśl nasza, przez ktorey skrytość y dalekie przeniknienie nayprawdziwsze podobieństwo Bostwa w nas wydaie się; iest częścią człowieka potrzebuiącą, naywiększego starania w edukacyi; ażeby ią dobrze ustanowić przez wstrzymanie iey zapędow; potrzeba wcześnie w młodym człowieku gruntować rozsądek.

Rozsądek nic innego nieiest, tylko wniosek myśli poymuiącey, uważaiącey y przyrownywaiącey dwie rzeczy iedną względem drugiey. Łatwo więc iest podać młodemu człowiekowi przyzwoicie do iego wieku dwie rzeczy naprzykład, aby ie poiął, przyrownał iedną do drugiey; y pytać go za tym co z tąd wnosi y iak sądzi?... Rozum wsparty w sprawowaniu tey swey władzy, ktora iest iego istotą; wzwyczai się do rozeznania złego

od

od dobrego, y wezmie nałog nieodstępnie trzymania się prawdy.

Przez te oświecenie użyteczne, iak wiele młody człowiek, im bardziey się rozum iego otwiera; uczynić może wniosków, tak dla swoiego iak y do swoich bliźnich uszczęśliwienia potrzebnych!.... Jeżli pycha pobudzi go aby się przyrownał do Stworcy wszystkich rzeczy; gdy choć tylko dzieła iego roztrząsać będzie; iakiż wniosek w myśli swey uczyni?.. Jeźli znowu uważy siebie względem całego świata, co za zdanie mieć będzie o sobie? ieżeli spoyrzy myślą na sobie podobnych; coż w nich uważanych względem siebie samego, y względem Boga obaczy?... Za pomocą szczegulnie rozsądku człowiek zna y szacować rzeczy dobrze może.

Prożno mi tu kto zarzuci zdanie nowego Filozofa Rousségo; że dusza w młodym człowieku nie może ieszcze sądzić: bo poięcie zastanawiane się y rozsądek są własnościami duszy, rownie iak rościągłość, czułość, y ruszanie się, są własności ciała ludzkiego; potrzebuią iednakowoż czwiczenia, aby można niemi władnąć.

Byłby

Byłby oczywiſty nierozum zadawać dziecięciu rozwiązanie wielkiey trudności naprzykład *Problemma*; podobnie iak wyciągać po nim, aby w krotkim czaſie przebiegło znaczny kawał mieyſca: trzeba mu pomału dopomagać do poymowania, zważania, y ſądzenia, iak go wprawiaią do chodzenia na mieyſcu rownym y wodząc go z razu; potym puſzczaiąc z rąk ale oczyma ſtrzegąc y bacząc na każde ruſzenie.

Snadność do wycwiczenia, albo powolność w człowieku młodym, ieſt ſkutkiem iego niemocy y potrzeby cudzego wſparcia; lecz gdy iuż ſwoiemi ſkrzydłami latać potrafi, maiąc doſyć pychy; nie zechce więcey znać nauczyciela.

Koniecznie z małych lat profitować potrżeba, aby utrzymować młodego człowieka pod władzą cudzego rozumu, aż do czaſu, w ktorym iuż ſam ſobą rządzić potrafi. Ten moment ieſt początkiem iego ſzczęścia, ktorego aby mogł ſtale używać, należy rozum dobrze umocnić przeciw poruſzaiącym ſię w nim paſſyom. W początku ogień łatwo ieſt ugaſić, lecz gdy iuż cały dom ogarnie; daremne zachody powiękſzaią pożar. Prożno ſkarżemy ſię

na

na rozum ludzki, iż iest nad to słaby, aby się mogł oprzeć silnym passyom: słabość ta pochodzi z niedoskonałości w ćwiczeniu onego.

Uczą naprzykład młodego człowieka mowić o rzeczach, ktorych nie zna; każą sądzić nie wiedzącemu co iest dobrego; pamięć zaprzątną rzeczami, ktore tylko zdobią rozum, y tegoż rozumu używać nakazuią na to, aby tylko słowa powiadał: w całey edukacyi o nim samym zapominaią; nigdy o tym, czym iest, z nim nie mowią, y gdy wszystkiego się uczy; sam siebie nie zna, y rządzić sobą nie zdoła.

Z tąd pochodzi, że człowiek ktory w młodym wieku coś wielkiego po sobie obiecywał; w dalszym pożyciu politowania godzień, wzgardzonym żyć przestaie.

Pragnienie bydź szczęśliwym y prożna nadzieia znalezienia szczęśliwości w dogadzaniu swym passyom; na wszystko mu się odważyć każą. Nie ma respektu dla siebie, ani względu na ludzi, bo ich nie więcey zna iak siebie. Nie wzbudza nadziei, ani czuie w sobie boiaźni na wspomnienie Boga, gdyż wiedzieć y wierzyć bytności iego iest mu przykro. Niebo nie w inszym względzie uważa, iak tylko co do rozle-

gło-

głości mieysca, ktorą między nim y sobą znayduie. Naymnieysze oparcie się woli iego, naymnieysza przeciwność w życiu; są mu nieznośną karą. Nieznayduie nigdzie tego szczęścia, ktorego w młodym wieku przed panowaniem swych passyi, doznawał w samym sobie. Zawstydzony na koniec, wzgardzony, y ogołocony z sił przez słabość natury, ktorey przez zapalczywość opierać się kusi, przeklinaiąc siebie y bytność swoią, umiera w zgryzocie y rozpaczy.

Tenże inaczey wychowany szczęśliwszym byłby; rozum ugruntowany przez rozsądek służyłby mu za przewodnika, y prowadziłby go na prostą drogę, nie dozwalaiąc mu udawać się za passyami. Skłonności dobrze rządzone zamieniłyby się w cnoty; pycha rostropnie umiarkowana posłużyłaby mu do sławy. Rozum y serce dobrze oświecone miałyby dosyć wiadomości dla właśnego y swoich bliźnich dobra potrzebnych; a tak kontent z samego siebie, znaiąc powinności swoie względem Boga y bliźniego, stałby się razem szczęśliwym y użytecznym.

---

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego na Krakowskim Przedmieściu.*

Nro. 6.

*Dnia 21. Lipca.*

# NAPOMNIENIE,

*Ktore penna Ochmiſtrzyni umieraiąc dała Xiężniczce, ktorey edukacya była iey powierzona.*

WIdzę iuż Xiężniczko, że śmierć mię wnet od ciebie odłączy. Już ſię zbliżam do tey ſzczęśliwey chwili, ktora uczyni koniec moim boleściom. Szczęśliwy to moment, w ktorym ſię ſtaiemy uczeſtnikami dobr wiecznych! oſtatni raz dniową widzę iaſność; ale lubo iuż iuż będę ogołoconą z światła tego, obficie mi ſię nadgrodzi, gdy ſię będę przypatrywała ſłońcu ſprawiedliwości, ktore zaczyna oświecać duſzę moią. Czuię iuż przed czaſem ſmak w ſzczęściu, ktore wnet mam pośieść, y znayduię ſię teraz daleko być ſzczęśliwſzą, niżeli wſzyſcy Krolowie

świata.... Nie nazyway niebeſpieczeńſtwem ſtanu, w ktorym ſię znayduię; bo y owſzem, wolną teraz będę od wſzelkiego niebeſpieczeńſtwa świata tego. Chciey poſłuchać rady, ktorą ci oſtatni raz daię.

Stan twoy, Xiężniczko, w ktorym zacność krwi cię poſtanowiła, wkłada na cię wielkie obowiązki: ieſteś iedynaczką, a zatym iako dziedziczka tey Prowincyi przeznaczona do panowania. Potrafiſz ſprawiedliwie rządzić ſwemi poddanemi, y do miłości ku ſobie łatwo ich pociągnieſz, ieżeli w cnocie y pobożności przezacnych Rodzicow twoich naśladować będzieſz; lecz procz doſkonałego ich przykładu, rady umieraiącey Oſoby przez związek ściſłey przyiaźni, duſzą y ſercem do ciebie przywiązaney, może ci nie będą ze wſzyſtkim nieużyteczne: y lubo mi wiadoma przyrodzona twoia ku dobremu miłość; dopuść, że dziś cię ſobi wyſtawuię oboſtronną do złego y dobrego, dla odebrania tym większego z rad moich pożytku. Jeżeli chceſz umierać śmiercią ſprawiedliwych, trzeba ſię ſtarać takie prowadzić życie iak oni wiedli. Nie tayno ci, że principalna reguła, ktora wſzyſtkie powinności Chrześciańſkie w ſobie zamyka,

przy-

przepisuie ci, żyć wstrzemięźliwie względem siebie, sprawiedliwie względem bliźniego, y świątobliwie względem Boga. Te rozmaite powinności tak ściśle są spojone, że człowiek nie pełniąc iedney, wraz od drugiey się wyłamuie; gdy targa prawo wstrzemięźliwości, y bliźniego nie miłuie, tym samym wywraca Religią, ktora nam obie przykazuie; y niepodobna iest utrzymywać się w pobożności y boiaźni Boga, bez miłości bliźniego, y bez zachowania wstrzemięźliwości, ktora się zasadza na wystrzeganiu się zbytkow, a obowiązuie nas do przezwyciężenia wszystkich naszych złych namiętności, y sprzeciwienia się nie porządnym skłonnościom. Miłość bliźniego obowiązuie nas, abyśmy nie czynili tego drugim, czego sami sobie nie życzemy; taż sama miłość ieszcze na nas wkłada powinność, abyśmy wszystkich ludzi mieli za braci swoich. Maią toż samo prawo, co y my, do tych dobr, ktorych Opatrzność szafunek nam dała tym końcem, abyśmy rownych naszych wspomagali w stanie ubostwa, w ktorym Nieba ich postanowiły. Pan Bog, ściśle mowiąc, nie czyni żadney rożnicy między Osobami.... Potrzeba iednak, aby byli lu-

ludzie bogaci, y ubodzy, wyſokiego y podłego urodzenia, ſamo władni, y poddani, mądrzy y głupi, żeby tym ſpoſobem ſpołeczeńſtwo mogło być utrzymywane. Abyśmy zaś pełnili tę oſtatnią y naywiękſzą powinność naſzą, ktora ſię zaſadza na świątobliwości życia; nie doſyć ieſt powierzchownie ſię pokazać być Chrześcianinem, ale trzeba kochać Boga ze wſzyſtkich ſił duſzy naſzey. Miłość ku temu naydoſkonalſzemu ieſteſtwu prowadzi nas do wytwornego zachowania praw Jego; wſtrzymuie nas od przeſtępſtwa onychże, y mocno nas pobudza do zakochania ſię w cnocie, przy ktoreybyśmy ſtatecznie chodzili drogą dążącą do życia wiecznego, nabytego nam od Odkupiciela Narodu ludzkiego. Religia ieſt naymocnieyſzą twierdzą roztropności y cnot wſzyſtkich... Jezeli ſię cnotą y dobrym ſumieniem rządzić będzieſz, możeſz ſię ſpodziewać, być ſzczęśliwą na tym świecie, y zażywać ſwego czaſu ſzczęśliwości wieczney, ktora będzie nadgrodą duſz wiernych... Trudności, ktorych zwyczaynie doznawamy idąc za cnotą, nie powinny cię odrażać od ćwiczenia ſię w niey, bo ta iedna tylko ieſt droga do zupełney ſzczęśliwości... Jeſteś

tylu

tylu pokusom podległa, od ktorych prywatne Osoby są wolne; zacność imienia, bogactwa, honory, ukontentowania, rozkoszy światowe, gromada na koniec podłych podchlebcow, są to osobliwsze dla ciebie przeszkody do dostąpienia doskonałości, do ktorey każde rozumne stworzenie dążyć powinno... Strzeż się pilnie występku, dopuszczaiąc się bowiem raz iakiey zbrodni, ułomność naturalna pociągnie cię natychmiast do tysiącznych innych... Niech te wielkie prawdy będą zawsze wyryte na sercu twoim, y nigdy z niego nie wygasną, niech powinności Chrześciańskie nigdy u ciebie nie będą rozdzielone od obowiązkow, ktore są właściwe dostoyności Xiążąt; z ktorych niektorzy fałszywą polityką się daią uwodzić, rozumieiąc, że gdy są wywyższeni nad prawo, wolno im nayniegodziwszych zażyć sposobow, do zadosyć czynienia swoim naygorszym zamysłom y wyniosłości; ani sobie za szkrupuł nie maią gwałcić Nayświętsze prawa Boskie, aby tylko dogodzili swoim namiętnościom... Bądź zawsze wspaniałą, choyną, dobroczynną, miłosierną, skromną, pomiarkowaną, łagodną, roztropną, przystępną, y pokorną; te to są cnoty właściwe

we ludziom z krwi Xiążęcey pochodzącym!... Nie bądź nigdy niewdzięczną; obrzydliwy ten występek, tylko podłym duszom przystoi; nadgradzay chwalebne czyny, y umiey mieć względy na zasłużonych ludzi; łagodnie sobie zawsze postępuy z swemi służącemi; umiey im słodzić stan ten, ktory ich zniewala do służby.... Pilne miy oko, żeby u Dworu twego rozwiozłości nie było, ale miey staranie, aby na nim cnota y pobożność panowały... Nigdy się w rozkoszach nie zatapiay; boy się zdradliwey ich słodyczy, ktora częstokroc tysiączne za sobą ciągnie niesnaski. Uciekay od podchlebcow; obierz sobie niektorych przyiacioł szczerych y roztropnych,ktorzyby cię od złego odwodzili, a do dobrego drogę ukazywali... Bądź roztropną, bądź stałą y nieodmienną w przedsięwzięciach, gdy się z powinnością twoią zgadzaią. Bądź niewzruszoną na nieszczęścia, ktore ci się przytrafiać mogą; zday się zawsze na wolą y opatrzność Boską. Jeżeli Nieba cię swego czasu ziednoczą z małżonkiem; kochay go, zgadzay się we wszystkim z wolą Jego, ile razy się na sprawiedliwości zasadzać będzie; powinność twoia każe ci go poważać; a nade-

wszyst-

wſzyſtko winna mu będzieſz nienaruſzoną wierność, bo niewiaſta bez cnoty, gdyby y całego świata była Panią, u ludzi poczciwych ieſt w pogardzie y nienawiści. Jeżeli kiedy ſwemu Mężowi wydaſz potomſtwo; pełniey dobrze obowiązki Matki, a wiedz, że Bog większe do niego ma prawo, niżeli ty, y chce abyś ie wychowała w boiaźni iego... O dobre ich wychowanie naypierwſze mieć powinnaś ſtaranie; nie chciey rozumieć, żeby doſtoieńſtwo, na ktorym zoſtaieſz, miało cię uwalniać od powinności przykładania ſię do ich edukacyi... Poki Nieba ieſzcze zachowywać będą przezacnych twych Rodzicow przy życiu; bądź im ſtatecznie poſłuſzną, kochay ich y ſzanuy... Z dobrego powodzenia nigdy nie bierz okazyi wynoſzenia ſię; ani przeto puſzczay w zapomnienie twoich przyiacioł; nie zapomniey y o tey, ktorą śmierć wnet odłączy od ciebie... Nie bądź mściwą; daruy urazy twym nieprzyiaciołom, ktore kiedy możeſz mieć do nich: oddaiąc zawſze dobro za złe, wypełniſz wolą tego Naywyżſzego Sędziego, ktory ſobie ſamemu moc zemſzczenia ſię zoſtawił; Czyniąc dobrze

tym,

tym, ktorzy ci chcą szkodzić, nietylko czyniłaś powinność dobrey Chrześcianki przez wypełnienie prawa, ktore ci Religia twoia przepisuie; ale też zażywasz naywspanialszego sposobu zemsty, ktory tylko być może, gdy zawstydzasz nieprzyiacioł twoich, dobrze im czyniąc. Już mi nic nie zostaie, tylko zalecić ci z naywiększą iak tylko mogę gorliwością, aby boiaźń Boga zawsze była w sercu twoim, y abyś się statecznie w pobożności ćwiczyła, ktora iest początkiem mądrości.

---

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego na Krakowskim Przedmieściu.*




Nro. 7.

*Dnia 25. Lipca.*

# PRZEDSIEWZIĘCIA
## *PEWNEY MATKI.*

DZieci moie mniey podobno mi ſą winne za to, że im życie dałam; iak tey białogłowie naiemniczey, ktora ich pierſiami wykarmiła. Staraniem o ich wychowanie mogę ie odzyſkać... Edukacya, ktorą im dam, ugruntuie w nich wdzięczność y moią nad niemi władzę.

Nie oddam ich ze wſzyſtkim w moc obcego człowieka albo ſłużącego; bo czy by on miał toż ſamo ſtaranie o nich, co ia? albo czy ſłużący będzie tak uſłuchany od nich iak ia ſama?... Jeżeli ci, ktorych pieczy oddam ſyna mego, rzeką; *dziś on ieſt moim uczniem; iutro może być moim Panem*; wychwalać będą naymnieyſze dobre iego uczynki, a ieżeli złego co

uczyni, nie śmiało napominać go będą; y tym sposobem nayszkodliwszemi iego staną się podchlebcami.

Potrzebna iest rzecz, żeby dziecię wychowane bywało przez starszego nad siebie; moie zaś, nie nia nademnie starszego.

Nauczywszy go używania wolnego rozumu, nie przestanę mu zalecać szczerość z samym sobą, uprzątaiąc w nim uprzedzenia, w ktore przyrodzona słabość nas wprawia.... Natychmiast zasłona z oczu iego zniknie; a promień światła ukaże mu cały porządek iego rozumienia. Rzeknie sam do siebie: ,, Ja com prawdą ,, być rozumiał; było fałszem; to com ,, lubił, iak rzecz dobrą, złem było; to co ,, mi się zdawało na dziw piękne; w samey ,, rzeczy było szkaradne: lecz nie zawisło ,, było odemnie inaczey o rzeczach są- ,, dzić...

Jeżeli prawe zachowywanie się człowieka może mieć za grunt powszechnie dobre o sobie rozumienie, bez ktorego żyć nie miło; szacunek y poważanie siebie samego, bez ktorego od drugich poważenia wyciągać nie podobna; poznawanie porządku, harmoniy, pożytku,, dobroczynności y piękności; ktorych trudno

prze-

przeczyć, y ktore w ſercach naſzych maią ſwoy początek, tam ſię rozkrzewiaią y wzmacniaią nieuſtannie; przyſtoyność y punkt honoru;... na coż mam zaſadzać prawe zachowywanie ſię moich dzieci na zdaniach niepewnych, y lekomyślnych, ktore ani ſię z rozumem nie zgadzaią, ani bydź nie mogą hamulcem namiętności?.

Są w naturze ludzkiey dwa początki ſobie przeciwne, właſna miłość, ktora nas do ſiebie ſkłania; y dobroczynność, ktora nas pociąga do użyczania ſię innym: ieżeliby nam na iednym z tych dwoch początkow zbywało; bylibyśmy albo złośliwemi, albo wſpaniałemi bez pomiarkowania... Wielkiego doświadczenia dam dowody, gdy ich nauczę trzymać ſię ſprawiedliwego ſrzodka między temi dwiema rzeczami, ktore ſą gruntem obyczayności życia naſzego!

Pokazuiąc im iawnie prawdziwą rzeczy iſtotę; uſtanowię w nich dobry co do ſpoſobu myślenia grunt; ieżeli potrafię rozpędzić omamienie, ktore upiękrza ſzpetność, ſzpeci piękność, zdobi kłamſtwo, ćmi prawdę, y ktore nas napełnia fałſzywemi rzeczy wyobrażeniami, ktorych poſtać y kolor naſz odmienia, y ukazuie, gdy

ſię mu podoba; nie będą podlegli, ani zbyteczney boiaźni, ani chęci niepomarkowaney.

Jeżeli do ſiebie przywołaią rozmaitych rzemieśnikow, y z nich liczne złożą warſztaty; weſołe ſpiewanie ludzi pracuiących od wſchodu aż do zachodu ſłońca, dla zarobienia pożywienia, nauczy ich, że ſzczęśliwym rownie może być ten, ktory piłuie marmur y łupa kamień; że wielowładność nie czyni zawſze ſpokoyności umyſłu, y że praca iey nie odeymuie....

Jeżeli wyſtawią gmach iaki w poſrzod puſzczy; nie zaſmucą ſię, gdy ſami w nim mięſzkać będą albo z przyiacielem, ktory im prawdę powie; z przyiacielem, ktory będzie umiał mowić do ſerca ich tak iak ia....

Mam guſt do rzeczy pożytecznych: ieżeli go w nich wpoię; wſpaniałe ſtruktury, mieyſca publiczne, niebardziey ich zadziwiać będą, iak kupa gnoiu, na ktorey zobaczą nagie dzieci igraiące, albo wieśniaczkę ſiedzącą na progu chałupy z naymłodſzym dziecięciem u pierſi; lub doyrzałych ludzi zatrudniaiących ſię około rzeczy, ktore do powſzechnego ſłużą wyżywienia?

Mniey

Mniey ukontentowania uczuią postrzegłszy iaką przednią kolomnadę, niżeli gdy przeieżdzaiąc przez wioskę zobaczą kłosy wyrastaiące z pomiędzy szpar stodoły!

Chcę żeby znosili nędzę, aby umieli nad nią mieć politowanie, y wiedzieli przez własne swe doświadczenia, że znayduią się około nich ludzie tacy, iak y oni, a może użytecznieysi nad nich; ktorzy ledwo barłog na posłanie maią, y ktorym na rzeczach koniecznie do życia potrzebnych zbywa.

Synu moy, ( powiem mu ) ieżeli chcesz prawdę poznać, wynidź z domu swego, uważ rozmaite stany ludzi; obacz wsie; wnidź do chałupy, pytay się tego, ktory tam mieszka; albo raczey obacz łożko, chleb, y ubior iego; a będziesz wiedział co przed tobą podchlebcy chcą zakryć.

Przypominay to sobie często, że ieden tylko złośliwy y możny człowiek, może się stać przyczyną płaczu, narzekania, y przeklinania sto tysięcy innych ludzi!... Że rodzay tych ludzi złośliwych, ktorzy mięszaią y uciemiężaią świat, iest prawdziwą bluźnierstwa przyczyną; Że natura

tura nikogo niewolnikiem nie uczyniła, y że nikt na świecie nie powinien większey nad naturę mocy sobie przywłaszczać; Że niewolnictwo początek swoy wzięło od krwi wylania, przez woyny; że ludzie wcaleby nie potrzebowali rządow nad sobą, gdyby złemi nie byli; a zatym cel wszystkich zwierzchności być powinien, aby ludzi dobremi uczynić; że każde *Systema* do obyczaiow się ściągaiące, każda maxima polityczna, ktora odłącza iednego człowieka od drugiego, złą iest;.... Że sprawiedliwość iest naypryncypalnieyszą cnotą tego, ktory rządzi;... Że rzecz iest piękna poddać siebie samego pod prawo, ktore ktożkolwiek stanowi, y że prawo tylko przez potrzebę y swoią powszechność staie się przyiemnym. Że im szczupleysze są Państwa; tym władza polityczna, do władzy Oycowskiey iest podobnieysza; Że chociaż cnota prywatnego może się bez podpory utrzymywać; ale inaczey się rzecz ma względem cnoty wszystkiego ludu; Że trzeba obdarzać ludzi doskonałych, zachęcać zabiegłych, y iak dla tych tak dla tamtych być przystępnym; Że wszędzie są ludzie wielkiego dowcipu, y że do Monarchy należy ich na przykład wystawiać. Czyń

Czyń dobrze y pamiętay, że przypadkom wszyscy iednakowo podlegaią.

Podday się im, y przyzwyczay się tymże okiem patrzyć na przypadek, ktory gubi człowieka, iako na wywrot drzewa, ktory go przywala.

Smiertelnym iesteś tak iak y drugi, a gdy umrzesz, trocha prochu okryie cię iak y drugiego.

Bądź pewnym, że cnota iest wszystkim, życie iest niczym; y ieżeli wielkie masz przymioty, będziesz kiedyś policzony między zacnych ludzi.

Czyń wszystko z względnością na ostatni moment życia, na ten moment, w ktorym pamięć dzieł nayznacznieyszych nie wyrowna pamięci iedney szklanki wody, przez ludzkość pragnącemu podaney.

Serce człowieka, wnet iest wypogodzone, wnet pochmurne, ale serce człeka sprawiedliwego podobne widokowi natury, zawsze iest wspaniałe, piękne, rownie w spokoyności iak w zamięszaniu.

Uważ sobie, co za niebespieczeństwo iest zakładać sobie szczęście trwałe, gdy życie ludzkie ustawiczney podległe iest odmianie.

Same przywyknienie do cnoty może cię ubespieczać od niesnaskow w czasie przyszłym, inne zaś przywyknienia prędko się sprzykrzaią.

Skoro ustaie namiętność, wstyd, smutek, boleści się ukazuią, y w ten czas wstydziemy się zpoglądać nawet na siebie. Cnota przeciwnie zawsze ukontentowanie przynosi.

Występek y cnota ustawicznie w nas działaią, iednego nie prożnuią momentu, każda praucie na swoię stronę.

Ale zły człowiek, nie stara się o to, aby się stał gorszym, tak iak cnotliwy usilności dokładać musi, żeby wyszedł na dobrego.

---

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego na Krakowskim Przedmieściu.*

## Nro. 8.

*Dnia 28. Lipca.*

# OSĄDZENIE

*Pamięci godne.*

PEwny Dozorca Chińskich manufaktur, w daleką wyieżdzaiąc podroż, zostawił guwernera dwom swoim synom, z ktorych starszy więcey nie miał nad lat ośm. W obydwoch piękne pokazywały się przymioty y osobliwsze do nauk dyspozycye. Skoro Oyciec wyiechał; guwerner na złe zażywaiąc władzy sobie powierzoney; stał się tyranem wszystkich domownikow. Oddalił ludzi podciwych, ktorzyby mogli Panu o iego złych czynach donieść; wypędził tych służących, ktorzy szczerże przestrzegali interesow nieprzytomnego Pana . . . . Chociaż z boku wspomnionemu Dozorcy o tym donoszono; wierzyć wcale temu nie chciał, bo sam będąc pełen bar-

dzo dobrych sentymentow, rozumiał że nie podobna tak źle się sprawować... Tym czasem nauczyciel, o ktorym mowa, nietylko zupełnie zaniedbał był nakłaniać młodych uczniow swoich do cnoty y nabywania potrzebnych wiadomości; lecz ieszcze przeciwnie, sam bez cnot y nauk będąc, uczynił wkrotce z nich Oycu hardych, chytrych, złośliwych y nierozumnych synow... Po upłynieniu czterech lat, uznał prawdę dozorca, lecz iuż po czasie, y oddalił tego szkodliwego człowieka, na ktorego wiele bardzo niepożytecznego nakładu ponosił... Ten niegodziwy y złośliwy człowiek tak był niebacznym, że Pana swego pozwał do sądu Mandaryna, o niewypłacenie mu w całości przyobiecaney pensyi: ,, Chętnie bym ,, ią we dwoy nasob wypłacił, ( odpowie- ,, dział dozorca w przytomności sędziego ) ,, gdyby ten złośliwy człowiek takie był ,, dzieciom moim dał wychowanie, iakie- ,, gom się spodziewał... O to ie stawiam ,, przed tobą, ( rzekł daley do sędziego ) ,, pytay się, co umieią, y roztrząsay ich ,, sposob życia: poddaię ich pod sąd twoy.,,

Po niektorych pytaniach y doświadczeniu głupstwa ich; Mandaryn taki pa-

mięci

mięci godny wydał dekret: *Zkazuię tego nauczyciela na śmierć, iako zaboycę swoich uczniow; a dozorcę na karę zapłacenia trzech funtow złota, nie dlatego, że złego nauczyciela obrał, gdyż w obraniu oszukać się można; ale dlatego, że go tak długo u siebie zatrzymywał... Potrzeba pilnie uważyć y doświadczać zdatności osob do sprawowania walnych iakich interessow wybranych, y nieodwłocznie oddalać ich, gdy na to zasługuią, y gdy wielu dobro tego wyciąga...*

## *Czyli trzeba uczyć się języków iako rzeczy nieuchronnie potrzebney?*

NIE: ponieważ ich wiadomość nie może bydź chyba niewłaściwie zaszczycona imieniem umieiętności, y że ięzyki nie są tylko sposobem do iey nabycia, bez ktorego iednak obeyść się można. Prawda, że ięzyk pierwszych Mędrcow, ktoremi byli Grecy, iest przedziwnym srzodkiem do pozyskania tychże umieiętności, z przyczyny, że proste a krotkie wyrażenia, ktorych używali, tak iaśnie daią istotę rzeczy poznawać, iak w innych ięzykach przez długie opisywanie ledwie ie poiąc możemy. Y dlatego Cyceron, ktory do dosko-

małości iak tylko można naywiękſzey przyprowadził ięzyk Łaciński; nie wzdrygał ſię wyznać, że dzieła Grekow były bardzi y znane y ſzacowane po całym świecie, iak Łacinnikow. * Pochodziło to ztąd, że wſzyſtkie narody miały chęć nauczenia ſię umieiętności, ktore rozumiały, że początek maią od Grekow, y że ci ich udzielili całemu światu. Ale podług obrotu rzeczy ziemſkich, ktore ſię uſtawicznie odmieniaią; ięzyk Łaciński do takiego przyſzedł ſzacunku y poważenia, że w tych wiekach zaſtępuie prawie mieyſce Greckiego, tak dalece że wielu smie go nazwać związkiem narodow. . Mało ieſt teraz narodow wypolerowanych, ktoreby w oyczyſtym ſwoim ięzyku nie miały wſzyſtkich pięknych wiadomości Greckich y Łacińſkich. Przyczyna tego, że każdy z nich drugiemu w tey mierze brać chce pierwſzeńſtwo, utrzymuiąc, że ięzyk iego oyczyſty powinien bydź przenoſzony nad inne, ktore ma w pogardzie. Y tak Turcy twierdzą, że nie maiz żadnego na tym świecie użyte-
czne-

* *Græca leguntur in omnibus gentibus, Latina ſuis finibus exiguis ſanè continentur.* Orat: pro Archia.

cznego ięzyka procz ich; że w raiu mowić będą po Arabſku, a mowa Perſow, ich na głowę nieprzyiacioł, zachowana ieſt dla mięſzkańcow piekła. Przypominam ſobie z tey okazyi, że Piotr *de la Valle* w ſwoim czwartym liście utrzymuie, iż ięzyk Perſki ieſt ieden ze wſzyſtkich nayuboższy co do słow y wyrażeń. Ale ia ſię nie wiele zaſadzam, na powieści Cudzoziemca, ktory nie miał dosyć światła do dania zdania o ięzyku, ktorego pierwſze tylko początki umiał. Każdemu ſwoia rzecz naybardziey ſię podoba; świadkiem tego ieſt procz przytoczonych przykładow Michał Ceſarz, ktory odpiſuiąc w gniewie Mikołaiowi Papieżowi, wyrzuca mu na oczy, że ięzyk Jego Rzymſki czyli Łaciński ieſt ięzyk Barbarzyńcow albo Scytow; świadkiem tego ieſzcze ieſt ten Hiſzpan, ktory utrzymywał, że ięzyk iego ieſt tak właściwy do rozkazywania, że P. Bog go zażył, gdy przykazywał Adamowi, aby nie kosztował owocu z iednego drzewa ziemſkiego raiu; że wąż zwiodł Ewę włoſkiem ięzykiem, bo ten ieſt nayzręcznieyſzy do wmowienia w innych, czego chcemy; y że nasz pierwſzy Oyciec przeſtąpiwſzy rozkaz Boſki, wymawiał ſię mu po Francuſku,

gdyż

gdyż ten język nayobfitszy iest w słowa do wymowienia przestępstwa sposobne. Jeżeli to zdaie się być śmiechu godne, nie mniey śmiać się należy z mniemania Bekana, utrzymuiącego, że Brabański albo Flandryiski język iest ten, ktory P. Bog wlał w naypierwszego z ludzi. Zostawuię Rabinom obronę ich języka, ale mimo tego, że nieiest pewna, czyli ten ktory dotąd trwa, był Adama albo czyli był Siriacki lub Chaldeyski; można ieszcze mowić, iż w mniemaniu nawet, że takim był, to dostatecznym ieszcze dowodem nie będzie, że powinien był uchodzić za naylepszy ze wszystkich; rownie iak że naypierwsza suknia Adama nie może koniecznie być brana za naybogatszą y naydroższą, iak tylko bydź może... W rzeczy samey język Hebrayski iakożkolwiek nayobfitszy iest w wysokie wyrażenia, pokazuie się być zkądinąd bardzo skąpym, y zbywa mu na słowach potrzebnych do wyrażenia rzeczy naypospolitszych. Ztąd poszło, że go pięknie przyrownano do stołu, na ktorym wiele się znayduie ciekawości co do malowań, y tysiąc innych galanteryi; ale mu zbywa na obrusie, serwetach, y innych rzeczach, bez ktorych się obeyść nie można.

żna. Masoreci na to odpowiedzą, co im się podobać będzie; ale czyli iest teraz z ięzykow iaki, ktory się sądzić nie będzie bez porownania zdatnieyszym do nauczania, od tamtego? albo ktoryby zwłaszcza w narodach dobrze wyćwiczonych, co do umieiętności nie mogł się bez innych łatwo obeyść?

Tak: ponieważ są ięzyki, ktore mądremi nazywaią, y ktore w sobie zawieraią niby zamkniętą umieiętność, że bez nich nie można sobie obiecywać, iż ią kto osiągnie. W rzeczy samey ktoż bez ięzyka Greckiego mieścić się teraz potrafi między ludzmi z gruntu uczonemi? Arabski nie daiesz wiele światła co do Filozofii y Lekarskiey nauki, zwłaszcza od czasu iak Averroes o pierwszey, a Avicenne o drugiey z tych umieiętności pisał? Co do Łacińskiego ięzyka (żebym inne opuścił) wie każdy iego, co do nauk wszystkiego rodzaiu, do starożytnych pism y praw zrozumienia potrzebę, y użyteczność... Pominąwszy y to, że każdy ięzyk ma powszechnie coś osobliwszego nad inne w sobie, y w swoich pismach; ktoż może przeczyć, żeby człowiek, ktory się osobliwszym sposobem urodził do społeczeństwa, nie miał pragnąć

gnąć z przyrodzenia, aby rozumiał mowę swoich rownych, y od nich był rozumiany; tego iednak dostąpić nie może tylko przez wiadomość ięzykow? Ta uwaga zdawała się być tak mocna Kekermanowi y Wosiuszowi, że wmowili w się, że z początku ludzie byli urodzeni do iednego ięzyka, ktory całemu rodzajowi ludzkiemu miał być powszechny... Nie można inaczey zaradzić wprowadzoney na świecie rozności ięzykow, tey nieprzyiaciołce społeczeństwa ludzkiego; tylko ucząc się rozmaitych ięzykow, ktorych wiadomości y ztąd potrzeba dosyć się pokazuie.

---

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego na Krakowskim Przedmieściu.*

Nro. 9.

*Dnia 1. Sierpnia.*

# Z HISTORYI

## *Smierć Agrypiny Matki Nerona.*

NEron postanowiwszy u siebie kazać stracić Agrypinę Matkę swoią; posłał do niey Burhusa z doniesieniem, że iest oskarżona o spiknienie się na życie Jego; aby się więc z tego usprawiedliwiła, albo śmierć poniosła. Seneka y inni wyzwoleńcy przydani byli Burhusowi, aby dostatecznieysze dali zdanie o odpowiedzi Agrypiny. Burhus przełożywszy oskarżenie y wymieniwszy oskarżycielow; do groźb przystąpił. Agrypina bez naymnieyszego pomięszania w te słowa odpowiedziała: „ Nie dziwuię się, że Silana, ktora nigdy nie miała dzieci; nie zna się na „ sentymentach matek. Nie tak łatwo „ się affekt ku synom iak ku kochankom „ odmieniać zwykł... Ze Jturius y Calvi-

„ſius zmarnowawſzy ſwoie doſtatki, za
„oſtatnią ſobie ucieczkę zachowuią tę
„ſproſną nierządnicę; mam że ia bydź
„przeto oſkarżoną o oycobuſtwo, albo Ce-
„ſarz temu oſkarżeniu wierzyć?.. Wdzię-
„czną byłabym Domicyi za iey ku mnie
„nienawiść, gdyby ſpor zemną wieść
„chciała o to, ktora znas bardziey ieſt
„przywiązana do moiego ſyna; ale ona
„przeſtaie na wznawianiu nowych coraz
„ſtraſznieyſzych baiek z ſwoim kochan-
„kem Atimetuſem, y z Szermierzem Pari-
„ſem...; Ona Baiarſkie ieſzcze ſadzawki
„czyściła; gdy za moią radą y uſilnością
„Neron był iuż przyſpoſobiony, poſtano-
„wiony Proconſulem y wyznaczony do
„Conſulatu, a tym ſamym wprowadzony
„na drogę, ktorą do naywyżſzych Pań-
„ſtwa rządow przyſzedł... Niech mię
„śmiało proſzę przekonaią, albo, żem na
„ſwoię ſtronę przeciągała woyſko, albo
„buntowała Prowincye, lub żem ktorego
„z niewolnikow czyli wyzwoleńcow do
„wypełnienia tey zbrodni przekupiła!...
„Mogłabym ſię była zachować przy ſwo-
„im życiu pod panowaniem Brytannika;
„ale gdyby Plautus lub kto inny Panem
„zoſtał; zbywałożby mi kiedy na oſkar-
zycie-

„ życielach, ktorzyby mię iuż nie o słowo
„ iakie niecierpliwe bez uwagi na miłość
„ wyrzeczone oskarżali, ale o zbrodnie, od
„ ktorych chyba sam tylko syn mię matkę
„ za niewinną uznać y ogłosić może? „
Przytomni przerażeni byli wskruś tą mową, y starali się ile możności uspokoić Agrypinę....

Gdy się Neron dowiedział o tey odpowiedzi Matki; odwlekł wprawdzie przedsięwzięcie względem iey zabicia, ale go nigdy zupełnie nieodmienił. Wkrotce począł unikać znią taiemnych rozmow; gdy się oddaliła do swoich ogrodow, albo do swoiey włości *Tusculum* lub *Antium* nazwanych, zwykł ią zawsze chwalić, z szukania spokoyności. Na koniec widząc, że mu znią, gdzieżkolwiek się znayduie, bieda; postanowił nie odkładać dłużey pozbawnienia iey z życia. Ważył się tylko nad tym, czyli truciżną, albo żelazem, lub innym sposobem z życia ią miał wyzuć. Z początku obrał truciznę; ale gdyby ią kazał zadać Agrypinie w posrzod walney iakiey uczty, nie możnaby tego złożyć na przypadek, zwłaszcza, że Brytannicus tym sposobem niedawno był zginął. Zdawała się także rzecz bardzo trudna udać się po

to do Dam ſłużących Agrypinie, ktora nie tylko żadney z nich nie dowierzała, ale owſzem rozmaitemi przeciw nim ſpoſobami ſię uzbraiała... Z drugiey ſtrony, gdyby ią rozſiekać kazano było; nie byłoby ſpoſobu zataienia tego zaboyſtwa; y Neron obawiał ſię, aby ci, ktorychby wybrał na tak wielką zbrodnią, z niey ſię nie wymawiali. Wyzwoleniec Anicetus, kommendant Flotty Miſeńſkiey, ktory miał ſtaranie około wychowania Nerona, ktory nienawidził Agrypinę, y ktory od niey był nienawidzony, podał taki ſpoſob; radził aby wyſtawiono bacik, ktoryby nagle ſię rozbiwſzy na morzu, Agrypinę pogrążył w bezdenności morſkiey: „ Nic nieieſt „ poſpolitſzego iak nieſzczęście na morzu. „ Jeżeli Agrypina utonie, ktoż będzie tak „ bezwſtydny żeby kogo wyſtępkowi to „ przyznał, co ieſt wiatrow y nawałności „ ſprawą? Procz tego zaś Neron po śmierci „ ſwoiey Matki, wyſtawi iey Kościoł, Ołtarze, y okaże iey dowody czci y uſzanowania. „

Ten proiekt był pochwalony y natychmiaſt przyięty; wſzyſtkie okoliczności ſprzyiać mu ſię zdawały. Neron w ten czas znaydował ſię *w Baium*, kwoli obchodzenia

nia tam pewney wielkiey uroczystości na cześć Minerwy postanowioney... Sprowadza tam swoię Matkę... Gdy się do niego, z Antium iadąc zbliżała, wyszedł przeciw niey, podał iey rękę, ścisnął ią, y zaprowadził do domu wieyskiego, ktory morze, y iezioro Baiańskie oblewało... Tam między innemi okrętami był ieden bardzo przyozdobiony, niby umyśnie dla Agrypiny zrobiony, ktora na podobnych zwykła była po morzu się wozić. Zaprosił ią syn na wieczerzą do siebie, aby łatwiey pokrył ciemnością nocy swoią zbrodnią... Cieszył y rozweselał swoim ułożeniem y podchlebstwy; posadził wyżey od siebie; przeciągnął długo w noc ucztę swoiemi rozmowami pełnemi poufałości y radości, do ktorych coraz przydawał rzeczy poważne, ale bez wymusu; nakonieć wyprowadził Agrypinę do przygotowanego okrętu, całuiąc mile iey oczy y piersi, albo żeby dopełnił miary swoiey zbrodni, albo że widok bliskiey zguby własney Matki uczynił nieiakie poruszenie w tey okrutney duszy.

Bogowie prawie iak umyślnie dla przekonania występku, sporządzili piękną noc y spokoyność na morzu. Dwie osoby z Agry-

gry-

grypiną wſiadły w okręt, Kreperius y Aceronia. Ledwie ſię z brzegu okręt ruſzył; aż znagła za danym znakiem, wierzch okrętu, ołowiem obładowany ſpadł y w momencie Kreperiuſza zabił. Agrypina y Aceronia były zaſłonione od śmiertelnego razu drzewem, ktore nad głowami ich wiſiało, y ktore bardzo mocne bydź muſiało, kiedy ſię pod tak wielkim ciężarem nie ſkruſzyło; co większa, okręt ſię nie rozbił, bo w tym powſzechnym zamięſzaniu, ci ktorzy nie wiedzieli o zaſadzce, ſzkodzili iey wypełnieniu... Rozkazano przeto maytkom, aby na iednę ſtronę ſię ważyli y okręt przywrocili; przyſzło do tego, ale puźno dla niezgody. Aceronia krzycząc nieroſtropnie, iż ieſt Agrypina, y żeby ratowano Matkę Ceſarza; była zabita wioſłami y innemi rozmaitemi broniami: Agrypina zaś milczała, aby iey nie poznano; była iednak w łopatkę ranioną; na koniec częścią pływaiąc, częścią na batach, ktore iey na pomoc przybyły, doſtała ſię do ieziora Lukreńſkiego y do domu.

Tam dopiero zaczęła czynić uwagi nad tym, po co była wezwana liſtem wiarołomnym y uczczona tylu podchlebſtwy... Że nie było innego ſpoſobu do zachowania

nia ſię przy życiu, tylko nie pokazywać ſię, aby bydź poſtrzeżoną; poſyła Agierinuſa z donieſieniem Neronowi, że przez oſobliwſzą łaſkę Boga, y ſzczęśliwe ſporządzenie Jego, wyrwana ieſt z wielkiego nieſzczęścia; że go proſi, iakożkolwiek bydź muſi przerażony niebeſpieczeńſtwem ſwoiey Matki, aby iey zaraz nie oddawał wizyty, y żeby iey pozwolił kilka dni ſpoczynku... Tym czaſem z zmyślonym beſpieczeńſtwem każe opatrywać ſwoię ranę.

Neron, ktory tęſkliwie czekał wiadomości o ſkutku ſwoiey zbrodni; dowiaduie ſię, że Matka iego zoſtała ſię przy życiu, że ſzczegulnie letką ranę odnioſła, y w takim tylko była niebeſpieczeńſtwie, iakiego trzeba do poznania iego Autora. W tym, wielkim ſtrachu przeięty krzyknie: „ iż „ Agrypina przyſtąpi wkrotce przez zemſtę, albo do zbroienia niewolnikow, lub „ buntowania żołnierzy, czyli wyrzucania „ mu tonienia ſwoiego w Senacie y przed „ ludem, zranienia y zabicia ſwoich przyiacioł, tudzież, że iuż zginął, ieżeli Burhus y Seneka ( ktorych zawołać do ſiebie kazał ) nie podadzą mu iakiego do „ ratowania ſię ſpoſobu.„ Obydway długo milczeli, aby prożnych przełożeń nie czynić;

nić; może że widzieli, iż rzeczy do tego kresu przyszły, że Neron byłby zginął, gdyby nie uprzedził był swoiey Matki... Burhus skazał na Aniceta, upewniaiąc, że bez odwłoki wykona, czego Cesarz żąda. Potwierdził to samo swoiemi słowami Anicet... Neron na to zawołał, że od tego momentu zaczyna dopiero krolować: prosi aby się Anicet pospieszył, y przybrał sobie zaufanych ludzi... Dowiedziawszy się Anicet, że Agierinus przyszedł w poselstwie od Agrypiny, gotuie pretext do swoiey zbrodni; w ten czas kiedy Agierinus mowić zaczyna, w kaydany go, iako zaboycę okuć rozkazuie, aby się zdawało, iż Agrypina posłała go na zabicie Cesarza... Pospiesza Anicet do domu Agrypiny, otacza iey dom, wyłamuie drzwi, bierze w niewolą niewolnikow, ktorych napotyka... Stawa przed Agrypiną z Herkuleusem y Oloariatem. Ta rzecze do niego: „ ieżeli cię Cesarz „ do mnie przysłał dla dowiedzenia się o stanie „ moiego zdrowia; wiedź, żem iest zdrowa: ieżeli „ przychodzisz na popełnienie oycobostwa; wie„ rzyć nie mogę, aby ci to moy syn rozkazał. „ Zaboycy otaczaią łożko Agrypiny: Herkuleusz pierwszy kiiem silnie Agrypinę w głowę uderzył. Oloariatus zaś dobywa żelaza; ( przebiiay moie wnętrzności ) wystawuiąc ie zawoła Agrypina, y za odebraniem kilku śmiertelnych razy skonała.

---

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego na Krakowskim Przedmieściu.*

Nro. 10.

*Dnia 4. Sierpnia.*

# MOWA GERMANIKA

## *Na uśmierzenie buntow swoich żołnierzy.*

ANi żona, ani syn moy nieiest mi milszy nad Oyca lub Rzeczpospolitę; ale za Oycem moim własna iego wspaniałość, a za Państwem Rzymskim inne woyska walczyć będą: żonę zaś y syna mego, ktorych życie chętnie dla waszey chwały dałbym na ofiarę, teraz przed zapalczywością waszą ukrywam, aby zbrodnie ktorych się dopuszczać chcecie na moiey krwi przestawaiąc, nie powiększały się zaboystwem Prawnuka Augusta y Swiekry Tyberyusza. Coż bowiem iest takiego, na cobyście się zuchwale nie odważyli, y cobyście morderską nie sięgali ręką w tych ostatnich cza-

 siech?

ſiech? Jakież mam dać nazwiſko temu zgromadzeniu? czy mogęż was nazwać żołnierzami, ktorzy zbroyną ręką Syna Ceſarza waſzego oblegliście? czyli też Obywatelami mianować, was, ktorzy depcecie powagę Senatu, gwałcicie Prawo Narodow, y poſelſtwa? Cezar iednym ſłowem wſzczęty w woyſku ſwoim rokoſz uſkromił, nazywaiąc Rzymianinami tych, ktorzy niechcieli iść za nim. Auguſt iednym ſpoyrzeniem przeraził pułki pod Akcium. My ktorzy z tych wielkich ludzi pochodziemy bez żalu y hańby patrzyć mamy na to, że z nas żołnierze Hiſzpańſcy y Syryiſcy ſię natrząſaią? y toż to wy pierwſzy y dwudzieſty Pułki, z ktorych ieden od Tyberyuſza był zaciągniony, drugi w tylu utarczkach mu niedawno towarzył, y tylu nadgrodami od niegoż był obdarzony; wy to mowię taką teraz okazuiecie wdzięczność waſzemu Generałowi?... Mamże ia o tym donieść Oycu memu? Oycu, ktory ze wſzyſtkich innych Prowincyi pomyślne o woyſku ſwoim odbieraiąc nowiny; uſłyſzy, że tu tylko zabiiaią Centurionow, wypędzaią Trybunow, więzą Poſłow; że pola y rzeki krwią ſfarbowane, y że ia ſam w poſrzod mo-

moich nieprzyiacioł tylko do ich woli zostaię przy życiu?

Czemu onegday wyrwaliście mi z rąk żelazo, ktore w własnych piersiach utopić chciałem? o niebaczni przyiaciele! lepiey się zemnął obszedł ten, ktory mi swoy miecz do zabicia siebie samego podał!... Byłbym śmiertelnie poległ, ale nie byłbym iuż dłużey świadkiem tych występkow y hańby, ktoremi woysko moie iest zesromocone? Obralibyście sobie byli Wodza, ktoryby wprawdzie był śmierć moią zostawił bezkarną, aleby się był zemścił śmierci Warusa, y trzech Pułkow?... Wielcy Bogowie! nie dopuszczaycie, aby Belgarowie mimo ich oświadczenia, mogli się kiedy zaszczyczać, że, imieniowi Rzymskiemu podali rękę, y że ich od Niemcow obronili! Wielki Auguście! Dusza twoia w przybytkach niebieskich odpoczywaiąca; obraz twoy y pamiątka twoia o Oycze Druzusie! Niech w tych samych żołnierzach, ktorych wstyd y sława iuż wzruszać zaczynaią; wygluzuią tę zakałę, y ich rokosz na pogrążenie tym łatwieysze nieprzyiacioł obracaią!... Y wy, ktorych trwazy y serca iuż teraz insze widzę; ieżeli chcecie oddać Sena-

towi Jego Posłow, Cesarzowi posłuszeństwo, mnie żonę, y Syna; odłączcie się y porzućcie buntownikow. To będzie dowodem waszego żalu za przeszłe postępki y zadatkiem przyszłey wierności. *Ta mowa uspokoiła wszczęty y szerzący się rokosz.*

*Wiadomość o uskromieniu tey rokoszy radością y niespokoynością napełniła Tyberyusza. Cieszył się z tego, że bunt był uspokoiony; ale go obchodziła sława, ktorey Germanik w woysku nabywał iuż to przez choyne dla żołnierzy podarki, iuż przez łatwe ich uwalnianie od służby woyskowey. Z tym wszystkim doniosł o tym co się stało Senatowi, y rozszerzał się wiele nad cnotami przynaymniey na pozor Syna; Chwalił także Druzusa, iż uspokoił zamięszania w Jllyryi; ale w krotszych słowach, y sposobem naturalnieyszym y prawdziwszym.*

PODO-

PODOBNA

# MOWA PIZONA

## *Do Woyſka, ktore chciało złożyć z Tronu Galbę.*

JUż temu ſześć dni, naymilſi Towarzyſze! iak zoſtałem obwołany Cezarem, nie wiedząc, co z tego wyniknie, y czyli tego imienia pragnąc, czyli bać ſię go raczey mi przyſtało. Los ſzczęścia tak moiego iako y Rzeczypoſpolitey ſtanu ieſt w waſzych rękach. Nie przeto to mowię, abym ſię miał obawiać iakiego nieſzczęścia; ia dla ktorego ſame wywyżſzenie pełne ieſt niebeſpieczeńſtwa, y ktory doznałem iuż tyle przeciwności; lecz raczey, że prawdziwie ubolewam nad moim Oycem, Senatem y Pańſtwem, ieżeli do tego przyidzie, ażebyśmy albo ſami trupem legli, albo co rownie wſzyſtkim dobrym żałoſna ieſt, śmierć innym zadali. Cieſzyliśmy ſię po umorzeniu oſtatnich rozruchow, widząc że ſię bez

woyny, bez wylania krwi Rzymſkiey zakończyły; y że Galba przyſpaſabiaiąc mię ſobie za ſyna, zdawał ſię zapobieżyć wſzyſtkiemu temu, cokolwiekby do woyny po śmierci Jego mogło dać pochop.

Niechcę ſię chlubić z wyſokości urądzenia moiego, y prawego ſobie zawſze poſtępowania; nie trzeba bowiem wyliczać cnot, chcąc ſię porownać z Ottonem. Wyſtępki Jego, z ktorych ſię chełpi, przyczyną były klęſki Rzeczypoſpolitey, nawet w tym ſamym czaſie, gdy ſię zdawał być przyiacielem Ceſarza . . . Jeſt że on godzien rządow Państwa Rzymſkiego z poſtawy ciała y zniewiaściałego ułożenia ? . . . Pod pozorem choyności, zbytki Jego iawnie ſię wydaią. Tracić on tylko umieć będzie, ale nie dary czynić. Nie myśląc tylko o działaniu bezbożności, o balach, o rozkoſzach z Niewiaſtami; zakładać ſobie umyśli ſwoie panowanie na tych rzeczach, ktore iemu rozkoſz y ukontentowanie, a hańbę y nieſławę na wſzyſtkich ściągną. Nikt nigdy z chwałą nie ſprawował Urzędu, na ktory ſię niegodziwemi ſpoſobami piął . . . Przez iednomyślną zgodę ludu złożone ieſt Państwo

ſtwo w rękę Galby; Galba za zgodą waſzą mnie ie oddał. Jeżeli Rzeczpoſpolita, Senat, y lud nie ſą iuż tylko czcze imiona; należy przynaymniey do was nie dopuſzczać, aby garſtka złośliwych ludzi nie miała mocy Ceſarza poſtanowienia... Słyſzeliśmy nie raz o buntach Pułkow przeciw Wodzom ſwoim; ale wierność waſza y imię do tych czas były nieſkażytelne. Wyście nawet Nerona nie odſtąpili, ale on was. Y iakże cierpieć będziecie, ażeby, przez mniey od trzydzieſtu zbiegow, ktorymby nikt nawet niechciał pozwolić obierać ſobie Centuryona albo Trybuna; Rządy całego Państwa Rzymſkiego, były oddane?... Przyimieciesz ten przykład, y nic nie dziełaiąc, zechcecie ſię ſtać uczesnikami tego ich bezbożnego poſtępku? To bezprawie y nierząd wnet ſię rozeydzie po Prowincyach; my ſkutkow, wyſtępkow, wy zaś woyny doświadczać będziecie. Ofiara nadgrody, ktorą wam obiecuią; za zabicie Ceſarza waſzego, nieieſt większa od tey, ktora wam dana będzie, za pełnienie powinności waſzey; y wierność waſza nie mnieyſzą od nas, iak bunt od innych odbierze nadgrodę.

Znay-

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego na Krakowskim Przedmieściu.*

Znayduią się także u pomienionego Księgarza następuiące Książki.

Mémoires secrets, tirés des Archives des Souverains de l'Europe depuis le Regne de Henri IV. 10. Tomes 12. Amsterdam 1767. brochés. 54 fl.

La Morale d' Epicure, tirée de ses propres écrits par Mr. l' Abbé Batteux 8. Paris 1758. broché. 9 fl.

Observations historiques & critiques sur le Mahometisme ou Traduction du Discours preliminaire mis à la téte de la Version angloise de l'Alcoran, publiés par Mr. Sale 8. Genève 1751. relié. 12 fl.

Oeuvres de Mr. Fouquet, Ministre d'Etat, contenant son Accusation, son Proces & ses defenses, contre Louis XIV. Roi de France 16. Tomes 12. Paris reliés. 54 fl.



Nro. 11.

*Dnia 8. Sierpnia.*

# MOWA GALBY
## do PIZONA,
### *Gdy go ſobie za naſtępcę Tronu przyſpoſabiał.*

G*Alba trzymaiąc za rękę Pizona, mowił do niego w ten ſpoſob :* „ Gdy„ bym nie był tylko proſtym obywa„ telem, y przyſpoſabiał cię ſobie we„ dług wziętego zwyczaiu y praw, w obe„ cności Kapłanow ; chwalebnąby dla „ mnie było rzeczą, potomka Pom„ peiuſza y Kraſſuſa przyiąć do Jmie„ nia mego ; tobie zaś byłoby zaſzczy„ tem, z zacności Sulpicyuſza y Lucul„ la Familii, przydać zaſzczytu twemu „ ſzlachetnemu Urodzeniu. Teraz zaś

„ mnie, ktory z woli Nieba y Ludu
„ na Cesarstwo iestem wyniesiony; nieporownana
„ twoia zdatność, y własna
„ miłość Oyczyzny do tego zniewoleły;
„ że to panowanie, ktorego się
„ krwawo dobiiali Przodkowie moi, y
„ ia sam mocą bronią poniekąd otrzymałem,
„ tobie bynaymniey o tym niemyślącemu
„ ofiaruię. Tak uczynił
„ August, ktory nayprzod Marcella Siostrzeńca,
„ potym Ziecia Agryppę,
„ wkrotce Wnukow swoich, nakoniec
„ Tyberyusza Pasierba do władania Tronem
„ z sobą razem wezwał. Lecz
„ August w własnym Domu szukał Potomka;
„ ia zaś w całey Rzeczypospolitey.
„ Nie przeto żeby mi zbywało
„ na blisko należących lub wspoł-towarzyszach,
„ z ktoremi razem woiowałem;
„ lecz iako sam nie przez własną wyniosłość
„ przyiąłem rządy; tak y w przybraniu
„ ciebie nie tylko wszelkie prywatne
„ względy w własney, ale nawet y
„ w twoiey familii pomiiaiąc, dobry
„ wybor chcę pokazać. Wszak masz
„ Brata starszego, tey zacności, co y ty:
„ godzien byłby tegoż szczęścia, gdybyś
„ ty nie był od niego zgodnieyszym...

„ Je-

„ Jesteś w tym wieku, gdzie iuż pierwszy passyi ogień ustał: w życiu twym przeszłym nic nagannego nieznayduiesz; „ szczęścia przeciwnego tylko doznałeś; „ pomyślność iednostayna mocnieyszy „ szturm w doświadczeniu umysłu człowieka przypuszcza: Biedy znosić musiemy; stała pomyślność nas samych „ psuie .... Podciwość, wolność, y „ przyiaźń, nayszacownieysze człowieka „ dary, przez wrodzoną skłonność twoię „ zachować zechcesz; lecz ie przewrotność otaczaiących cię zmnieyszyć usiłować będzie. Przywiążą się do ciebie podchlebcy, mową fałszywą iakby trucizną zarażaiący dobre serce, „ a do swoich tylko pożytkow przywiązani.... Dziś ia y ty otwarcie „ z sobą rozmawiamy; drudzy nie do „ nas, ale raczey do szczęścia naszego „ mowę obracaią; bo szczerze radzić „ panuiącemu z wielką pracą przychodzi; podchlebiać zaś ktoremukolwiek „ Monarsze bynaymniey serca nie kosztuie. „

„ Gdyby moc Państwa tego obszernego utrzymywać się y zostawać bez rządcy mogła; zaiste godzien byłbym aby Rzecz-

„ pospolita odemnie poczynała się; lecz od dawnego czasu w tey znayduie się stan publiczny potrzebie, że starość moia nic więcey ludowi Rzymskiemu wyświadczyć nie może nad wybranie dobrego następcy, ani twoia młodość nic lepszego nad dobrego w tobie Monarchę nie obiecuie. Pod Tyberyuszem, Kajusem, y Klaudyuszem, to panowanie dziedzicznym było; wybranie nas do tronu wolność nieiako przywraca. Po wygasłey Familii Klaudyuszow y Juliuszow Państwo przez wybor y przybieranie naylepszemu się zawsze dostawać będzie... Pochodzić lub rodzić się ze krwi Krolewskiey iak przypadkowa rzecz iest, tak nie wiele zaszczycaiąca. Przysposobienie sobie następcy zostawuie lud przy wolności wybrania sobie Monarchy; głos ludu skazuie tego, ktory iest zgodnym do niemi władania. Przypomniey sobie Nerona, nadetęgo z znaczney liczby Cesarzow, z swoiey krwi Przodkow.... Wszak nie ia, ieden tylko pułk żołnierzy w ręku maiący, ale własne iego okrucieństwo y rozwiozłość z karkow go naszych zrzuciły. Pierwszy na nim przykład Monarchy na śmierć skazanego.... Dzieła woienne y zaufanie w nas

„ nas powſzechne ludu, do Tronu nas wynioſły; ale chwała naſza niewątpliwie zawiſnych nam ſprawi... Nie lękay ſię, że dwa pułki ieſzcze w tym poruſzeniu całego prawie świata w buncie ſą dotąd nieuſpokoione. Y ia gdym panować zaczął, zaſtałem Państwo zamięſzane; teraz ſtarość moia nie będzie rokoſzow przyczyną; gdy ciebie ſobie przybieram... Nerona źli ludzi żałować nie przeſtaną; nam obudwom ſtarać ſię potrzeba, aby y dobrzy żałowania go nie mieli przyczyny. Nie maſz potrzeby dłuższych przeſtrog, dość w tobie zdatności, gdy moy wybor ieſt doſkonały. Prawidło poſtępowania naypożytecznieyſze y naykrotſze dla rządzących ieſt; czynić to, czegoby ſami od Monarchy wyciągali, y ſtrzeć ſię tego, coby w nim nienawidzili. Nie tak tu albowiem ieſt iak w innych Narodach, gdzie ieden dom panuie, a drugie ſą poddanemi. Panować maſz nad tym ludem, ktory, ani zupełney wolności, ani zupełney podległości znieść nie może. „

PRO-

# PROBLEMA.

## *Czyli umieiętność ieſt tak wielkiego ſzacunku, iżby trzeba wſzyſtko porzucać dla iey nabycia?*

NIE: widziemy bowiem wiele oſob, ktore dla iey pozyſkania, ze wſzyſtkiego ſą ogołoceni; muſzą ( z Montagnem mowiąc ) boſo chodzić, to ieſt zoſtawać w niedoſtatku rzeczy nieuchronnie do zachowania ſię przy życiu potrzebnych. Można by przyrownać wielu ludzi mądrych do Szerſzeni, ktorym ſą potrzebne pſzczoły, aby dla nich miod robiły. Y to zdaie ſię być fundamentem dawney owey Bayki, ktora opiewa, iakoby Jowiſz bardzo ſię zatopiwſzy y zaprzątnąwſzy ſobie głowę mądrością Minerwy, na koniec był przymuſzony z gwałtem kazać iey uſtąpić z ſwoiey głowy... Procz tego, trafia ſię częſtokroć, że ludzie, ktorzy

rzy tak dalece nie maią osobliwszych umieiętności, są szczęśliwszemi, od z grontu uczonych, y mądrych. Z tey przyczyny Hippolit w pewnym Greckim Wierszopiśie utrzymuie, że ci, ktorzy u ludzi prawdziwie mądrych za nic są poczytani, dla niedostatku w nich nauki, nayprędzey znayduią poważanie y wiarę u pospolstwa. * Ktoby się tylko dobrze y bez uprzedzenia chciał nad tym zastanowić, łatwoby poznał, że podczas naydoskonalsze nauki w tych ludziach, ktorzy naywięcey książek przewracali, nie są właśnie, tylko nabytą nieumieiętnością. Nie trzeba się więc dziwić, że Panowie teraz szacuią sobie więcey Ordery Kawalerskie, y że ich znak chętniey nie rownie na sobie noszą; iak Biret y Togę Doktorską.....

TAK: zdanie iest pewnego Krola Neapolitańskiego, że gdyby nauki były przedayne, tedy nie masz tego Monarchy, ktoryby nie powinien chociażby z utratą wszystkich dobr, ktore posiada, starać się o nabycie onychże. Z tego Krolewskiego sentymentu można brać miarę, iak każdy

w

* - - - *qui inter sapientes nullius sunt pretij, illi sunt aptiores ad loquendum apud turbam.*

w szczególności człowiek szacować sobie ma nauki, y że nic nieiest przyzwoitszego, iakiegożkolwiek iest stanu, iako całe życie łożyć na poznawanie y doyście, gdyby można wszystkich rzeczy. Chwalebne są słowa Warrona, ktore nam zostawił w iedney swoiey Satyrze, gdzie mowi; że rozumem swoim cały świat przebiega, aby mogł przenikać wszystko, to co czynią ludzie.... Lecz ( uczyńmy tu to podobieństwo ) iako nie przystoi zrywać sobie kwiatek szczegulnie dlatego, że iest piękny, albo że pachnie; y że nierownie iest lepiey naśladować pszczoły; ktore z kwiatow robią miod dla ludzi, y wosk dla Bogow, według wyrażenia dawnego iednego Autora; tak nie trzeba nam przestawać na samych pieszczotach z Muzami, na szukaniu z nich prożności, y kontentowaniu się tym, co się w nich miłego y bawiącego znayduie. Trzeba koniecznie naukę czynić użyteczną życiu, tak dalece żebyśmy y my z niey pożytkowali, y ci, ieżeli to bydź może, ktorzy po nas nastąpią...

---

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego na Krakowskim Przedmieściu.*

Nro. 12.

*Dnia 11. Sierpnia.*

# HISTORYA
## *JmćPani WILSON.*

KUpiec ieden sławny Angielski, ktorego prawdziwe przezwisko taić tu będę pod imieniem Wilsona, poiął sobie za żonę damę bogactwy y pięknemi przymiotami znakomitą. Zyli z sobą bardzo szczęśliwie przez kilka lat, y nic ich spokoyności nie mięszało, procz tego, że dzieci nie mieli. Mąż widząc się codzień bogatszym, niezmiernie sobie życzył mieć sukcessora krwi; ale gdy z czasem coraz bardziey wszelką iego tracił nadzieię; nayprzod w oboiętność, wkrotce zaś w prawdziwą niechęć ku swoiey żonie popadł... Nie mogło to ią niemartwić; ale że była natury bardzo łagodney, nie żaliła się na to chyba tylko łzami, a to ieszcze rzadko,

y w ten czas szczegulnie; gdy ich dla przykrości y złego z sobą obchodzenia się męża wstrzymać nie mogła.

Pan Wilson naiął sobie dom na wśi blisko miasta y do niego co wieczor się oddalał dla uniknienia iak mawiał, prześladowania swoiey żony. Ta tym czasem przepędziła cały rok w osobności bez skarżenia się na okrutne męża z sobą rozłączenie się. Rzadko bardzo się z nim widziała, chyba kiedy go pilny iaki interes do domu sprowadził... Około końca roku sposob obchodzenia się P. Wilsona z swoią małżonką zaczął bydź przyiemnieyszy: częściey się z nią widywał, miley y łagodniey rozmawiał... Raz pożegnawszy się z nią mile; poiechał do domu swoiego wieyskiego; Pani Wilson także poszła z wizytą do iedney z swoich przyiaciołek, ktora na drugim końcu miasta mięszkała; a powracaiąc od niey, zatrzymała się w sklepie iedwabnym pewney znaiomey Kupcowy... W tym znagła postrzeże że Pan Wilson przechodzi przez ulicę. Zbliża się na przeciwko do domu, puka, lokay mu drzwi otwiera, wchodzi słowa nie rzekszy, y drzwi zamknięto... Ten sposob wniścia zmięszał nieco Panią

Wil-

Wilſon. Pyta ſię Kupcowy, czyli zna tego Jmci, ktory naprzeciwko mięſzka: „ Widziałaś go WmćPani dopiero, odpowie „ Kupcowa. Nazywa ſię Roberts. Powiada„ ią, że ieſt bardzo bogaty. Zona iego...„ Na te słowa Pani Wilſon blednieie y przerwawſzy mowęKupcowy: „ Jego żona, „MciaPani! rzecze; iam rozumiała, że... „ Przebog! ... Poday mi ſzklankę wody, „ bardzo cię proſzę: ta przechadzka nie„ zmiernie mię ztrudziła... Proſzę cię o „ ſzklankę wody, bo mdleię ... „ Dobra Kupcowa pobiegła ſama po wodę, y podawſzy iey ſzklankę, na pozor przynaymniey uſpokoiła Panią Wilſon... Ta w tym kazała przyiść po ſiebie, karecie, tym czaſem zaś oglądała iedwab, ktorego chciała kupić. „ Domyślam ſię, rzecze, „ żeś ieſt napełniona zadumieniem z przy„ czyny mdłości, w ktorąm dopiero wpad„ ła; ale wiedz, żem wiele drogi uſzła, y „ byłabym zapewne zemgłała, gdybym „ ſię nie była zatrzymała w twoim ſklepie „ .... Aleś WmPani mowiła o tym Jmci, „ ktory niedawno tędy przeſzedł ... Mnie “ ſię zda, żem ia go znała; to on ſie zo“ wie Roberts, mowiſz? Maſz on żonę? „ powiedz mi proſzę? Bardzo zacną, od-

„ powie Kupcowa; niezmiernie sobie ży-
„ czył mieć dzieci. Małżonka iego powi-
„ ła mu niedawno Syna, ktory dziś ma
„ bydź chrzczony, Syna mowię urody iak
„ bydź może naypięknieyszey. „ W tym
momencie nadeszła kareta; P. Wilson
mgleiącym głosem przeprosiwszy Kupcową
za zatrudnienie, ktore iey uczyniła, na
poł prawie umarła wsiadła do karety....
Domyśli się każdy, iakim żalem, ściśniona
powrociła do domu.

Ten to sam był dom wieyski, ktory P. Wilson sobie był naiął, zacząwszy stronić od swoiey żony. Co mu do tego było powodem, następuie

Przechodząc się raz Pan Wilson po polu; postrzegł na łące siedzącą Damę, po prostu ale przystoynie przyodzianą, y ktorey zewnętrzne ułożenie pokazywało, iż nie iest iedną z pospolitych niewiast. Zbliżył się tak po cichu do niey, że go bynaymniey nie postrzegła ... W ten czas dopiero widział y czytał na iey niewinney y piękney twarzy melancholią, iak tylko naywiększą w myśli sobie wystawić można... Zatrzymał się cokolwiek dla tym lepiey się iey przypatrzenia; ale ona znagła postrzegszy go, porwała się prętko z ziemi z nieiakim

za-

zawstydzeniem, y chciała się od niego oddalić... P. Wilson zbliża się do niey; przeprasza, że iey pomięszał spokoyność, przypisuiąc całą winę ciekawości swoiey, piękności tey Damy, y melancholii, w ktorey ią pogrążoną zastał... Prosi, aby usiadła; czyni iey tysiąc oświadczenia przyiazni y szacunku; zaklina, aby mu powiedziała poufale czyliby niemogł swoią fortuną y usługami przyłożyć się do iey uszczęśliwienia; przysięga nakoniec, że iey niepuści, aż mu opowie przyczynę swoiey melancholii.

Dama głęboko westchnąwszy, y zalawszy się łzami, w te słowa zaczęła mowić: „Jestem nieszczęśliwą wdową pewnego offi„cera zabitego na batalii Dettingenskiey. „Cała iego fortuna zależała na małey „woyskowey pensyi. Poszłam za niego „mimo woli moiey Matki, za co w iey „niełaskę popadłam... Teraz gdym „iuż nazawsze straciła tego męża; nie „wspomnę tu, iakem go kochała, y iak on „mnie kochał, lubo niepodobna mi o tym „zapomnieć... Powrociwszy do Anglii, „z trudnością naznaczono mi małą bardzo „pensyą iako dla wdowy iednego niskiego „officera; y obrałam sobie mieszkanie

w

„ſw Chelſen . . . Z tey ołobności piſałam
„ do moiey Matki donoſząc iey o śmierci
" męża, y o uboſtwie ſwoim; proſiłam ią
„ nakoniec, aby mi darowała moie niepo-
„ ſłuſzeńſtwo . . . Ale okrutna iey odpo-
„ wiedź przynagleła mię do tego, że ſię
„ iey więcey naprzykrzać nie będę w ia-
„ kimkolwiek bądź ſtanie znaydować ſię
„ będę . . . Zyłam z moiey penſyi iak
„ tylko można nayoſczędniey . . . W tym
„ poznaie mię raz ieden ſtary officer przy-
„ iaciel moiego męża. Nawiedza mię, y
„ ofiaruie mi z ſwoiey kieſzeni na rok 24.
„ Liwrow, ktore mi dotąd punktualnie
„ kwartałami płacił . . . Onegday przy-
„ padał termin wyliczenia mi cząſtki tey
„ penſyi; a że z podziwieniem widziałam,
„ iż mi iey nie przyſyła, ani żadney o nim
„ niemam wiadomości; poſzłam ſama do
" niego . . . Ale iakże ci opowiem wia-
„ domość, ktorą tam o nim odebrałam ! . . .
„ Ten przyiaciel prawdziwy zginął wczo-
„ ray na poiedynku w Hyde-Parc „.

Tu ſię zaſtanowiła, y zalawſzy ſię choy-nemi łzami ſkończyła mowę ſwoię temi ſłowami: „ Takem przerażona była tym
„ nieſzczęściem, że niewiedziałam, gdzie
„ ſię udać. Zaiſte przypadkiem na to

miey-

„ mieyſce przyſzłam. Jeżelim na nim „ znalazła Dobrodzieia . . . y w rzeczy ſa„ mey MćPanie potrzebuię go . . . uwa„ żać go będę za ieden z nayſzczęśliwſzych „ przypadkow w moim życiu „.

Tak wdowa zkończyła opowiadanie ſwoiey hiſtoryi, ktora we wſzyſtkim była prawdziwą. Pan Wilſon w kilku minutach nieporownaną ku niey zabrał miłość; podziękował iey za ufność, ktorą w nim pokładała, y poprzyſiągł, że iey nigdy nieodſtąpi . . . Odprowadził ią potym do bliſkiego domu, w ktorym dla niey y ſiebie naiął pomięſzkanie, potym ziadł z nią obiad, powiadaiąc przed domowemi, że ſię Roberts nazywa . . . Ten to ieſt ſam dom, o ktorym z początku hiſtoryi mowiliśmy, y do ktorego przy oſtatnim wniſciu, poſtrzegła go żona . . . W nim Panu Wilſon, dla choyności bez granic, y ſtateczney uſilności w kilka niedziel honor tey piękney wdowy uſtąpić muſiał.

Wracam ſię teraz do Pani Wilſon. Powrociła ſię do domu wſkruś przeięta żałością y rozpaczą. Lubo była dobrey natury y oſobliwſzey wielkości duſzy; przepędziła iednak prawie w ſzaleńſtwie

naſtępuiącą noc... Na zaiutrz zran przychodzi do niey mąż, wita ſię z nią mile, y nie domyślaiąc ſię nigdy, aby iey wiadoma była ſwoia taiemnica, oświadcza iey nadzwyczayne przywiązan.e... Przyięła go z zwykłą weſołością, y dowiedziawſzy ſię, że przytrzymaią go kilka godzin intereſſa w mieſcie; przed ſię wzięła, (cożkolwiek ią to miało koſztować) poiść z wizytą do kochanki iego, y tam zatrzymać ſię, aż on nadeydzie... Każe zayść karecie, y przyſtoynie ſię ubrawſzy, z ułożeniem ciała iak może bydź nayprzyzwoitſzym ſiada do karety y przyieżdza do domu, o ktorym rzecz... Pyta ſię przy drzwiach, czy P. Roberts ieſt w domu. Odpowiedaią iey, że go niemaſz, ale na obiad przyidzie. Pyta ſię powtore czyli Jmć nie przyimie iey wizyty, przydaiąc, że ma interes do JP. Roberts; radaby poczekała na niego w pokoiach Jeymci... Przynoſi iey zaraz lokay wiadomość od Pani ſwoiey, że mile ią do ſiebie wzywa, y rada iey u ſiebie bądzie.

*Kontynuacya tey Hiſtoryi w naſtępuiącym piśmie.*

---

Nro. 13.

*Dnia 15. Sierpnia.*

# KONTYNUACYA

## *y koniec Historyi JmćPani WILSON.*

SZła Pani Wilſon na gorę za lokaiem, ale ią męſtwo, na ktore ſię zdobywała, odſtąpiło, y nogi ſię pod nią trzęſły. Weſzła do pokoiu, w ktorym była Pani domu, zapomniawſzy po co przyſzła: tyle tylko przytomności miała, że ſię rzuciła na naybliżſze krzeſło y tam mgleć zaczęła .... Cały dom z tey okazyi był w zatrwożeniu; ieden drugiego ubiegał do ratowania gościa, nadewſzyſtkich iednak Pani, ktora prawdziwie pełna była ludzkości... W kilka minut Pani Wilſon zaczęła do ſiebie przychodzić ... Niewiedziała, gdzie była. Poſtrzegłſzy, że ieſt na ręku ſwoiey rywalki, omal drugi raz nie umglała ...

Ale zebrawszy wszystkie siły męstwa wrodzonego, y zalawszy się łzami, zaczęła „mowić w te słowa:„ Jestem, Mcia Pani, „niesczęśliwa niewiasta, podległa ta„kim słabościom. WmPani iesteś iedna „z nayurodziwszych dam, y godna nay„lepszego męża. Ja mam także męża, „alem straciła Jego ku sobie affekt. „Zna go P. Roberts, lubo ia mu nie „iestem znaioma. Cel ninieyszy moiey „wizyty iest prosić go w tey mierze o „radę y pomoc .... Słyszałam, żeś „dopełniła miary szczęśliwości swoiego „męża, powiwszy mu nie dawno pię„knego Syna. Nie mogęż go zobaczyć?„ „Jeżeli ci to nie uczyni żadney przy„krości, każ mi go pokazać.„

Usilność w domaganiu się tey rzeczy połączona z żalem, wzdychaniem, łzami, bardzo przeraziła Panią Roberts. Miała iednak tyle przytomności, że się sama porwała, y przyniosła iey synka. Wzięła go na ręce Pani Wilson y zapłakawzy rzekła:„ Jak bym ia była „szczęśliwa, gdyby to było moie dziecko... To rzekszy, pocałowawszy dziecko y głęboko westchnąwszy, oddała go mamce... Po krotkim milczeniu, Pani Ro-

berts niezmiernie pomieszana tym co się w iey domu dzieie, rzekła w te słowa do Pani Wilson: „ Mcia Pani, sądzisz się Wm „ Pani nieszczęśliwą, że dzieci nie masz. „ Broń Boże! aby moy syn miał mi bydź „ przyczyną żalu y umartwienia . . . Zaklinam cię na dobroć umysłu, ktory mi „ ukazuiesz; opowiedz mi historyą stanu „ twoiego. Może, że y ia co do niey „ należę . . . Serce moie to przeczuwa. . . „ Ale choć bymi się miało co naygorszego przytrafić; upewniam, że sprawiedliwą będę względem ciebie. „

Pani Wilson była tak tknięta tą rozmową y wspaniałym przedsięwzięciem; iż mało co iuż brakowało, żeby była odkryła Pani Roberts całą taiemnicę; ale w tym momencie daią znać że Pan Roberts nadchodzi . . .

Wszedł Pan Roberts śmiało do pokoiu, y z osobliwszym przymileniem zbliża się do swoiey kochanki . . . Wtym znagła postrzegszy swoię żonę; iak wryty stawa . . . Wlepiły w niego oczy obydwie damy; co go niezmiernie pomieszało, tak dalece że Pani Wilson przez „ litość nad nim, y dla pociechy swoiey towarzyszki rzekła do niego w te słowa: „

N2 nie

„ nie dziwuię ſię, że WmPan z zadumie-
„ niem oględaſz na tym mieyſcu, nie-
„ znaiomą ſobie niewiaſtę. Mam do
„ WmPana pilny interes. Jeżeli mi
„ pozwoliſz w oſobnym pokoiu ſię z ſo-
„ bą rozmowić; okażeſz mi nowy do-
„ wod ludzkości, ktorą twoia małżonka
„ dopiero choynie raczyła mię zaſzczy-
„ cić.„

Pan Wilſon, ktory ſię innego ſpodziewał komplementu, ukontentowany roſtropnością ſwoiey żony zaczął przychodzić do ſiebie, y wychodząc z pokoiu, zaprowadził ią do dolney ſali. Jak tylko tam weſzli; mąż rzucił ſię na naybliżſze krzeſło, y nieśmiał oczu w gorę podnieść; żona tym czaſem mowiła do niego w te słowa:

Nie potrzeba ci opowiadać, iakim
„ przypadkiem odkryłam twoy ſekret,
„ y iakim żalem to odkrycie mię na-
„ pełniło. Doſyć ci wiedzieć że ieſtem
„ przeznaczona bydź nieſzczęśliwą przez
„ reſztę dni życia moiego. Co ci mam
„ powiedzieć, w krotkich słowach zawrę.
„ Spytam ſię cię o iednę rzecz, niżeli
„ na wieki ſię z tobą pożegnam. Po-
„ wiedz mi rzetelnie, czyliś ty zwiodł tę

damę,

„ damę, udaiąc się za takiego, iakim nie
„ byłeś; albo czyś sam wpadł w te sidła?..
„ Odpowiem ci na to zaraz, rzecze Wil-
„ son, ale pytam się ciebie pierwey;
„ wiesz ona, czym ia iestem, y że ty
„ iesteś moią żoną? Nie wie odpowie,
„ upewniam cię na moy honor. Ma fi-
„ zognomią tak miłą, y iey obchodze-
„ nie się ze mną było tak łaskawe, że
„ nie mogłam się przezwyciężyć, abym
„ iey takie umartwienie zadać miała.
„ Jeżeli się domyśliła, czym ia iestem,
„ to chyba z żalu moiego, ktory przed
„ nią utaić nie mogłam... Slachetnie u-
„ czyniłaś zawoła Wilson, y otworzy-
„ łaś mi teraz oczy: widzę cię taką, ia-
„ ką iesteś, y wydziwić ci się nie mogę...
„ Teraz, ieżeli mi pozwolisz cierpliwo-
„ ści w słuchaniu, o wszystkim się do-
„ wisz.„

Wilson przełożył swoiey małżonce naypierwsze spotkanie tey damy, y wszystko co się potym stało, kończąc, że iest gotow iey odstąpić y poprzysięgaiąc wierność napotym swoiey małżonce, ieżeli raczy mimo tego wszystko, co uczynił, przyiąć go za męża....„ Potrze-
„ ba, aby na to zezwoliła (zawoła wtym

Pa-

„ Pani Roberts śmiało do sali wszedszy )
„ potrzeba aby na to zezwoliła. WmPan
„ iesteś iey mężem, y masz prawo te-
„ go dopominania się... Co się tycze
„ mnie, Mcia Pani Wilson, upewniam
„ cię, że mię więcey widzieć nie będzie.
„ Popełniłam przeciw tobie niesprawie-
„ dliwość ale przez niewiadomość... To
„ iest twoy mąż, y powinnaśgo przyiąć.
„ Słyszałam wszystko, coście z sobą
„ dopiero rozmawiali, y przychodzę, mo-
„ ie do iego prozb łączyć, abyś po-
„ zwoliła na swoie uszczęśliwienie.„

Pomiiam dalsze ich rozmowy... Pan Wilson przepraszał y oświadczał wdzięczność obydwom damom, żona Jego płakała y zadumiewała się, a wdowa przysięgała, że go więcey do siebie nie przyimie. Nakoniec przyiaźń, poufałość y afekt, przywrocone były y utwierdzone na zawsze miedzy dwoma małżonkami. Wdowa była dostatecznie opatrzona y ustąpiła Pani Wilson, na usilne iey naleganie, synka swoiego, ktorego z sobą do domu wzięła, y wrok wydała dla niego na świat siostrzyczkę, z ktorą bydź ma dopełnienie szczęścia Oycowskiego.

Wdowa we dwa lata poszła bardzo do-

dobrze za mąż. Pan Willon żyie nieporownanie dobrze z swoią żoną y sam Historyą tę życia swego dał pewnemu autorowi aby ią do druku podał z następuiącą uwagą moralną w te słowa napisaną:

Lubo rostropność y wspaniałe postępowanie, nie wystarcza zawsze do „ utrzymania sobie affektu małżeńskiego; „ iednak nieustanna w takowym obcho- „ dzeniu się stateczność nieomylnie go „ czy pozniey czy prędzey odzyska.„

---

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego na Krakowskim Predmieściu.*



Znayduią się także u pomienionego Księgarza następuiące Książki.

Atlas novus, sive Theatrum Orbis Terrarum à Guil. & Joan. Blaeu, cum mappis illuminatis cum Atlas Sinensis a Martinio 6. Volumina fol maximo. Amstelodami 1649 - - 1654 reliés - - - 120. Ducats

Savoir: Tom. 1. Europa, Germania, Germania inferior.

Tom. 2. Gallia, Hispania, Jtalia, Asia, Africa, America.

Tom. 3. Jtalia & Græcia.

Tom. 4. Anglia.

Tom. 5. Scotia & Hibernia.

Tom. 6. Atlas Sinensis a Martino Martinio.

L' Atlas de Blaeu, est fort rare & très difficile de trouver.

Voyages en Moscovie, Tartarie, Perse & Jndes Orientales par Olearius & Mandeslo trad. par Wiqvefort, avec beau coup de fig. 4 Vol. fol. Amsterdam 1727. - - - - - 8 Ducats

Splendor magnificentissimæ Urbis Venetiarum c. mult. Figuris fol. Lugduni - - - 12. Ducats

Nro. 14.

*Dnia 18. Sierpnia.*

# Z PRAWA NATURY

## *O obowiązkach Człowieka.*

TRoiako możemy uważać człowieka: nayprzod iako stworzenie Boskie, od Boga rozumem, życiem, y wszystkiemi przymiotami opatrzone; powtore iako iestestwo maiące duszę, ciało y rozmaitę inne własności, upatruiące swoiego zawsze dobra y pragnące własnego uszczęśliwienia; nakoniec iako cząstkę składaiącą cały ludzki rodzay, y potrzebuiącą towarzystwa albo społeczności z podobnemi sobie iestestwami. Z tych trzech miar, trzy dla człowieka obowiązki wypływaią: Obowiązki względem Boga, obowiązki względem siebie, obowiązki względem sobie rownych.... Bog iest Stworcą naszym, więc mu zupełne poddaństwo

winniśmy. Bog iest Panem naszym nayprawdziwszym; więc cześć y uszanowanie mu od nas się należy. Bog iest naszym wszechmocnym Rządcą; więc boiaźń y respekt mieć ku niemu sprawiedliwie nam trzeba. Bog iest naszym naywiększym Dobrodzieiem, więc miłość mu y wdzięczność osobliwszą okazywać powinniśmy. Zbior tych wszystkich powinności nazywa się *pobożnością;* ta zaś dwoiakim sposobem się okazuie, obyczaiami y obrządkami. Obyczaie pobożnego człowieka zależą na mowach y uczynkach podobaiących się Bogu, ktory iest początkiem y prawidłem wszystkich postępkow. Obrządki uważać możemy, albo iako srzodki do wzniecenia, pomnożenia y wydoskonalenia pobożności służące, albo iako daninę, ktorą ludzie w towarzystwie żyiący prywatnie lub publicznie Bogu oddaią; Namienione obowiązki ustanawiaią Religią, ktora iest, *związek łączący ludzi z Bogiem przez pełnienie praw Jego, przez świadczenie mu czci y uszanowania, przez okazywanie miłości y poddaństwa z pobudek y uwag doskonałości Jego naywyższych iako Stworcy mądrego y łaskawego.* Tak tedy naturę y istotę naszą uważaiąc, poznaiemy nasze obowiązki

zki

zki względem Boga. Weyzrzawszy zaś w nas samych, łatwo poznamy, na iaki koniec udzielone nam są przymioty, a zatym cośmy sobie samym winni. Bog nas tworząc chciał naszego zachowania, naszey doskonałości, naszego uszczęśliwienia. Do tego końca nasze przymioty y skłonności zmierzaią. Bog więc wyciąga po nas, abyśmy się starali o naszę całość y uszczęśliwienie... Miłość nas samych własna (rozumna y nie ślepa) iest pierwszym początkiem, z ktorego obowiązki względem nas samych wypływaią; gdyż z istoty naszey pochodzi y z wolą Boską się zgadza. Miłość własna ma być w tey mierze prawidłem, ale miłość rozumem oświecona, ażeby ani za granice praw Religii, ani ustaw społeczności ludzkiey nie wykraczała; inaczey byłaby tysiącznych nieprawości zrzodłem. Z miłości własney pochodzą nasze powinności. Zyczemy sobie uszczęśliwienia, więc powinniśmy kochać nasze życie. Pragniemy sławy, więc trzeba duszę nad ciało przenosić y wydoskonalać rozum, poznaiąc rożnicę fałszu od prawdy, pożytku od szkody; na tym albowiem zawisła doskonałość rozumu albo mądrość. Maiąc dobre oświecenie,

trzeba iść za nim ſtatecznie nie ſłuchaiąc ani poduſzczenia drugich, ani namiętności własnych; y na tym zaſadza ſię męſtwo; ktore ćwiczy y utwierdza wolą, gdyż mądrość w obiecaniu bez męſtwa w wypełnieniu na nic ſię nie zda . . . . Jeżeli ſię ſpyta kto, czyli z prawa natury powinniśmy powściągać namiętności. Odpowiadam że tak, bo powściągliwość potrzebna ieſt niezawodnie do naſzego zachowania, wydoſkonalenia, y ſzczęścia. Więcey mowię, praca, wſtrzemięźliwość od uciech zabronionych, pomiarkowanie w uciechach pozwolonych, cierpliwość, ſtateczność, wſpieraią y zaſadzaią ſię na obowiązkach natury, bo te cnoty ſą potrzebne do zachowania y uſzczęśliwienia naſzego. Potrzebna mowię wſtrzemięźliwość do zdrowia, życia, chwały; cierpliwość do całości; ſtateczność do ſzczęśliwych ſkutkow, a zatym ſama natura nam te cnoty przepiſuie.

Poſtąpmy daley. Nie ieſtem ſam na świecie; w wſzyſtkich narodach znayduią ſię mnie podobni; przymioty nawet własne y ſkłonności maią iakiś związek z podobnemi mi ieſteſtwami. Nie mogę ſię obeyść bez drugich, chybabym chciał zo-

ſta-

ſtawać w oſtatniey nędzy; ponieważ zaś ieſtem ſtworzony, abym był ſzczęśliwy; ſtworzony więc ieſtem, abym był w towarzyſtwie.... Wolno było Bogu wſzyſtkich razem ſtworzyć ludzi, y każdego oſadzić na oſobności; nie uczynił tego, więc chce, aby żyli w ſpołeczności. Wolno mu było udzielić każdemu przymioty, ktoreby bez cudzey pomocy obeyść ſię mogły; nie udzielił, więc chce aby ieden drugiego wſpomagał. Towarzyſtwo ieſt nieuchronnie potrzebne człowiekowi, bez niego, ani zachować ſię przy życiu, ani wydoſkonalić przymiotow, ani prawdziwie być ſzczęśliwym człowiekiem nie podobna. Coby ſię ſtało z dziecięciem, gdyby dobroczynna ręka Rodzicielſka o potrzebach iego nie zaradzała? Coby ſię ſtało z młodzieżą, gdyby pracowite ſtarania Nauczycielow nie wpaiały w nią nauk? Na coby ſtarość przyſzła, gdyby pomocy od młodſzych nie doświadczała? Dziecińſtwu poſtradać życie, młodzieży w dzikości y nierozumie zoſtać, ſtarości w nędzy życie utracić trzebaby.... Chorobom y ſłabościom podlegli ieſteśmy, gdzież na nie lekarſtwo bez towarzyſtwa? Smutek y zgryzota nas dręczy, gdzież

po-

pociecha bez towarzystwa? głod y pragnienie sam dokucza; gdzież wygoda bez tegoż towarzystwa? Towarzystwa skutkami są bespieczeństwa powszechne, y iego utrzymywanie, wygody handlowne, przemysł, obfitość, dostatki: moc rozkazywania y posłuszeństwa, nauki, zaradzanie o potrzebach duchownych y doczesnych, &c. Przydaymy do tego, że Stworca naymędrszy wlał w Człowieka przymioty, ktore są do tey społeczności nayzgodnieysze: iako to wymowę, do udzielania drugim naszych myśli; skłonność do naśladowania, abyśmy dobre od innych przykłady brali. Widziemy radość w drugich, y sami się cieszemy; patrzemy na nędze, y sami się lituiemy, &c. Procz tego, żeby ten związek społeczności był mocnieyszy między ludzmi, natura sama rożne rożnym przymioty podawała. Ten ma sprawność w czynieniu, tamten przeżorność w myśleniu; ieden sposobność do rządzenia; drugi do uczenia; y sama ta rożność konieczney potrzeby społeczności iest dowodem!... Spytaymy się ieszcze serca, ieżeli osobności się nie lęka, a nie kocha się w obcowaniu? prawda są osoby na osobności życie pę-

pędzące, ale to z wyższego nad naturę instynktu pochodzi... Wszystka więc nasza istota, y wszystkie przymioty prowadzą nas do towarzystwa. Ponieważ zaś towarzystwo być ani stałym ani szczęśliwym nie może, ieżeli nie ma między ludzmi miłości wzaiemney y dobroczynności; oczywista więc iest rzecz, że ten, ktory człowieka stworzył towarzyskiego, tenże sam wyciąga, aby ludzie kochali się wzaiemnie y wzaiem sobie dobrze czynili. Y na tym to fundamencie zasadzaią się obowiązki y powinności, ktore naszym rownym winniśmy: są zaś szczegulniey następuiące.

1. *Dobro powszechne przenosić nad prywatne.*

2. *Miłość towarzystwa wszystkim rownym powszechnie okazywać, y nikogo od niey nie odłączać.*

3. *Kochać nawet naszych nieprzyiacioł, wolno iednak bez zemsty bronić się od ich niesprawiedliwości.*

Z powszechnych tych reguł tysiąc innych szczegulnieyszych wypływa, iako to: *że nie wolno, ani słowem, ani uczynkiem krzywdy drugiemu wyrządzić, a wyrządzone należy nadgrodzić; że trzeba bydź w mowie y obietnicach szczerym,* &c.

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego na Krakowskim Przedmieściu.*

Znayduią się także u pomienionego Księgarza następuiące Książki.

Biblia Vulgatæ Edit. latine & germanice, cum multis Fig. & Annotationibus, P. Germani Cartier, 4. Tomi, fol. maj. Constantiæ, 1763. 108.

------ Vulgatæ Edit. cum Summariis & Notis illustratis, à P. Ehrhard, O. S. Benedicti, latine & germanice, fol. maj. Inspruck, 1749. 54.

Epistolæ & Evangelia totius Anni ex Præscripto Missalis Romani, ad majorem Ecclesiarum Commoditatem fol. maj. Antverpiæ 1761. Editio splendidissima. 54.

Horæ Divinæ Breviarii Romani; 8. maj. Antverpiæ, 1763. 24.

------ idem, 12. ibid. 1763. 18.

Missale Romanum, fol. Antverpiæ, 1763. 72.



Nro. 15.

*Dnia 22. Sierpnia.*

## *Przeciw tym, ktorzy utrzymuią, że świat nie Boga, ale ślepego przypadku iest skutkiem.*

GDyby świat był został w pierwszym swoim iestestwie zamięszania, dziełem ieszcze niedokończonym ręki Stworcy; y gdyby człowiek podnioższy głowę z przepaści zmięszanych elementow, rzekł, widząc ten powszechny nierząd: *nie, nie masz Boga*: błąd iego byłby straszny. Jakże nazwiemy zuchwałość tych przewrotnych rozumow, ktore patrząc na cuda natury, y porządność rozmaitych iey spraw, śmieią ie przypisywać ślepemu przypadkowi? ah! iakże! masz to być ślepy przypadek, ktory przed

wieki w rowney wadze ustanowił w srzodku firmamentu straszne ciężary, ktore przed oczyma mamy; te globy ogniste, ktore niezmierne przebiegaią mieysca! Y toż to ślepy przypadek być ma, ktoryby oznaczał pewny okrąg ich obrotow, y ktoryby nie dopuszczał, ażeby iedna z drugą się zetknąwszy nieprzyprowadziły się do pierwszego stanu; to iest, nie rozstały się na cząstki elementow naydrobnieysze iakie atomy, z ktorych miałyby być złożone y utworżone....

Prożne mniemania y wymysły rozumu szalonego szukaycie, ktoby was pochwalił albo się chwycił. Jest Duch ieden naywyższy, iest Bog, ktory iednym tchnieniem wlał duszę w nie... Jest Bog, ktory na czczości założył niewzruszone fundamenta świata, iednego z nayważszych dzieł swoich; on iest, ktory ma ustawicznie na nie baczność, y utrzymuie w naturze porządek y harmonią, ktora nas tak bardzo kontentuie. On iest, ktory w srzodku Nieba zawiesił te ognie, ktore oświecaią prawie niezgraniczone y niedościgłe mieysca: on iest, ktory postawił nasz glob w tak umiarkowaney odległości, że iest wolnym y bespiecznym od pożera-

żeraiących ogniow niebieſkich y oſtrości zimna wſkroś przeymuiącey, on ktory... Ale coż ia przedſiębiorę? Jeſtże iaki rozum ſtworzony, ktoryby mogł proſte ſpraw Jego uczynić wyliczenie?

Jeſt więc Bog: a iakże pycha ludzka może w wątpliwość podać tę prawdę, ktora ieſt zapiſana w Kſięgach powſzechney rzeczy bytności?

Wy ktorzyście iuż Epikura y Lukrecyuſza w błędzie przeſzli dziſieyſi Obrońcy Ateiſmu, każcie zamilknąc na moment paſſyom pſuiącym ſerca, a potym rzućcie okiem nieuprzedzonym, na te wielkie dzieła, ktore widok świata wam wyſtawuie: wkrotce waſze wątpliwości przy oczywiſtey prawdzie znikną, y ſłyſzeć ſię dadzą głoſy waſze nioſące hołd przed Tron Stworcy wſzyſtkich rzeczy.

## *Pożytki zgody.*

OD tego czaſu, kiedy ludzie porzucili laſy y odludne mieyſca dla wniścia z ſobą w ſpołeczność; iak wieleż Państw powſtało na rozwalinach, iedne drugich!

Głębocy politycy wysilali się nad wyszukaniem właściwych przyczyn ich upadku; ale wszyscy prawie czcze tylko w tey mierze nam zostawili chimery.

Te wszystkie przyczyny mogą się zbić na iednę; to iest na rozdzielenie umysłow, niechęci y niesnaski, ktore panowały między członkami, składaiącemi te rozmaite Narody.

Zeby się o tym niewątpliwie upewnić, dosyć iest wniść z uwagą w rewolucye, ktorym podległe były nayssawnieysze w świecie Krolestwa y Rzplte.

Synowi Filippa Krola Macedońskiego nic się łatwieyszego być nie zdawało, iak ustanowić Państwo, ktoregoby wielkość y trwałość wyrownywała niepoiętości pysznych Jego zamysłow; ale niechęci wznowione na polach *Ypsuskich*, (*a*) potargały iarzmo, ktore ten zwycięsca zdawał się włożyć na cały świat.

Możnaż się było spodziewać, długiego używania słodkich owocow pokoju w Kartaginie? Woyny ktore przedsiębrała ta Rze-

(*a*) *Sławna batalia Roku* 901. *przed przyiściem Chrystusa Pana, między Sukcessorami Alexandra.*

Rzeplta, miałyż odnośić pomyślne skutki w czaśie, kiedy dwie partye w niey trwały, z ktorych iedna zawsze broń w ręku trzymać chciała, druga zaś niczego się więcey nie obawiała, iak widzieć uzbroionych Obywatelow nawet na obronę swoich murow!

Pominmy Rzym; bo ktoż niewie, iak wiele częste niechęci y zamięszania, między Patrycyuszami y Plebeyuszami wszczęte, przyłożyły się do Jego upadku?

Fakcye pod nazwiskiem: *niebieskich y zielonych;* ktore przeciw sobie Obywatele w Konstantynopolu nawzaiem wszczynali, więcey przyspieszyły upadku Państwa Wschodniego, nim naiazdy Barbarzyńcow złączone z gwałtami Krolow kruciatę przedsiębiorących, w nim uczyniły spustoszenia.

Gdyby niesnaski, ktore w Państwie Francuskim na początku XV. wieku powstały z okazyi kłotni między Burgundczykami, y Armaniakami nie były tego narodu osłabiły; cożby mu było na przeszkodzie do dawania Krolow Narodowi sąsiedzkiemu? Kiedy okrutne woyny między Domami *Lancastre y Yorek* wystawiały

Euro-

Europie widok tylu Monarchow (*b*) padaiących na ofiarę zapamiętałey zemście.

Jak iuż blisko było do tego, aby w tymże wieku Francya y Anglia zagrzebały się były własnemi rękami, w swoich rozwalinach ?

Pokryimy niepamięcią inne obrzydliwości, ktore pod imieniem *Ligi*, y podobnemi wzruszały fundamenta Państwa Francuskiego y o mało nieprzyprawiły go o ostatnią zgubę !

Jedność iest więc duszą ożywiaiącą Państwa.

Jeżeli wielkie zamysły nie maią za cel zgody, wszystko się walić musi.

Widzielibyśmy dotąd Xiążąt Francuskich w Palestynie panuiących, na Jnsule Cyprze y w Konstantynopolu, gdyby Monarchowie przywiązuiący się do kruciaty samych tylko Komnenow y Sudanow za nieprzyiacioł mieli.

Pytano się iednego Spartańczyka; *dla czego Lacedemonia iest bez okopow ? Jako!* odpowie; *Miasto w ktorym panuie iedność y zgoda, czyż nieiest dosyć w sobie obronne?*

Y

(*b*) *Podług X.... Aurelianeńskiego zginęło w ten czas ośmdziesiąt Xiążąt ze krwi Krolewskiey.*

Y dlatego dobra polityka u wielu zasadzała się na tym, aby zawsze wszczynać niezgody w Państwach nieprzyiacielskich. Filip Krol Macedoński, Ludwik XI. Krol Francuski, y Minister Richelieu dystyngwowali się w tey wielkiey sztuce. Rzym sam więcey winien tey polityce zwycięstw y Państw podbitych, iak męstwu Kamillow, Scypionow y Cezarow.

Statua Minerwy w Citadelli Ateńskiey przednie dzieło Phidiasa, do ktorey widzenia ubiegano się zewsząd, złożona była z dobranych cząstek, taką sztuką między sobą spoionych, iż iedney wyiąc nie było można, żeby cała Statua natychmiast się nie rozsypała.... Ktoż nie widzi do czego Ateńczykowie przystosowali przedziwne podobieństwo!

Na co się nam zda wiedzieć, czyli Planety Niebieskie przez attrakcyą, albo iak mowią impulsyą regularne swoie czynią obroty? na co się przyda zatapiać w te domysły Filozofow? Przestańmy na uwadze y staraniu około ustanowienia w świecie moralnym zgody y dobrey harmoniy, ktorym się dziwuiemy na Niebie.... Miła zgodo! Bogini nayprzyiemnieysza! Spuść się na ziemię z swoiemi przymiotami;

lami; (c) spoglądaj zawsze okiem przyiemnym y łaskawym na Polskę, Oyczyznę moią!...

(c) *Tę Boginią wystawiono w postaci Niewiasty trzymaiącey w ręku rożczkę oliwną, z laską Merkurego dwiema wężami obwitą, z rogiem dostatkow y urodzajow, wieńcem z kwiatow*, &c.

---

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego na Krakowskim Predmieściu.*

## Znayduią się także u pomienionego Księgarza następuiące Książki.

Dictionnaire de Physique, par le P. Paulian, avec fig. 3. Vol. 4. Avignon 1761. 72.

Histoire des anciens Traités, par Barbeyrac, 2. Vol. fol. Amsterdam 1752. 54.

- - générale des Guerres, par le Chevalier d'Arc. 2, Vol. 4. Paris 1756-1758. brochés. 50.

- - des Juifs & des Peuples voisins, par Prideaux, avec fig. 2. Vol. 4. Amsterdam 1755. 45.



Nro. 16.

*Dnia 25. Sierpnia.*

## *O nierownym podziale przymiotow.*

NAywyżſza Opatrzność przedziwną ieſt w podziale y rozporządzaniu ſwoich darow. Jako nie maſz prawie człowieka, ktoryby ſię nieurodził z iakim oſobliwſzym przymiotem, ktorym innych celuie; tak nieznaydzieſz takiego, żeby w nim połączone razem było to wſzyſtko, co ieſt celem naſzego podziwienia y żądania.

Ten podział tak ieſt umiarkowany, że gdyby przez niepodobieńſtwo można było poyść zkim na zamianę doſkonałości oſobiſtych, y ſzczegulnych przymiotow, ktore ma każdy; pomyśliłby nad tym dobrze w przod, niżby ſię pokwapił odmienić zupełnie ſwoią bytność za innego czło-

wieka, iakożkolwiek doſkonałym byłby w oczach Jego...

Ci ktorym ſię ta uwaga niezdaie bydź gruntowną, niech ſię tylko bez uprzedzenia nad nią zaſtanowią; a uznaią wnet iey prawdę... Niektorzy omamieni blaſkiem doſtoieńſtwa Oſob, naywyżſzą władzę ſprawuiących, chcieliby podobno ſwoy ſtan na ich zamienić, ale daią znać przez to, że mozołow y trudności, ktore ich otaczaią, nieprzenikaią.

Czuię w ſobie podziwienie y ſkłonność do zazdrości poſtrzegaiąc w drugich doſkonałości, na ktorych mnie zbywa; lecz miłość właſna, ktorey mi natura dobrze udzieliła, nadſtawia ten niedoſtatek, pokazuiąc mi iakby na oko, że wyrownywam tym, ktorym iuż zazdrościć poczynałem.

Kto tylko zaſtanowi ſię nad rozporządzeniem Boſkim, w podzieleniu między ludzi rożnych talentow; przyznać zaraz muſi, że takowego rozporządzenia celem była ſpołeczność ludzka; rownie iak rozmaity podział w rzeczach od natury, był źrzodłem y początkiem kupiectwa... Jako albowiem w ſamych ſobie nieznayduiemy wſzyſtkich doſkonałości, tak podobnie

nie

nie każdy kray we wſzyſtko obfituie, y dla wzaiemnych naſzych potrzeb muſiemy ſię udawać koniecznie iedni do drugich, y czynić te związki, ktore iednoczą ludzi rożnego kraiu.

Gdyby był człowiek iaki tak doſkonały, ktoryby ſię mogł obeyść bez ſwoich rownych; iakimbyśmy okiem na niego poglądali?

Niedoſkonałości wielkich ludzi, ſą ukontentowaniem im zawiſnych!

Coby była za rozpacz naſza, gdybyśmy muſieli dziwić ſię zbiorowi wſzyſtkich przymiotow, ktorych ſobie tylko życzyć można, w iednym człowieku!... Sama zbytnia doſkonałość poczytanaby była za przywarę.

Wielkie ſłabości poſpolicie przywiązuią ſię do wielkich przymiotow.... Wyſoką doſkonałość częſto podłe wady oſzpecą, y uſzczęśliwienie ſamo nigdy ſię tam nieznaydzie, gdzieś go ſobie wyſtawiał y obiecywał.

Jak wielu naygodnieyſzych Ludzi, nieſzczęściem ſwoim nauczyli nas tey prawdy, że bogactwa y ſzczęście nie mogą bydź razem poſiadane.

Dowcip y guſt dobry rzadko też z ſobą towarzyſzą. Sam Homer czaſem przez nie żywość imaginacyi zaſypiać zdaie ſię... Newton obfitością głębokich wynalazkow nad ludzki rozum pokazuie. Ale gdy ſię go Krol Angielſki Willelm III. w Materyi polityczney radzi; wydało ſię że nie był tylko wielkim Filozofem.

Coż mam mowić o innych przymiotach, ktore znayduiemy w ludziach, ieżeli te bydź mogą bez przymieſzania iakowych przywar?... Krolowie ſą tak iak drudzy podlegli tey wadzie? Co za przezorność w Ludwiku XI. Krolu Francuſkim, co za przeniknienie, co za głęboka y rozſądna polityka; daie ſię iednak wziąść nieprzyiacielowi iak ptak w ſidle, w Peronie... Tak to iedno drugim ieſt nadgrodzone: roſtropność rzadko towarzyſzy tey żywości rozumu, ktora tyſiączne rodzi wynalazki, y zaraz ie wykonywać uſiłuie.

Wielka wiadomość rzeczy zdaie ſię wyłączać od ſiebie dobry guſt y wybor, ktory ieſt ſkutkiem zdrowego rozſądku. Przymioty rozumu nie zawſze ſą połączone z tą dobrocią ſerca y charakteru, ktore czynią ukontentowanie w życiu.

Na-

Należy więc zakończyć z Poetą Filozofuiącym, ktory mowi: że ten człowiek naydoſkonalſzym nazwać ſię może, co naymniey mieć będzie niedoſkonałości y przywar.



## *O pożytkach z zwiedzenia cudzych krajow.*

Wiem, że ſurowi obyczaiow poſtrzegacze, wielce w Piſmach ſwoich powſtaią przeciwko potrzebie zwiedzenia obcych Narodow, mieniąc iż to ieſt iedynym z złych zrzodeł pſuiących dobre obyczaie młodzieży. Lecz czyliż zawſze tak nie porządnie rzeczy uważać mamy, że złe zażycie bądź naylepſzych rzeczy, będziemy brali za ich właſność wewnętrzną?

Ze niektorzy ludzie z natury będąc złych ſkłonności, przeſzedłſzy znaczną część świata powrocili do ſwey Oyczyzny, z ſercem nie mniey zepſutem, iak pierwey; coż można ztąd wnośić przeciw zwiedzaniu cudzych krajow? alboż kto przed ſobą ſamym zchronić ſię y ukryć potrafi?...

Pro-

Prożno przywodziłbym na dowod tego przykłady dawnieyszych wiekow. Ktoż albowiem nie wie że Demokrit, Plato, Pitagoras y inni szacowney starożytności Wielcy Mężowie w odległych cudzoziemskich stronach szukali tych doskonałości, ktoremi swoie ozdobili pisma... Gdyby był Xiąże Poetow swoiey Oyczyzny na czas nie porzucił; czylizbyśmy mieli nieoszacowane dzieła iego Jliadę y Odissę. *

Niech mi kto pokaże taką kondycyą ludzi, w ktoreyby nie pożytecznym było poznać cudze kraie y przeyrzeć ie. W sztuce naprzykład woienney, iak potrzebna rzecz tak dla Generałow iako oraz niższych Officyerow znać dobrze obce, sąsiedzkie, y dalsze Narody; iuż dla zrozumienia interessow potencyi woiuiących, iuż dla poznania sytuacyi mieyść! Sławny Montecuculli, gdyby tylko z Mappy znał był mieysca, gdzie swoie szykował woysko; nie pokazał byłby zaiste tey doskonałości w rozporządzaniu onego, ktora samego Generała de Turenne w podziwienie wprawiała! Jak może polityk dać zdanie spra-

* *Homer zwiedził Egipt, Hiszpanią, y wiele innych kraiow.*

ſprawiedliwe o rożnych względach, y ſpoſobach legiſlacyi, albo ſtanowienia Praw; ieżeli niezwiedził Cudzoziemſkich Państw? iak pozna związki y pewne ułożenia, ktoremi ſię rożni rząd ieden od drugiego? iak potrafi rozeznać y przewidzieć, że taki kſztałt rządu upewni moc y potęgę tey Monarchyi, ktoryby drugiey nieochybny przyſpieſzył upadek?.. Nie, zaiſte nie doſyć ieſt na ſamym rozumie dla przeniknienia tych taiemnic głębokiey polityki; trzeba koniecznie zbliſka ſię w nie wpatrywać, trzeba odwiedzać obce kraie. Głęboki polityk Montesquieu muſiał ſię zbliżyć do Taminy dla oznaczenia pewnych granic w Anglii, dzielących wyuzdaną wolność od Deſpotyſmu, ktory ludowi dobrze oświeconemu ieſt zniewagą.

Aſtronomia wyſoka y gruntowna nauka nie innym ſpoſobem przyſzła do ſwoiey doſkonałości, tylko zwiedzeniem naydalſzych y nayodlegleyſzych świata części. Jeżeli cię urodzenie przeznaczyło do rządzenia ludem, wiele zależy na tym abyś znał przemyſł y zdatność iego; maſz tedy zwiedzić Prowincye, ktore ſą pod twym panowaniem, rownie iak inne Państwa,

gdzie

gdzie zachodzić będzie iaki związek interessow, z Narodem tobie poddanym.

Piotr W. Cesarz Moskiewski nie chce mieszkać w posrzod rozkoszy na Stolicy Państwa swoiego, ale z nieporownanym hazardem y pracą, zwiedzaiąc wszystkie kraie Europy osobiście, przypatruiąc się naypierwszym osobliwościom y kunsztom; tego chwalebnie dokazał, że się stał Fundatorem Cesarstwa Rossyiskiego. Z tym wszystkim nie dosyć iest, przestać na pokazaniu pożytkow, ktore zwiedzenie cudzych kraiow przynosi; trzeba wniść w sposob użytecznie go czynienia, y to iest, co będzie celem następuiącego pisma.

---

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego na Krakowskim Predmieściu.*

## Nro. 17.

### Dnia 29. Sierpnia.

## Sposob dobrze zwiedzenia cudzych kraiow.

KAwalerowie kraiu naszego, ktorzy wyieżdzaią za granice tym końcem, aby zwiedzili rożne Państwa Europy, nie prędzey powinni bydź wysyłani, iak w leciech, przynaymniey dwudziestu wieku swego. Trzeba aby w ludziach, ktorzy do rządzenia niemi przydani będą, znaleźli przyiacioł rostropnych y dobrze oświeconych; aby potrzebne wiadomości iuż w nich dobrze ugruntowane przygotowały ich do postrzegania z pożytkiem tego wszystkiego, co w Cudzoziemskich Narodach będzie godnym ich zastanowienia y uwagi; ażeby umiejętność ięzykow przynaymniey pospolitych uczyniła ich łatwemi y sposobnemi do obcowania z Cu-

dzoziemcami; ażeby Historya dawnieyszych y teraźnieyszych czasow powierzaiąc im nieoszacowanego skarbu swego, otworzyła im oraz oczy na wszystko; y ażeby sztuk wyzwolonych dostateczne mieli poznanie y znaiomość.

Bardzoby to był szczupły pożytek przeiechać wiele odległych kraiow dla samego tylko przypatrzenia się Pałacom, Kościołom, wspaniałym gmachom, Statuom, Obrazom, Gabinetom osobliwościami natury, lub dawney starożytności pozostałemi ostatkami napełnionym!..Nasi Kawalerowie nadewszystko starać się maią, poznawać Ludzi, Prawa, obyczaie, y własności kraiu, w ktorym czas iaki zabawią. Niedoskonałości nawet y przywary mieszkańcow nie powinny się ukryć przed ich oczyma... Jakim kształtem rządu y polityką utrzymuie się Narod; iaką mocą y dostatkami innym wyrownywa, lub one przewyższa; iaka obfitość rzeczy domowych lub z drugiey ręki zakupionych handel iego utrzymuie y pomnaża; to wszystko ma bydź szczegulnym celem ich uwagi y ciekawości.

O gdyby według tey Planty zacni polscy Kawalerowie, w czasie lat pięciu niemal

mal całą Europę zwiedziwszy, pełni doskonałych wiadomości powracali do Oyczyzny; znalazłaby nie długo w swych synach piękne grono wielkich w każdym rodzaiu ludzi!... Uciechy na ktorych większą część życia, wolni od wszelkiey pracy przepędzaią, ustąpiłyby mieysca zabawom proznym, y do pożytku kraiowego dążącym; przez co kilkokrotnie pomnożyliby zasługi swoie. W początku zaraz doyrzałego wieku y zdrowego rozumu, mieliby w sobie wrodzoną żywość, z takim doświadczeniem iakiego pospolicie w wieku iuż bliskim starości inni nabywaią... Lecz czyliż sami w pierwszych familiach y dobrze maiętnych domach urodzeni Synowie tak szczęśliwi zostaną; a uboższa młodzież choćby przy naylepszey zdatności przez swoy niedostatek będzie pozbawiona tych srzodkow nayłatwieyszych formowania się na dobrych y użytecznych Oyczyźnie Obywatelow? (a) Bynaymniey, przezorność naywyższey władzy, y

R 2 wspa-

(a) *Niech mi się godzi przytoczyć w tey mierze pewny proiekt; o ktorego pożytku do czytaiących należeć będzie dać zdanie... Zyczyć*

wſpaniałość panuiącego potrafi nadgrodzić nie ſprawiedliwość loſu, ktory był dla nich tak ſurowym. Wzgląd łaſkawy, y wynieſienie na urzędy tych ktorych natura pięknemi zaſzczyciła przymiotami zapłaci im dobrze nie łaſkę fortuny, ktora o nich wcale zapomniała.

W przod niżeli porzucą ſwoią Oyczyznę, maią powziąść doſkonałą wiadomość zwyczaiow domowych polityki y Praw, znayduiąc ſię nie tylko w Mieście ſtołecznym tego Krolestwa, ale y po rożnych Prowincyach y Miaſtach pryncypalnieyſzych... Zaczynaiąc ſwoią podroż od

*czyć ſobie tego trzeba, aby z ramienia władzy naywyżſzey wyſyłano z każdego kraju corocznie za granice nakładem ſkarbu publicznego pewną liczbę młodych Kawalerow. Z każdey nauki lub profeſſyi Oyczyźnie y ludzkiemu rodzaiowi nayużytecznieyſzych możnaby wybrać podwoch młodzianow, maiąc na celu do tego wyboru, iedynie zdatność Oſob pomimo wſzelkie inne względy. Ci Kawalerowie znayduiący ſię w rożnych Państwach byliby zaleceni Miniſtrom Dworu ſwoiego, tam bawiącym, y ci mieliby oko a ich poſtępowanie, y mogliby o tym czynić ſwo-*

od Państwa Niemieckiego, mogą się ztamtąd udać do Hollandyi, widzieć w mieyscach błotnistych y niedostępnych, przedtym liczne Miasta y piękne wśie, kray we wszystko obfituiący, naydroższemi towarami z odległych mieyść sprowadzonemi ładowne okręty. Kupiectwo iednak tak dalcko rozszerzone nieiest prawdziwą zasadą mocy y dostatkow tey Rzpltey; lecz dobre domowe gospodarstwo y oszczędność: wszystkich Państw sąsiedzkich zbytek pod syca y pomnaża; a w domu go nie zna. Trzeba mieć wiele rostropności, abyśmy, gdy drugim w ich głupstwie służemy, sami niestali się uczestnikami onegoż.

W An-

*swoiemu Dworowi doniesienia. Przeciąg lat pięciu wystarczyłby im na zwiedzenie Państw Europy; niektorym gdyby professya y nauka, do ktorey applikowani będą tego wyciągała, y w innych częściach świata znaydować nie od rzeczy byłoby.... Lecz mnie kto spyta podobno, coż będą robić ci Kawalerowie powrociwszy do Oyczyzny? Ah! raczey powiedź mi czego oni nie zrobią, y w iakim sposobie bydź użytecznemi krajowi nie zdołaią?... Jak że dawno ludzie zdatni do wszystkiego, ludzie wielcy są ciężkiemi dla kraju?*

W Anglii też będą się mieli czemu przypatrzyć. Nie chcę ia tu rozumieć za rzeczy pierwszey tam uwagi godne, ubieganie się de Newmarket, (b) Wieżą Londyńską, Kościoł S. Pawła w Nestminster, Zwierzyniec w St. James y inne osobliwości; bo one nie długo oczy Filozofa zastanowić mogą; doskonałe poznanie człowieka naywięcey go zatrudni. Anglik nad innych nie poiętym mu się pokaże, ieżeli się pilnie w niego wpatrywać nie będzie.

Francya pierwsze w Europie Krolestwo, co do dawności swoiey, co do powagi y mocy, w ktorym przez natężoną na to usilność naywyższey władzy, wszystkie nauki professye y kunszta na naypierwszym staneły stopniu, ma czym ciekawość y oczy Cudzoziemcow naydłużey zabawić. (c)

Prze-

(b) *To ubieganie się na koniach odprawuie się corocznie w Anglii przez kilka dni, ktoremu się Cudzoziemcy nayciekawiey przypatrywać zwykli.*

(c) *Nie dosyć iest widzieć tylko sam Paryż; Lille, Marselle, Bourdaux maią w sobie te osobliwości, ktorych w Paryżu nie znaydzie. Nad to, źle byś znał ludzi, gdybyś z wi-*

Przebywizy potym gory Pireneńskie przypatrzą się zbliska temu Narodowi, o ktorym mogą mieć złe uprzedzenie. Trafia się częstokroć że cały Narod tak iak naprzykład iedna w szczęgulności osoba, przez zawiść tylko y niechęć oczernioną bywa. Ta w Hiszpanie wyniosłość y powaga, ktorą za zbyteczną pychę w nim maluią; może bydź skutkiem y powierzchowną oznaką wielkości umysłu y wspaniałey duszy. Zbyt wielka niesprawiedliwość byłaby zastanawiać się tak dalece nad mnieyszemi niedoskonałościami, ktore blask nayślachetnieyszych y naycelnieyszych duszy przymiotow przytłumia y zaciera!

Z Madrytu udadzą się do Lisbony; widzieć z podziwieniem powietrze naylepiey utemperowane, Port osobliwey pięknośći, handel daleko rozszerzony, maiętność Szlachty, przemysł y pracowitość w pospolstwie.

Nakoniec przeniesą się do Włoch, gdzie nauki wszystkie y sztuki wyzwolone

*z widzenia Paryskich mieszkańcow sądził o charakterze całego Narodu; Pospolstwo iest wszędzie pospolstwem, ale nie wszędzie iednakim.*

lone, naypierwſze ſobie założywſzy mieſzkanie, z czaſem po całey rozkrzewiły ſię Europie. Wſzyſtkie guſta chciwe pięknych widokow maią ſię tam czym naſycić. Przednie malowania Snycerſtwa y ręczne roboty naydoſkonalſze, pierwſze przyozdobiły mieyſca; wyborna Archytektura tyſiączne gmachy na podziw wyſtawiła. Muzy ſame y Gracye udzielaią mieſzkańcom tego przemyſłu, ktory przychodniow oczy na ſiebie obraca. Przezorna y baczna na wſzyſtko roſtropność, z głęboką złączona Polityką, ktorey wzor naylepſzy w ludziach tamtego kraiu widzieć można; była zawſze oſobliwſzym tego Narodu przymiotem: nikt nad niego w tey wielkiey ſztuce rządzenia ludzmi nie był doſkonalſzym, y dawne przepowiedzenie łacińſkiego Poety po dziś dzień ſię prawdzi: *Tu regere imperio Populos Romane memento....* Ażeby dobrą mieć znaiomość całey Europy; należy przeyrzyć połnocne Państwa, ktore przez ſwoią ludność, rozległość y moc iuż dawno innym ſąſiedzkim wyrownały. W ſzczegulności Stokolm, Kopenhaga y Peterbourg inſzym ſtołecznym Państw Miaſtom w niczym nic uſtępuią.

*U Jana Auguſta Poſera Kſięgarza Warſzawſkiego na Krakowſkim Predmieściu.*



# Nro. 18.

## *Dnia 1. Września.*

## *Pożytki wynikaiące z sekretu zachowanego w materiach stanu.*

DAwne y pospolite, to iest zdanie, że sekret iest duszą wielkich zamysłow; ale naybardziey w materyach stanu się tyczących, ta maxima mieysce mieć powinna.

Prawda ta nie potrzebuie potwierdzenia z wywodow Historycznych; świadczą albowiem dzieie całego świata, że wszystkie naywalnieysze interessa naywięcey dla sekretu swoy wzięły skutek. (a)



(a) *O pewnych Monarchach mowiono, że się z szczęściem na ten świat urodzili; po-*

Naywiękſi ludzie nie umieią podczas rzeczy mieć w ſekrecie. Dowod tego ieſt na ſławnym Marſzałku Francuſkim de Turenne.

Pewny Statyſta dawnych wiekow na popiele treść ſwoich zamyſłow wypiſywał, ażeby ich żadnego nie zoſtało ſladu. Piękna nauka dla oſob winteresa ſtanu wchodzących!

Nie iedna mina dla niedoſtatku ſekretu wyſadziła na powietrze tychżę ſamych, ktorzy ią byli zaſadzili na zgubę ſwoich nieprzyiacioł. Wielebyśmy mogli znaleść takich, ktorych zamyſły dla tego ſzczegulnie ſię nie udały, że ſekret do ich uſkutecznienia naybardziey potrzebny, nie był zachowany!

Boccalin ſtawia, raz bardzo wiele Mędrcow y Politykow przed Trybunałem Appollina. Bożek ten pyta ſię komuby

*ponieważ im ſię wſzyſtko powiodło; lecz wielu z nich dla ſkrytości ſwych zamyſłow, ſobie ſamym ſzczęście ſwoie byli winni. Takim był Ludwik XI. y Karol Emmanuel I. Xiążę Sabaudzki. O tym drugim zwyczaynie mamiano; że ſekret ſerca iego bardziey ieſzcze był niedoſtępny, niżeli Pauſtwo.*

muby naybardziey Rzeczpospolita Wenebyła winna swoią potęgę. Politius, Scaligier, (Juliusz Cezar) Sannazar, Boccaces, Arretin &c. byli wezwani na tę radę Parnasu. Każdy daie swoie zdanie, y obszernie się z nim wywodzi; ale Apollo z tego wszystkiego nie zdał się być kontent, y przystał na zdanie sławnego Hermolausa Barbaro, ktory wielkość tey Rzeczypospolitey przypisał po większey części sekretowi zachowanemu w interessach publicznych od 250. Senatorow, z ktorych się rada Wenecka składa.



### *O zbytecznym zadufaniu w własnych siłach.*

JAko zbyteczna boiaźń, tak niepomiarkowane zadufanie w swoich własnych siłach, są nagany godne, y złe za sobą pociągaią skutki.

Xiążę de Guise o czywistym tego iest przykładem. (b)



(b) *Dniem przed zabiciem iego w Blezach, znalazł u stołu w swoiey serwecie bilet, w kto-*

Pomiiam iak wielkich nieprzyzwoitości zadufanie w samym sobie iest przyczyną w naukach wyzwolonych. Coż iest pospolitszego między ludzmi iak przypisywać y upatrywać w sobie dar dowcipu y umieiętności?... Nie trzeba przeto się dziwować, że naypięknieysze obietnice y naywybornieysze przedsięwzięcia niektorych Autorow, kończą się czasem z małym ukontentowaniem ciekawości publiczney.

Ale zbyteczne zadufanie w swoich siłach co do nauk wyzwolonych rzadko, żeby procz pogardy, inny zły skutek sprowadzało; w rzeczach iednak politycznych nieporownanych szkod staie się przyczyną. Kiedy Państwo Rzymskie zdawało się być dosyć mocne, na utrzymanie się przez samą powagę, ktorą u innych Narodow miało; w ten czas Barbarzyńcy wpadli w iego Prowincye, y nim się między sobą podzielili.

Od-

*w ktorym go przestrzezono o gotowych zamachach na zycie iego. Przeczytawszy go; wziął swoy ołowek, y napisał nim na dole:* nikt tego nie będzie śmiał uczynić; *y rzucił go pod stoł.*

Odmiana także ſzczęścia w woiowaniu powinna być przeſtrogą, żeby nigdy nad to nie duſać, albo więkſzości liczby y dzielności woyſka, albo też doświadczeniu y ſprawności Generałow. Gdy Sigismund, (c) wypowiedział woynę Bajazetowi, idąc przeciw niemu w 400,000 woyſka, rozumiał, że iuż był pewnym zwycięſtwa: *nie boię ſię niczego:* (rzekł) *chocby teraz Niebo upadło; tobym ie Kopiami moiey Kawaleryi mogł utrzymywać.* Lecz ta ſwywolna duma iego przez ucieczkę y ſromotną przegraną zoſtała pochańbiona. (d)

Margrabia de Guaſt przymuſiwſzy Xiążęcia d' Anguien do odſtąpienia oblężenia Nicey, (e) tak był zaślepiony tym pier-

(c) *W ten czas Krol Węgierſki, a potym Ceſarz.*

(d) *Podczas wiadomey Ligi Francuſkiey Filip II. tak dalece ſwoim ſiłom duſał, że w pewney rozmowie z Prezydentem Joannin, mowił: moy Paryż, Aurelian, Rotomag, y tym podobne rzeczy, iak gdyby ſto Państwo iuż w iego było mocy.*

(e) *To ieſt dowodem tego co rzekł Piliniuſz:* mirum quo procedat improbitas cordis humani, parvulo aliquo invitata ſucceſſu.

pierwszym powodzeniem, że na Francuzow nayszromotnieysze słowa miatał: obiecał nawet Damom Medyolanenskim, że im przyprowadzi Xiążęcia d' Anguien w więzach: kazał przywieść do swego obozu przed Cerizolą tysiącami kaydany na Francuzów, ktorych po zwycięstwie miał posłać na Galery; zakazał Obywatelom d'Ast, ażeby mu nie otworzyli bramy, ieżeliby nie powracał zwyciężcą. Potyczka się zaczyna, (f) na pierwszy ogień Hiszpani poszli w rozsypkę; Margrabia de Guast z wielkim pośpiechem uciekł do Ast, gdzie według swego rozkazu został bramy zamknięte; za wielką prozbą y usilnym naleganiem iego przecię nakoniec pełen rozpaczy wszedł do Miasta. (g)

W takie to nieszczęście zbyteczne zadufanie swoim siłom pogrążyło iednego z naylepszych Generałow Karola V.

*Wspa-*

(f) *Batalia przy Cerizoly R.* 1544.

(g) *Brantôme mowi, że sobie z gniewu y rozpaczy puł brody urwał; hańba z tey przegraney była mu nawet przyczyną śmierci we dwa lata; potym. Sprzęty y Błazna iego także zabrano; a gdy żołnierze po kuflach szukali; rzekł do nich Błazen:* szukaycie dobrze, nie znaydziecie tam nic procz ostrog mego Pana.



## *Wſpaniałe, ciekawe y dowcipne odpowiedzi.*

KArol V. Ceſarz podpiſawſzy pewny nieſprawiedliwy przywiley, kazał go ſobie podać, y rozdar go na ſztuki, mowiąc: *wolę raczey zedrzeć moy podpis, iak zranić nieſprawiedliwością ſumienie.*



Jeden z Krolow Spartańſkich, gdy ſię po nim domagano, aby dotrzymywał słowa ſwego w iednwm nieſprawiedliwym intereſie; rzekł: *ponieważ ( iak teraz poznaię ) rzecz ieſt nieſprawiedliwa; nigdym iey nie obiecał.*



Spytano ſię raz pewney Damy, dlaczego łatwiey poſtrzegamy cudze przywary niż doſkonałości? odpowiedziała: *bo uſilniey ſtaramy ſię przypatrywać słońcu w zaćmieniu, niż w ſwoiey iaśności.*



Nie można ſię bardziey zemścić nad obmowcą, iak mieć obmowy iego wpogardzie y zapomnieniu. Naylepſza zaś ſztuka ich pogardzania ieſt, nie urażać ſię

niemi

niemi bynaymniey. Jeden Ateńczyk ſpytał ſię drugiego: *dla czego mię ogaduieſz?* *dla tego*, odpowiedział; *że ſię tym urażaſz.*



Zartowano z pewnego zacnego młodziana; że ſię ożenił z Damą bardzo niſkego wzroſtu; ale on żartuiącym z ſiebie zamknął uſta, rzekſzy: *MciPanowie z dwoyga złego za zwyczay obieramy ſobie mnieyſze.*



Są Damy w ktorych nie mniey iako w męſzczyznach wielkość duſzy y ſerca ſię pokazuie. Plutarch świadczy; że iedna Lacedemońſka Niewiaſta rzekła do ſwego ſyna, ktory ſię ſkarżył; że ma ſzpadę bardzo krotką: *Moy Synu, przyſtąp na krok bliżey do twoiego nieprzyiaciela, a uznaſz; że doſyć długą maſz ſzpadę.*



Jnna tegoż narodu Niewiaſta, gdy iey o śmierci ſyna na pewney bataliy doniesiono, rzekła: *wolę że mężnie trupem padł na placu, niż żeby boiaźliwy żywo z potyczki powrocił.*

---

*U Jana Auguſta Poſera Kſięgarza Warſzawſkiego na Krakowſkim Przedmieściu.*

## Nro. 19.

*Dnia 4. Września.*

# TALENTA ZAKOPANE.

*Sæpe Summa ingenia in oculto latent.*

Terent.

OSobliwſze przymioty w ludziach, ſą to naſiona wyborne, ktore ręka Stworcy opatrznie na tym obſzernym świecie rozſiewa. Jedne padſzy na rolą dobrze uprawną; buynie wzraſtaią y przynoſzą owoc przedziwny, głośny poźney potomności. Drugie doſtaią ſię na grunt nie płodny, gdzie niſzczeią y giną; ieżeli przezorny goſpodarz nie umie onych rozeznać; ieżeli z proſtego gruntu na tłuścieyſzą ziemię ich nie przenieſie; y ieżeli ſię całemi ſiłami nie przyłoży, aby te dobre naſiona w piękny owoc zakwitły.

Ktory rozum cożkolwiek oświecony, ktore ſerce choć część czułości w ſobie maiące, nie będzie ubolewać, widząc naylepſze

ſkłonności wrodzone, y nayznakomitſze przymioty zakopane w popiele podłego ſtanu y kondycyi!... Szukamy w ziemi ſkarbow; kopiemy w niey naygłębſze lochy dla znalezienia kruſcow; aby zbytkowi naſzemu y chciwości dogodzić... Zaniedbywamy zaś y dopuſzczamy zaginąć w grubey niepamięci tym oſobliwiey od natury ubogaconym ludziom, ktorych do oświecenia ludzkiey ſpołeczności, lub do uſzczęśliwienia oney łaſkawe Nieba zſyłać zdaią ſię.

Piaſt Obywatel Kruſzwicki w proſtey pracy iuż lat 80. był przeżył; lecz ſzczęśliwe okoliczności, a bardziey zrządzenie Naywyżſzego nie dopuściło, aby ten ſkarb zoſtał dłużey ukrytym: więczą ſkronie tego drugiego Abdolonyma; wielkie przymioty iego zaiaśniały na Tronie y ſtał ſię głową ſławney familii wielu naſzych Krolow.

Niech mi nikt nie powiada, że ludzie z nayproſtſzego y nayubożſzego ſtanu wzięci, ieſzcze nieokrzeſani y nieukſztałceni, bez poloru y edukacyi nie potrafią bydź użytecznemi dla kraiu.

Gdy Sancy (a) y Pito z gor Golkondzkich były dobyte, miałyż w ſobie tę

(a) *Są dwa Diamenty: pierwſzy* 106.

tę żywość, promieni y blask, ktoremi iaśnieią teraz, gdy ich *godnemi uznano zdobić Koronę Krolow Francuskich?

Jeżeli tysiączne zabawy niedozwalaią sprawuiącym naywyższą władzę, aby dali sobie czas na szukanie nieoszacowanych doskonałości; ktore czasem prosta skorupa pokrywa; niech mi się godzi przynaymniey do tego zapraszać Obywatelow, ktorych miłość dobra publicznego zapala, y własne dobre mienie w tey postawiło sposobności, że mogą drugich czynić szczęśliwemi, a przeto mogą stwarzać nieiako wielkich ludzi... Przyłożą się przez to do dzieła naypięknieyszego rąk Boskich: co ztąd dla nich za chwała! Przyłożą się do uszczęśliwienia ludzkiey społeczności: co ztąd za uszanowanie y pamięć dla nich u wdzięczney potomności!

Osądzono za naywiększą pochwałę dla Pepina Krola Francuskiego, taki na nadgrobku iego uczynić napis:



*Karatow ważący, szacowany iest dwa miliony. Drugi kupiony był od Angliga nazwiskiem Pitt za dwa miliony pięć set funtow Szterlingow: waży pięć set czterdzieści granow zupełnych.*

*Tu leży Oyciec Karola Wielkiego.*

Rownym zaiste zaszczytem y wiekopomną pamiątką byłoby dla Obywatela, ktory człowieka rzadkiey doskonałości y przymiotow z popiołu otarszy na oko światu pokazał; gdyby wdzięczność nasza na taki się dla niego zdobyła nadgrobek: *Tu leży Stworca Wielkiego Człowieka.*

Niech gorliwi Obywatele, ktorych tu do szukania tych zakopanych talentow zapraszam, nieobawiaią się przypadku owego rolnika nieumieiącego uczynić dobrego wyboru w nasieniach, ktoremi zasiał swoią rolą... Ludzi wielkich oznaczyła natura pewnemi cechami, ktorych nie podobna nie spostrzec. (b) Jch dziecińczęsto nawet ma coś w sobie wielkiego y poważnego, po czym ich rozum oświecony łatwo rozeznać może.

Cy-

(b) *Człowiek ktory z przyrodzenia ma rozum żywy y otwarty, możesz się z nim utaić przed tym, ktoremu na doskonałym poznaniu nie zbywa? Pitagores d' Abderem widząc Demokryta chłopięciem ieszcze bawiącego się układaniem małych szczepek w stusy, poznał po zręczności, z iaką czynił tę zabawę, zdatność w nim do wysokich nauk, y zaraz go onych uczyć przedsięwziął.*

Cyrus między Pasterzami wychowany; przez zwierzchność, ktorey nad nie mi używa, daie znać, że do Tronu przeznaczony, y wielkiey Monarchyi na wschodzie fundatorem bydź ma.

Pytaią Alexandra w dziecinnym wieku; ieżeli chce z drugiemi ubiegać się na igrzyskach Olimpickich; *Niech mam Krolow* (odpowie) *do walczenia ze mną, natychmiast się stawię.*

Filip Oyciec iego straszy go wydziedziczeniem; nie trwoży się tym mowiąc; *że gdzie tylko ludzi znaydę, będę miał zaraz poddanych...* Czyliż trudno było z takowey wielkomyślności y wspaniałych sentymentow, poznać zwycięzcę przyszłego przy Issus y Arbelli?

Młody de Turenne słysząc od Oyca swego, iż słaba komplexya nie pokazowała go sposobnym do prac żołnierskich; idzie w nocy na wały miasta Sedan; niewczasem chce hartować naturę; szukaią gdzieby się skrył, y znayduią spoczywaiącego, oparłszy głowę na lawecie u harmaty. W cześnie się poznawał z temi działami, ktorych miał używać do dobycia tylu obronnych miast, do odniesienia tylu lau-

row zwycięzkich. (c) Gdy szczęśliwe natury skłonności same się dobywaią na wierzch, y iawnie widzieć daią się; daremne są natężenia aby te goręiącą pochodnię ugasić.

Prozno się kusi chciwa panowania Xiężniczka (d) razem z Ministrem, ktory iey woli zupełnie się oddał, (e) młodego Piotra sprosżną lubieżnością zepsuć umyśł; nie uczyni niewieściuchem tego, ktory dziedzicem Tronu będąc sam woyskową służbę od prostego żołnierza zaczyna; wyrywa się z łona zepsutych niewiast y do pracy ucieka.

Młody Owidiusz pokazuie się bydź napełnionym duchem Apollina; chcieć poskro-

(c) *Ten nieporownaney ostrożności wodz, gdy pod Saspach na Bateryiach harmaty ustawia y one rychtować dysponuie; stanąwszy na celu nieprzyiacielowi od kuli harmatney ginie. Razem Francyą w laury wygraney nad nieprzyiacielem uwięcza, y grubą żałobą po swey stracie pokrywa.*

(d) *Zofia Siostra Piotra Wielkiego Cara Moskiewskiego.*

(e) *Galliczyn nazwany wielki z przyczyny zrostu swoiego.*

ſkromnić paſſyą iego dowierſzow, ieſt to impet zatrzymywać ſpadaiącego z gor ſtrumienia.

Darmo ſię młody Clawiuſz przykłada do nauk, ktore poſpolite ſą dla młodych, nic ich poymować nie może; lecz idąc za radą znaiących ſkłonność iego, gdy do Matematyki całą pilność ſwą obraca, ſtaie ſię drugim wieku ſwoiego Euklidem.

Te przykłady odemnie przytoczone, czyliż iawnie nie pokazuią, że nawet wiek dziecinny wielkich ludzi, ieſt nie iako iutrzenką poprzedzaiącą dzień pogodny, ktorey blaſk biie w oczy, przypatruiących ſię z ukontentowaniem tym oſobliwościom natury.

Serca wſpaniałe, do ktorych tu mowię, zachęcaiąc abyście dopomagali przymiotom, ktore pod waſzą ręką wzroſt wziąść maią. Niechcieycie im pozwolić zoſtać ſię zagrzebanemi w uboſtwie lub nieſpoſobności, owſzem ſzukaycie ich y wſpieraycie wſzędzie. O gdyby Oyczyzna naſza mogła ſię z tym poſzczycić u potomnych wiekow, że waſzemu ſtaraniu winna ieſt znaczną liczbę wielkich ludzi!

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego na Krakowskim Przedmieściu.*

## Znayduią się także u pomienionego Księgarza następuiące Książki.

Abrégé du Dictionnaire universel de Trevoux, françois, & latin, par Mr. l' Abbé Berthelin 3. Volumes 4. Paris 1767. reliés. 108.

Cayers de Mathématique à l' usage des Officiers d' Artillerie, avec fig. 2. Vol. 4. Strasbourg 1737. 72.

Connoissance, parfaite, des Chevaux, par Saunier, avec fig. fol. la Haye 1734. 81.

Dictionnaire de Physique, par le P. Paulian, avec fig. 3. Vol. 4. Avignon 1761. 72.

Histoire des anciens Traités, par Barbeyrac, 2. Vol. fol. Amsterdam 1739. 54.

Maniere d' enseigner & d' etudier les Belles Lettres, par Rollin 2. Vol. 4. Paris 1740. 36.

Nro. 20.

*Dnia* 8. *Września.*

# O CZYTANIU.

WSzyſtkie zabawy człowieka na tym świecie ſą ſzczegulnie dla niego rozrywką, wyiąwſzy prace, ktore podeymuie około ſwego zbawienia; inne bowiem zabawy iako ſame z czaſem przemiiaią, tak człowiekowi tylko do przepędzenia tegoż czaſu ſłużą.

Między inſzemi zaś rozrywkami nie ma przyiemnieyſzey y użyteczniey ſzey, iak czytanie.

Plautus wierſzopis y Filozof w ſwoiey młodości, cały był zatopiony w prożnościach świata, dla nie ſtałego z natury umyſłu, zawſze w poſtępkach y przedſięwzięciach ſwoich był nieſtatecznym. Nayprzod był żołnierzem, potym ſzukał ſwego ſzczęścia na morzu, ztąd udał ſię

do rzemiosła, y został Piekarzem, potym Krawcem, na ostatek Kupcem, y innych wielu professyi doświadczył, niżeli się w Filozofii zakochał: pewnego dnia będąc spytany, w ktorym też stanie nay-więcey skosztował ukontentowania y spokoyności duszy? odpowiedział w ten sposob: Wiedz, że nie masz takowego stanu, w ktorymbyś sobie nie życzył odmiany, nie masz żadnego dostoieństwa, na ktorymbyś był bespieczny, żadnych bogactw, bez pracy y wielkich niespokoyności, żadnego powodzenia bez odmiany y ktoreby się nie kończyło, ani też żadnych uciech, ktoreby nakoniec się nie sprzykrzyły; tak dalece, że ia, ieżeli kiedy czułem się być spokoynym, to od tego czasu, iak do czytania się przywiązałem.

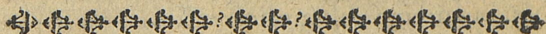
W rzeczy samey prawda, co ten Filozof własnym doświadczeniem potwierdził: bo poki się zatrudniamy prożnościami świátowemi, poty zawsze iesteśmy niespokoynemi, zawsze czegoś pragniemy, szukamy, a gdy nam się zda, żeśmy wszystkiego dopięli y doświadczyli; w krotce wszystko nam się sprzykrza. Naywalnieysza tego przyczyna iest, że my nigdy dobrze nie umiemy poważać

tego,

tego, co mamy, y że nad to ſzacuiemy te rzeczy, ktore inni ludzie poſiadaią.

Przez czytanie nauczamy ſię poznawać nikczemność rzeczy doczeſnych: bo umarli, ktorzy nie kłamią nas w tey mierze z właſnego doświadczenia oświecaią y upewniaią: zdanie ich ieſt daleko gruntownieyſze od ſubtelności w przeniknieniu ludzi żyiących. Chcemy wiedzieć, czego nam potrzeba do zbawienia? oni nas tego ſzczerze nauczaią. Żądamy ſię cwiczyć w naukach? ukazuią nam do nich drogę bez naymnieyſzey za to nadgrody. Ciekawość nas bierze do rzeczy politycznych? znayduiemy unich doſtateczne iey przełożenie. Ciągnie nas chęć do Ekonomiy? w nich możemy zupełnego w tey mierze nabierać światła. O toż to pożytki, ktore z czytania wypływaią. Procz tego, czyż to małe ieſt ukontentowanie być przypuſzczonym do poufałey rozmowy z nayſławnieyſzemi ludzmi ſtarożytności? Pożytek ktory z czytania odnoſiemy, ieſzcze y ten ieſt nie pośledny, że nas odwraca od częſtego y niebeſpiecznego ſpołeczeńſtwa z żyiącemi, y że nas nieznacznie przyzwyczaia do przeſtawania z umarłemi, ktorzy nas nauczaią,

że mimo nieśmiertelności ich imienia w dzieiach; ciała ich z tym wszystkim nie przestaią być obrocone wproch, y że nie masz tey mądrości, dzielności, tych walecznych czynow, ktoreby się nie kończyły z życiem.



## PRZESTROGA PANA . . . .

*Dla tych, ktorzy graiąc się gniewaią.*

SĄ pewne nieprzyzwoitości, ktorym ludzie częstokroć rozsądni y charakteru bardzo szacownego podlegaią, uważaiąc ie, albo za szczere zwyczaie, albo rzeczy bez konsekwencyi, nie potrzebuiące żadney wymowki. Ktokolwiek bywa w publicznych posiedzeniach, albo kto ma okazyą widzieć zabawiaiących się grą po domach prywatnych; będzie u siebie przekonany, że to co mowię; nieiest bez fundamentu. Małoż iest proszę osob, ktore powszechnie przy końcu gry dla nich niepomyślney, uwodzą się passyą gniewu, wzdychaią, skarżą się na ustawiczne swoie nieszczęście, a stateczną pomyślność ich przeciwnikow! Tak dobrą maią pamięć,

że

że ſą gotowi wyliczyć wſzyſtkie gry, w ktorych co y kiedy od ſześciu Mieſięcy przegrali; ale w tym ſamym czaſie zupełnie zapominaią, ani mogą ſobie przypomniec gry, w ktoreyby co wygrali. Jeżeli im przypomnieſz iakie nadzwyczayne w grze ſzczęście, ktorego ſam byłeś świadkiem; z trudnością ſię do niego przyznaią y zaklinać ſię będą na poczciwość y honor ſwoy; iż przez cały rok nic nie wygrali, procz tego iednego razu.

Ale gdyby ci *dziwacy* (przezwiſko ktore dawać będę zawſze tego rodzaiu ludziom) przeſtali na opowiadaniu y powtarzaniu hiſtoryi ich nieſzczęśliwości, nie czyniąc uſzczypliwych uwag nad innych pomyślnością; przewinienie ich nie byłoby tak wielkie. W rzeczy ſamey, gdyby ſię wſtrzymywali od grubiańſkiego natrząſania ſię z tych, z ktoremi maią do czynienia; dałbym ſię na to nakłonić, żeby to wſzyſtko przypiſać ich boiaźni; bom częſtokroć widział po ich twarzach, tyle zaiątrzenia, tyle śmiałości, że nie było tylko żywa uwaga tego co może naſtąpić, ktoraby hamowała ich język.

Zyczyćby trzeba Damom, aby ſię podobnych gry ſkułkow obawiały, bo z żalem

lem przyznam ſię, poſtrzegałem y Niewiaſty . . . nie powiem *dziwaczki* ( boby to słowo było ie upodlaiące ) ale nazwiemy ie *markotne*, ktore przy naypiękniey ſzey twarzyczce, y oſobliwſzym rozumie uniżały ſię do tego kreſu, że uchodziły za igrzyſka iakieś fortuny y mięſzały ſpokoyność całey przyiemnie ſię zabawiaiącey kompanii.

Między oſobami urodziwemi, z ktorych każda podchlebia ſobie, iż umie żyć y obchodzić ſię z ludzmi; y gdzie przyrodzone ſkłonności, nigdy ſię nie pokazuią, chyba w okolicznościach nadzwyczaynych; częſte drgania wdziękow twarzy; śiność naſtępuiąca po zaczerwienieniu ſię; wykrzywianie poſtawy ciała, poruſzenia ſię, trzęſienia, żywe ſkargi, nie ſą tylko ſkutki niepomyślności fortuny.

W powſzechności mowiąc: wiele ieſt oſob oboiey płci, ktore aczkolwiek, dobrey ſą natury y pięknych przymiotow; z tym wſzyſtkim prawie codzień gwałcą prawa przyſtoyności y ludzkości, przez uwodzenie ſię takową letkością, y nie na ſwym mieyſcu zażywaną żywością. Nie widzę przyczyny, dla ktorey ma ſię kto naprzykrzać przyiaciołom opowiadaniem ſwo-

iego

iego nieszczęścia, chyba dla wzbudzenia w nich litości ku sobie, albo chęci poratowania się. Gbyby mi ktory z tych dziwakow powiedział, że odnosi iaki pożytek z chałasow, ktore w posiedzeniach graiąc czyni; gdyby mnie upewnił, że wzbudził kiedy ku sobie litość, ktorego z swoich towarzysza, albo nakłonił go do odmienienia z litości ku niemu kart, co zaiste, albo nigdy, albo bardzo rzadko się trafi; zgodziłbym się z nim, że ma iaki fundament tego co czyni, y nieiest z ludzi naynieznośnieyszych, śmiechu y wzgardy tylko godnych.

Nie można zupełnie ganić gry w karty, zwłaszcza o małą kwotę, tym bardziey w tych, ktorych humor y fortuna nie odnosi żadnego uszczerbku, przez to, co graiąc tracą. Przeciwnie grę w karty uważać można za zabawę niewinną y pożyteczną, zgodną, do przerwania czczych oświadczeń, y zatrudnienia osobę, ktora nie ma o czym lub nie chce rozmawiać. Przyganiać także zupełnie nie można tym, ktorzy graiąc z reguł chcą, aby ich towarzysze z pilnością y uwagą prowadzili grę, strofuiąc ich, ale zawsze z pomiarkowaniem o zapominanie się, ktore odeymuie

wszel-

wſzelkie ukontentowanie w grze. Trzeba, żeby wſzyſtko, co czynią, dobrze czynili. Ale żeby uſzy przerazali ſkargami względem nieſzczęścia, ktorego graiąc doświadczaią; żeby nogami tąpali; żeby do uſzczypliwych ſłow przyſtępowali; to ieſt rzecz nieznośna y wytrąbienia z ſpołeczności godna.

Kończę tę przeſtrogę donoſząc czytelnikom, ze na wzor dzieła *P.Hoyle*, ktory napiſał kſiążkę o grze, wydano w Zelli Roku 1764. dzieło Francuſkie pod tytułem: *Regles de Conduite pour le jeu de* .... Reguły podług ktorych obchodzić ſię należy graiąc... Pokazuie ſię z tego dzieła, w nieſkończoney prawie rozmaitości dobrych y złych grow, do ktorego ſtopnia marſzczki twarzy powinny bydź ſkorczone albo wyciągnione, y wiele razy może ſobie pozwolić Dama odmiany koloru twarzy, albo Kawaler przygryzienia wargow w iedney talii.....

---

*U Jana Auguſta Poſera Kſięgarza Warſzawſkiego na Krakowſkim Przedmieściu.*



## Nro. 21.

### Dnia 12. Września.

# O LUDZKOSCI.

*Homo ſum; nihil humani à me alienum puto.*

Terent.

LUdzkość, cnota prześliczna, o gdybym ci mogł wyſtawić ołtarze we wſzyſtkich ludzi ſercach!... Właſny pożytek; tę zarazę ſpołeczności, y wſzyſtkie inne podłe paſſye, iego towarzyſzki, byłyby naypierwſzemi ofiarami, ktorebym ci poświęcił!...

Załuiemy czaſow ſzczęśliwych, wieku złotego; chcielibyśmy żyć w tych Rzplitych, ktorych opiſanie, na ſamey myśli ſię zaſadzaiące, wyſokie rozumy, (a) nam zoſtawiły; bądźmy ludzkiemi kochaymy ſię; a te bayki y chimery wkrotce znikną!

(a) *Platon, Tomaſz Morus, &c.*

Sławny ieden Człowiek, (b) wyliczywszy co iest dobrego y złego w życiu ludzkim, y porownawszy z sobą te dwie summy; znalazł, że druga nierownie przechodzi pierwszą. Nie dziwuię się temu; bo nierozkochaliśmy się ieszcze dostatecznie w cnocie ludzkości.... Co mię niezwyczaynym napełnia podziwieniem, i czego nie poymuię, iest, iak człowiek bogaty może suchem okiem patrzyć na swoiego rownego w ubostwie albo innym nieszczęściu pogrążonego, maiąc tyle sposobow do ratowania go! Tygrys naydrapieżnieyszy okazuie dotkliwość, widząc ucisk zwierza swoiego rodzaiu. (c) Człowiek zaś... nie śmiem skończyć.

Łaskawość iest ieden z naypięknieyszych przymiotow naywyższego iestestwa; staraymy się w nim ią naśladować, ile siły ludzie przemoc mogą... Nie, nie widzę nic coby procz świadectwa czystego sumienia mogło iść w porownanie z ukontentowaniem wewnętrznym, ktorego doświadcza przyiaciel rodzaiu ludzkiego; chcę mowić człowiek ludzki, człowiek ktory

(b) *P. de Maupertuis.*

(c) *Patrz w Aldrowandzie de quadruped.*

ktory lubi swoich rownych czynić szczęśliwemi.

Co osobliwszy zaszczyt czyni ludzkości, iest, że ta cnota nigdy się sama nie znayduie: w osobach prywatnych, litość, uczynność, choyność, są nieodstępnemi iey towarzyszkami; w Monarchach sprawiedliwość y łaskawość.... Przebiegłem Historyą wszystkich wiekow dla wyszukania ludzi tym charakterem zaszczyconych; ale iak mało ich znayduię!.. Jeden tu osobliwszy przytoczę.

(d) Cesarz Camhi będąc na łowach, y oddaliwszy się cokolwiek na stronę od swoich Dworzan, napadł na ubogiego starca, ktory rzewliwie płakał y zdawał się bydź nadzwyczaynie utrapionym. Zbliża się do niego, przerażony stanem, w ktorym go zastaie, y nie daiąc się poznać, pyta się, co mu iest. Co mi iest, odpowie starzec! Przebog! gdybym ci powiedział; nieszczęśliwość stanu moiego iest taka, żebyś mi w niey folgi nie potrafił uczynić. Może, moy człeku, rzecze Cesarz, że ci dam ratunek, iakiego się odemnie nie spodziewasz: przełoż mi poufale, co cię dręczy.



(d) *L'histoire des deux conquerans de la Chine par le P. d'Orleans Jesuite.*

czy. Poniewaz chcesz koniecznie wiedzieć, odezwie się starzeć; oto iest zrzodło moiego umartwienia y nieszczęścia. Rządca Pałacu iednego Cesarskiego postrzegłszy do swoiego gustu kawałek gruntu moiego blisko tego pałacu leżący, opanował go, y przyprawił mię o ostatnie ubostwo, w ktorym mię widzisz. Więcey nad to uczynił; iednego tylko miałem syna, ktory był podporą moiey starości, wydarł mi go gwałtem, y uczynił go swoim niewolnikiem. O to iest, Panie! przyczyna mego płaczu... Cesarz tak był przeięty tą mową, że nie myśląc tylko o zemście zbrodni, ktorą popełniono pod iego powagą; spytał się starca, czyli daleko iest do Pałacu, o ktorym dopiero mowił; a starzec odpowiedziawszy mu, że nie masz tylko puł mile, rzecze Cesarz: poydę z tobą y nalegać będę u Rządcy, aby ci oddał grunt y syna zabranych, y niewątp, że go do tego nakłonię. Jego nakłonić, zawoła starzec; ah Panie! przypomniey sobie, proszę, że to iest człowiek należący do Cesarza. Dla ciebie y dla mnie iest rzecz niebespieczna poyść do niego z taką propozycyą. Ze mną się gorzey ieszcze obchodzić będzie, y ciebie zelżywością iaką na-

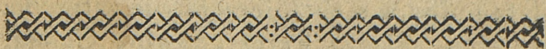
kar-

karmi, ktorey proszę, abyś się strzegł.... Niech cię to nie obchodzi, rzecze Cesarz, na wszystko iestem rezolwowany, y pewny, że lepiey nam, iak się ty spodziewasz, rzecz uda. Starzec, ktory widział, że w tym nieznaiomym sobie człowieku wydaie się to, czym wysokie urodzenie oznacza czoło wielkich ludzi; nie chciał się więcey sprzeciwiać. Zadał tylko Cesarzowi trudność taką, że maiąc przez starość zgruchotaną nogę, nie mogłby wystarczyć iść za koniem, na ktorym on siedział. Ja iestem młody, odpowie Cesarz, siądź na tego konia, a ia poydę pieszo.... Ale kiedy nie chciał na to starzec żadną miarą zezwolić; Cesarz znalazł sposob posadzenia go za sobą na koniu. Zaczął ieszcze starzec y z tego wymawiać się, twierdząc, że nie mogąc dla ubostwa koszuli y sukni odmieniać, pełen iest robactwa, ktoremu się obronić nie może; Cesarz byłby w niebespieczeństwie zarażenia się nim. Siaday starcze, zawoła Cesarz, pozbędę się go odmieniwszy suknie.... Wsiadł nakoniec starzec na konia za Cesarza y wkrotce stanęli w Pałacu, do ktorego się wybrali. Cesarz kazał do siebie wezwać rządcę Pałacu... Stawa y przeląkł

się

się zpostrzegły Cesarza, ktory w ten czas dopiero rozpiąwszy suknią myśliwską pokazał gwiazdę na piersiach z drogich kamieni... Podobno dla tego, żeby sławnieysze y pamiętnieysze było Jego dzieło sprawiedliwości y ludzkości; większą część Panow, z Cesarzem na łowach będących, iakby się na to umyśnie zmowili, widziano go otaczaiących. Przed tym wielkim zgromadzeniem zaczął powstawać Cesarz na prześladowcę dobrego starca y rozkazawszy oddać mu grunt zabrany y syna; dał wyrok, aby Rządcy natychmiast głowę ucięto. Więcey uczynił: postawił starca na iego mieyscu, y napomniał aby się strzegł, żeby gdy szczęście odmieni iego obyczaie, kto trzeci kiedy z iego niesprawiedliwości (iak on sam dopiero z cudzey) nie profitował.

Co za dzieło w Cesarzu ledwie czternaście lat maiącym!



## *O rożnych charakterach rozumu.*

Rozum głęboki iest ten, ktory umie przenikać aż do skrytych zakątow prawdy, ktore się mało co daią poznawać;

zasię

zaſięgać początku każdey rzeczy, wnośić konſekwencye, y na oko onych związek pokazywać. Takiego rozumu zdaią ſię być między ſtarożytnemi Apollonius Archimedes, a między teraźnieyſzemi Kartezyuſz y Newton.

Rozum wyſoki wyſtawia w duſzy prawdy y zdania, ktore ią wzbogacaią y wywyżſzaią. Jego cel, ile ſię rożni od rozumu głębokiego, ieſt bardziey doſkonalić wolę niż poięcie; on zatrzymuie, pociąga, przywięzuie, przekonywa, obiaśnia, odkrywa nowe prawdy, albo ſtarożytne wyſtawia w ſwoiey iſtocie. Takiemi niegdyś byli ozdobieni rozumami Pitagoras, Sokrates, Hatoni, nie dawno Arcy-Biſkup Fenelon y Corneille we Francyi Xiąże Schaftsburg y Mitton w Anglii, Dante y Taſe we Włoſzech.

Rozum gruntowny ieſt ten, ktory widzi wyraźnie to wſzyſtko, na co ſię zapatruie, choćby też wzrok iego niedaleko ſię rościągał: zawſze go oſądzę za rozum fundamentalny y Geometryczny, ktory umie ſzykować ſwoich myśli wyobrażenia porządnie, iaśnie, y krotko. Anglia żyzna ieſt w ten gatunek rozumow.

Rozum

Rozum subtelny y delikatny rożnią się według rożnicy swoich obiektow; tam ten należy do myśli, a ten do zdania. Rozum subtelny odkrywa podział y rożnice naywybornieysze wyobrażeń przedziela, naydrobnieysze cząsteczki poymuie, y przenika naypierwsze początki Prawd nayzawilszych.

Rozum delikatny rozbiera wszystkie naynieznacznieysze cienie nemiętności, cnot, sentymentow, y charakterow.

Rozum żywy postrzega natychmiast swoy cel y zamierzenie, przymila go y przyozdabia, zaostrza ciągłością y wzbogaca płynnością dowcipną. Grecy niegdyś a Włosi y Francuzi teraz przewyższaią wtey mierze wszystkie inne narody. On podobny iest do rozumu oświeconego, ktory nie ma niby żadnego światła, ktory nic nowego niestwarza, ktory nie ma niby nic w sobie początkowego; ale ktory umie doskonale cudze myśli układać, wyłuszczać ie, y światła im przydawać.

*Kontynuacya opisania rożnych charakterow rozumu, w następuiącym piśmie.*

---

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego na Krakowskim Przedmieściu.*



Nro. 22.

*Dnia 14. Września.*

# KONTYNUACYA

*Opiſania rożnych charakterow rozumu.*

ROzum męſki ieſt ten, ktory ſię mocno chwyta ſwego celu y zamierzenia, ktory go obraca y odwraca według upodobania. Oddala uprzedzenia, odłącza ciemności, związek czyni w imainacyi, uniża ſię y podwyżſza na przemiany; podobny promieniom ſłonecznym zkupionym, obiaśnia y otacza wſzyſtkie obiekta, ktore mu ſię podaią. Nie maſz nic oſobliwſzego nad ten rodzay rozumu. Boſuet y Paſcal nim we Francyi, Arke y More w Anglii, innych celowali.

Rozum otworzyſty obeymuie wielk liczbę rzeczy, względow, y poznawań poſtrzega wſzyſtko zdaleka, umie ſkupiac

wyobrażenia myśli nayodleglėyſze, one porownywać, układać y z tego wſzyſtkiego wyprowadzać wnieſienia; zprzymierza ſię częſtokroć z rozumem powſzechnym, ktory zawiera w ſobie ſpoſobność nabycia ſławy we wſzyſtkich umieiętnościach, y ktory zamyka w ſobie naſiona wſzyſtkich rozumow. Naywiękſzy rozum ieſt bezwątpienia ten, ktory widzi wſzyſtko zdaleka prętko y wyraźnie... Ale ieſt prawie niepodobna znaleść te wſzyſtkie wyſokie rozumu przymioty w iedneyże oſobie. Rozumy ktore przodkuią w iedney mierze, ſą częſtokroć upośledzione w drugiey. Rozum głęboki czaſem będzie niedościgły; wyſoki, częſtokroć ſtroi chimery, rozum bardzo otworzyſty, często ſię błąka, gruntowność y ſtałość czyni go czaſem zbyt powolnym y ociężałym, ſubtelność ſię odradza w czcze myśli; delikatność w ſrogość, światło w zaślepienie, żywość w lekkość powierzchowną, a męſtwo w zuchwałość.

Czło-

## *Człowick dziki.*

PRagnienia dzikiego człowieka nie przechodzą potrzeb ciała. Pożywienie, płod, y spoczynek, są dobra, ktore poznawać może. To co złym sądzi, iest boleść, ktorą czuie. Smierci za złe nie ma, bo zwierz nie poznaie co to iest umrzeć. Społeczność dopiero naucza człowieka boiaźni śmierci.

Zostaie sam, bez pracy, y czuły na naymnieysze poruszenie. Człowiek dziki rad drzymie y zasypia; Sen ma tak lekki iak zwierzęta, ktore mało maiąc myśli po większey części spią, gdy nic nie myślą. Jedynie natężony na zachowanie się przy życiu; te siły naywięcey cwiczy, ktore do obrony własney, lub pokonania przeciwnikow służą, bądź to, aby się dla swey pastwy obłowić, bądź aby nie bydź pożartym od innego zwierza. Zmysły dzikiego człowieka są podzielone: Dotykanie y smak będzie miał zbyt nieczułe; wzrok, słuch y wiatr na der subtelny y doskonały. (a)



(a) *Pospolicie zwierząt taka iest własność; niektorzy z tych co naydalsze kraie zwiedzili, toż uważyli w dzikich ludziach.*

Ciało służy człowiekowi dzikiemu za szczegulny instrument; na ktorym się zna, y zażywa go do wszystkiego: nasze ciała nie będąc tak wprawiane, mniey maią sposobności y zręczności. Przemysł własny odebrał nam zręczność y siłę, ktorych dziki człowiek z potrzeby nabywać musi.

Gdyby on miał siekierę, łupałżeby ręką tak grube gałęzie? gdyby miał procę dorzuciłżeby z ręki tak daleko iak dorzuca? gdyby miał drabinę wlazłżeby tak łatwo na drzewo? gdyby miał konia byłżeby tak szybkim w biegu!... Pozwolmy proszę człowiekowi żyiącemu w społeczności zebrać około siebie wszystkie machiny potrzebne; a zaiste wątpić nie można że dzikiemu człowiekowi wydoła. Lecz aby widzieć spor ieszcze mniey rowny, postawiemy ich obydwoch ogołoconych ze wszystkiego na przeciw siebie; a w ten czas pokaże się iak dobrze iest modz zręcznie władać wszystkiemi siłami, bydź gotowym na każdą potrzebę, y że tak powiem, całym sobą bydź zawsze, y wszędzie.

Dwa rodzaie iest ludzi, ktorych ciało w ustawiczney iest pracy; z tych iak iedni,

tak

tak drudzy zarowno mało myślą o ćwiczeniu rozumu, to iest chłopi y dzicy ludzie. Pierwſi ſą prości, nieſprawni, nie zręczni; drudzy zaś z zmyſłow y rozumu żywości ſą dobrze znani; zgoła nie maſz nic nie zgrabnieyſzego nad chłopa, nic zaś zmyślnieyſzego nad dzikiego człowieka. To dla tego dzieie ſię, że ieden z nich robiąc zawſze co mu każą, albo to co widział, że Oyciec iego robił, lub co od młodości czynić przywykł; machinalnie tylko y iak ſię nauczył z zwyczaiu robi; w całym życiu ſwoim iedney ſię trzymaiąc drogi y pracy; zwyczay y poſłuſzeńſtwo miaſto zdrowego rozumu nim rządzą. Drugi zaś, to iest człowiek dziki, nie będąc przywiązanym, ani do mieyſca, ani do żadnych powinności y poſłuſzeńſtwa, ſam ſwoiey woli panem ſię znayduiąc, na każdy moment y krok pomyślić muſi; przenikaiąc y poſtrzegaiąc wſzyſtko; a tak im większą ciału pracę zadaie, tym bardziey rozum ſwoy podnoſi; ſiły ciała wzmacniaią ſię razem, y rozum ſię iego otwiera.

## *Rożność człowieka w społeczności będącego od człowieka dzikiego.*

CZłowiek dziki y człowiek żyiący w społeczeństwie, tak się rożnią od siebie, przez grunt ich wewnętrzny, y ich passye, że co naywyższym dobrem iest dla iednego, byłoby dla drugiego przyczyną rozpaczy y zguby. Pierwszy spoczynku samego y wolności pragnie; chce aby tylko żył y nic nie robił. Nieczułość Stoika na wszystko, nie może się zrownać z tą oziębłością z iaką dziki patrzy na wszystkie rzeczy. Przeciwnie człowiek w społeczeństwie zawsze zatrudniony, poci czoło, natęża się na to y szuka sposobow, aby coraz inne trudnieysze miał zabawy; pracuie do schyłku życia, nawet na śmierć, naraża się, dla sposobu do życia, albo też życie łoży, ażeby nabył nieśmiertelności.

Człowiek dziki żyie w samym sobie, człowiek w społeczności żyie w drugich, ponieważ cudzym tylko rozumieniem żyie, y że tak rzekę z ich zdania o sobie sądzi y o własney swey istocie.

Czło-

Człowiek dziki, gdy tylko się pożywi, iest w pokoiu z wszelkim stworzeniem, y iest przyiacielem sobie podobnych; ieżeli kiedy trafi się walczyć o pożywienie, wprzod nim przyidzie do potkania się, waża trudność pokonania nie przyiacielow, y trudność znalezienia indziey dla siebie obłowu. Pycha nie mięsza się do tego sporu, y na kilku uderzeniach ręką, bitwa się kończy.

Lecz człowieka będącego wspołeczności daleko insze są sprawy, y inne żądze; nayprzod stara się o to co mu koniecznie do życia potrzebnego, potym aby miał dostatek wszystkiego, wkrotce szuka y stara się o rozkoszy, toż dopiero o bogactwa, sług, poddanych, y na moment uspokoionym być nie może. Jm mniey przyrodzone y mniey konieczne są te potrzeby; tym bardziey chęć y passyą do nich czuie; a co naygorsza, moc zadosyć czynienia onym pomnaża się, tak dalece, że doznawszy naydłuższych pomyślności, zebrawszy skarby niezmierne, co się rzadko bez zubożenia wielu ludzi obeydzie; moy rycerz podobno chciałby zgubić wszystkich na świecie, y sam tylko zostać się iego Panem.

U Jana

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego na Krakowskim Przedmieściu.*

## Znayduią się także u pomienionego Księgarza następuiące Książki.

Carte nouvelle du Théatre de la Guerre entre les Russes & Turcs en 4. grandes Feuilles. 18

Carte nouvelle de toute la Pologne par Mr. le Capitaine de Folino en 4. grandes Feuilles Varsovie. 36

le parfait Maréchal, & Traité des Voitures par Garsault, avec fig. 4 Paris 1755. 36

le parfait Negociant & pareres sur le Commerce, par Savary 2 Vol. 4 Géneve 1752 très rare 72

Negociations & Traité de paix de Münster & d'Osnabruck, 4 Vol. g. pap. fol. la Haye 1725. 180

Observations d'histoire naturelle faites avec le Miscroscope sur un grand nombre d'Insectes &c. avec nombre de fig. par Joblot 2 Vol. 4. Paris 1754. 81

Nro. 23.

*Dnia 19. Września.*

# BAIECZKA MORALNA.

## *Nierozsądny proiekt mądrego człowieka.*

MEmnon uczynił dnia pewnego nierozsądnie przedsięwzięcie być w naywyższym stopniu rostropnym. Mało iest takich ludzi, ktorymby podobna myśl kiedy do głowy nie przyszła. Memnon do siebie samego mawiał: ażebym był zupełnie roztropnym, a zatym bardzo szczęśliwym, nic więcey nie potrzeba, tylko, abym żył bez namiętnośći; nic zaś nad to ( iak każdemu wiadomo ) nieiest łatwieyszego.

Nayśamprzod, nie będę się nigdy kochał w żadney Białeygłowie. Gdy mi się zdarzy zobaczyć piękną Niewiastę, powiem do siebie samego: ta twarz swego czasu się pomarszczy, te piękne oczki będą czerwonawe, ta szyia okrągława odmieni się w plaską y zwiesistą, y ta piękna głowa ołysieie: a przeto tak ią sobie w myśli wystawię iak gdybym ią w samey

rzeczy, w tym ſtanie widział, a tym ſamym pewny ieſtem, że taka w myśli wyſtawiona głowa, moiey mi nie przewroci.

Powtore zawſze będę trzeźwy. Niech mię iak chce kuſi zbytek y doſtatek wſzyſtkiego, wino rozkoſzne, miła y zabawna kompania; iak tylko ſię zaſtanowię nad nieſzczęśliwemi ſkutkami zbytku, w ſzczegulności, że głowę y żołądek obciąża, rozum y zdrowie niſzczy, czas traci; natychmiaſt nic nad nieuchronną potrzebę ieść nie będę: zdrowie moie zawſze będzie iednoſtayne, myśl wolna y otworzyſta; wſzyſtko to tak ieſt łatwe, że twierdzić można, iż żadney nawet ten nie ma zaſługi, kto ſię w tym ſtanie znayduie.

Potym, ( mawiał do ſiebie Memnon ) trzeba cokolwiek pomyśleć o moich maiątkach; żądze moie we wſzyſtkim ſą umiarkowane, dobra moie nie podpadaią żadnemu zakłoceniu, mam z czego żyć bez utraty wolności; co ieſt naywiękſzym dobrem. Nie będę nigdy w opłakaney potrzebie inſzym nadſkakiwania; świecenia ſię u Dworu. Nie będę zazdroſnym nikomu y wzaiemnie mnie nikt nie muſi zazdrościć, y to wſzyſtko bardzo ieſt łatwe do wykonania.

Mam przyiacioł, mowi daley, ktorzy z ſtatecznym dla mnie będą przywiązaniem,

niem, bo nic wemnie nie znaydą, o coby ſię zemną mieli ſprzeczac; w tym także żadney nie doświadczę trudności.

Gdy Memnon takie ſobie czynił ułożenie do nabycia naywyżſzey doſkonałości w ſwoim pokoiu; ſpoyrzy oknem, y zobaczy dwie białogłowy, ktore ſię przechadzały po ulicy drzewami wyſadzoney bliſko domu Jego. Jedna z nich była w podeſzłym wieku, y zdawała ſię o niczym nie zamyślać; Druga była młoda, piękna, y pokazywała ſię bydź bardzo czymſiś zatrudnioną. Wzdychała y płakała rzewliwie, ale ten ſmutek y pomieſzanie więcey ieſzcze wdziękow iey przydawał... Moy Filozof przerażony do żywego, nie pięknością tey Damy ( bo wcale był pewny, że podobna ſłabość w ſercu iego mieyſca nie znaydzie ) ale troſkami, w ktorych ią widział, zſzedł nadoł, y zaczął z nią rozmawiać, chcąc ią roſtropnie pocieſzyć w iey ſmutku. Piękna ta Dama opowiedziała mu z nieporownaną łagodnością, y przyiemnością wſkroś go przenikaiącą, całe ſwoie nieſzczęście, do ktorego iey był okazyą Stryi, ktory iey całą ſubſtancyą złośliwie wydarł. „ WM- „ Pan; mowiła do niego zdaieſz ſię być „ Człowiekiem wcale do rady; gdybyś

„ był tak grzecznym y przyizedł do mnie;
„ iestem pewna; że gdy wniydziesz w roz-
„ trząśnienie moich interessow, wydzwi-
„ gniesz mię z tak nieszczęśliwego stanu
„ do ktorego widzę się być przyprowa-
„ dzoną. „ Memnon natychmiast, szedł za nią w myśli zapobieżenia roztropną radą iey dolegliwościom.

Dama strośkana, zaprowadziła go do pokoiu napełnionego wonnościami, prosi, aby przy niey usiadł: w przeciągu krotkiey rozmowy, Memnon aż nad to prętko spostrzegł, że affekt nad całą iego rostropnością coraz bardziey gorę bierze. Zacznie się karessować; a w tym Stryi Panienki do pokoiu wpada zdobytą szpadą, pełen gniewu y podeyrzenia, oboie przebić chce .. Ledwie się od tego ubogi Memnon pieniędzmi, ktore przy sobie miał, okupił . . . Zawstydzony y pełen rozpaczy powrocił do siebie; zastaie w domu bilet od iednego naypoufalszego swego przyiaciela, zapraszaiącego go do siebie na obiad.
„ Jeżeli zostanę sam w domu, (mowił do
„ siebie) myśl o opłakanym moim przy-
„ padku dręczyć mię będzie; niebędę nawet
„ mogł brać pokarmu, a może y zapadnę
„ na iaką chorobę. Poydę raczey do mo-
„ ich przyiacioł na obiad, alboż miła ich

„przy-

„ przytomność wybiie mi z głowy głu„pstwo, ktore dziś rano popełniłem. „

Jdzie więc na obiad. Przyiaciele iego widząc iż był pomięszany usiłowali go napoiem rozweselić. Pomyślał sobie że trochę wina skromnie y nie nad potrzebę zażytego, iest lekarstwem, tak dla duszy, iak dla ciała, y w tey myśli nieznacznie się upoił. Po obiedzie wezwany był do gry. „ Gra umiarkowana (rzecze do siebie) „ z przyiaciołmi, uczciwą iest zabawą. „ Siada do gry, przegraie wszystko co ma w kieszeni, y cztery razy tyle na Marki. Tym czasem wszczyna się między niemi sprzeczka, od słową do słowa, ieden z poufałych iego przyiacioł rzucił do niego naczyniem od markow, y wybił mu oko.

Odprowadzono do siebie mądrego Memnona, piianego, bez pieniędzy, y o iednym oku. Cokolwiek wytrzyźwiawszy posyła swego służącego do Bankiera po pieniądze dla uspokoienia przyiacioł; a ten mu donosi że dłużnik iego umknął, fałszywie udaiąc że zbankretował. Memnon niezmiernie tą nowiną przerażony, udaie się do dworu z plastrem na oku y suppliką, w ktorey się o sprawidliwość u Krola na swego bankreta doprasza. Stanął sobie w kącie y czekał sposobności

upa-

upadnienia do nog Monarize. Gdy czas przyszedł pocałowawszy trzy razy ziemię podał swoię supplikę. Krol łaskawie go przyiął, y supplikę iego oddał iednemu z przytomnych Officyalistow swoich, aby mu potym treść iey opowiedział. Officyalista wziąwszy Memnona na stronę, nayprzod się z niego zaczął wyśmiewać, potym z powagą go strofował, że się śmiał pierwey do Krola, niżeli do niego udać, a bardziey że się sprawiedliwości dopomina na poczciwego bankiera, ktorego on pod swoią protekcyą bierze, y ktory iest Siestrzeńcem iedney z Froncymeru iego kochanki. ,, Zaniechay przyiacielu ,, ( mowił daley ) tego interessu; ieżeli ,, chcesz się zachować przy drugim oku, ,, ktore ci ieszcze zostaie. ,,

Ten więc Memnon, ktory zrana się wyrzekał Białychgłow; bankietow, gry, sprzeczki, y dworu; przed wieczorem, został wyniszczonym z okazyi urodziwey Damy, upił się, zgrał, zkłocił, pozbył oka, y był u Dworu z chańbą y ostatnią swoią ochydą.

Zhańbiony y zfrosłkany, powracał do domu; lecz znalazł w nim tłum żołnierstwa imieniem kredytorow odzieraiących pokoie iego. Memnon na ten

za-

żałoſny widok prawie od ſiebie odchodził. Noc nadeſzła. Przymuſzony był przeſpać ſię na ſłomie przy murach domu ſwoiego. Febra go porwała. Weśnie duch iakiś Niebieſki mu ſię pokazał. Cały zdawał ſię być w ogniu. Miał ſześć pięknych bardzo ſkrzydeł; lecz nie miał ani nog, ani głowy, ani ogona, y niewiedzieć do czego go było przyrownać. Coś ty za ieden? pyta ſię go Memnon. Twoy dobry Geniuſz, odpowie mu Duch. Wroć mi więc moie oko zawoła Memnon, moie zdrowie, moy dom, moie dobra, moią roſtropność, y zaraz opowiedział mu, iakim ſpoſobem to wſzyſtko w iednym dniu utracił. Podobne przypadki, nigdy ſię nieprzytrafiaią na naſzym świecie rzeknie Geniuſz. A na iakim to świecie wy mieſzkacie, odezwie ſię Memnon. Moia Oyczyzna ieſt o pięć ſet millionow mil od ſłońca, w małey iedney Gwiazdeczce bliſko Syryuſza, ktorego ztąd widziſz. Piękny kray! iak to, nie maſz to u was Niewiaſt hultaiek, ktore ubogiego człowieka w pole wyprowadzaią? nie maſz poufałych przyiacioł, ktorzy go z pieniędzy ogrywaią, oko mu wybiiaią? nie maſz bankretow? nie maſz urzędnikow nieſprawiedliwych? nic takowego u nas nie maſz, odpowie Geniuſz. Nigdy nas białogłowy nieoſzukaią, bo ich u nas nie maſz; niezbytkuiemy w iedzeniu, bo wcale

żadnego pokarmu nie zażywamy, nie masz u nas bankretow, bo też nie masz, ani złota, ani srebra; nie może nam nikt oczy wyłupić, bo nie mamy cielesnych, takich iak ty; nie mogą nas też urzędnicy krzywdzić, bo w naszey małey gwiazdeczce wszyscy sobie iesteśmy rowni... Memnon z podziwieniem rzekł na to: MćPanie bez białychgłow, bez obiadu; a czym się tam bawicie?

Bawiemy się pieczołowitością y staraniem około innych globow, ktore nam są powierzone, y iam tu przyszedł abym cię pocieszył. Ach czemużeś przeszłey nocy nie przyszedł, y nie przeszkodził mi do dopuszczania się tak wielkiego szaleństwa? Czym innym byłem odpowie Geniusz zatrudniony. Ale niemam racyi ci się z tego sprawiać; nieboy się, z tym wszystkim, stan twoy będzie polepszony. Prawda że na zawsze zostaniesz o iednym oku, ale y z iednym okiem możesz być szczęśliwym, byleś tylko więcey nie czynił nierozsądnych przedsięwzięciow być w naywyższym stopniu rostropnym... Więc nie podobna na to się zdobyć zawoła Memnon wzdychaiąc? Zaiste tak iest (odpowie Geniusz) albo przynaymniey niezmiernie trudno, y insze do tego trzeba przedsięwziąść drogi, niżeliś ty sobie obrał. Widziałeś kiedy, y kogo doskonale biegłego we wszystkim, doskonale mocnego, doskonale potężnego, y doskonale szczęśliwego. Upewnię cię o tym lepiey inną razą. Czas iuż abyś wstał y ztąd się oddalał. Skora twoia w niebespieczeństwie. Kredytorowie się zbliżaią, uciekay,

---

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego na Krakowskim Przedmieściu.*

Nro. 24.

*Dnia 22. Września.*

# Z FIZYKI

## *O wzbieraniu y opadaniu Morza.*

Wiadomo nam iest, że okrąg ten ziemny oblany iest wodą, to iest Morzem, ktore zowiemy Oceanem: ten zbior wod, wielce się rożni od rzek y jeziorow; te bowiem podług odmiennych części roku raz opadaią znacznie y znowu przybieraią, iak znamy z doświadczenia; morze zaś prawie zawsze iest w iędnakowey pełności, czyli obfitości wod. Postrzegaią iednak że woda w morzu raz wzbiera, drugi raz opada na przemiany, po dwa kroć codzień, y to według pewnego czasu wymiaru. Naprzykład, ieżeli w Porcie morskim woda teraz znayduie się w zna-

czney wyſokości, wkrotce zacznie opadać, y to zmnieyſzanie ſię aż do naywyżſzego ſtopnia trwać będzie godzin ſześć; potym znowu przybierać zaczyna podnoſząc ſię do naywiękſzey wyſokości, y powtornie po ſześciu godzinach opada iak y pierwey, tak dalece; że w przeciągu 24. godzin morze po dwa razy naywyżey wzbiera y opada.

Uważaią, że w tym wzbieraniu y opadaniu morza, pokazuie ſię pewna odmiana według odmiany mieſiąca; y tak w pełni mieſiąca y na nowiu woda daleko więcey podnoſi ſię, niżeli w pierwſzey lub inney kwadrze, tak też pod czas porownania dnia z nocą; w Mieſiącu Marcu y Wrześniu te poruſzenie na przemianę morza ieſt znacznieyſze.

Daie ſię ieſzcze widzieć rożnica tegoż iak zowią igrania morſkiego, według położenia niektorych brzegow: bo w niektorych mieyſcach nie przybędzie wody w morzu więcey nad kilka ſtop, a w innych na kilka dzieſiąt, to ieſt czterdzieści więcey przybywa. (a)

Wie-

(a) *W Briſtol w Anglii tak znaczne ſą wylania morza.*

Wiedziec zaś należy, że ta właśność iest wod samego tylko Oceanu, ktory bardzo szeroko rozlewa; bo co morza pomnieysze y bardziey ściśnione iako to morze Baltyckie y Srodziemne nie pokazuią tak znacznych odmian w swym wzbieraniu y opadaniu.

Przeciąg czasu, w ktorym morze od brzegow odstępuie aż do powrotu onegoż na swoie mieysce, nieiest zupełnie sześciu godzin, ale nad to ieszcze iedenaście minut; tak iż te przybieranie y opadanie wody nazaiutrz nie o teyże iak pierwszego dnia godzinie zaczyna się, ale trzema kwadransami poźniey; po wyiściu dopiero 30. dni o teyże samey godzinie y minucie przypada; w tym właśnie czasie kiedy y miesiąc inszy na Niebie nastaie.

Gdy woda w morzu przystępuie do brzegow, y w iednym mieyscu bardziey wzbiera niż w drugim; nie trzeba rozumieć aby taż woda miała rość y burzyć się w gorę przez iaką własność wewnętrzną iak się pieni y podnosi mleko naprzykład postawione w naczyniu przy mocnym ogniu. To podniesienie się morza sprawuie rzeczywiste przybycie wody, ktora się z innych mieyść tam zbiega;

ieſt to ściek, czyli potok wod widoczny na morzu, ktory ſprowadza obfitość wod na te mieyſca, gdzie morze wylewa y podnoſi ſię.

Dla poznania lepiey tego, trzeba tylko uważyć że w wielkiey rozległości Oceanu, ſą zawſze takie mieyſca, gdzie woda opada, w ten czas, gdy w innych przybiera y podnoſi ſię: woda więc z iednych mieyść do drugich łatwo przenoſząc ſię ma zawſze taki ſpadek, że gdy przybiera w tym mieyſcu, z innych ſtron tam ſię zgromadza, kędy tym ſamym naturalnie opadać muſi.

Błędem tedy ieſt ſądzić z dawnieyſzemi Autorami, że pod czas zebrania morza, cała wielkość wod morſkich rośnie y pomnaża ſię; zmnieyſza ſię zaś z opadnieniem morza. Wielość y obfitość wody w morzu ieſt zawſze iednakowa; pod czas poruſzenia wod kupiących ſię razem z ſobą, przez ktore woda przenoſi ſię w tę lub inną ſtronę; gdy na iednym mieyſcu wzbiera morze, bezwątpienia znayduie ſię takie mieyſce, w ktorym opada tak dalece, że nic więcey wody nie przybędzie na iednym mieyſcu, tylko ile iey na innym ubyło.

Te

Te ſkryte odmiany w naturze, to ieſt odſtępowanie od brzegow y powracanie morza, były nie doścignłemi taiemnicami dla dawnych Filozofow, niemogących naznaczyć y doyść tego przyczyny. Aryſtoteles zdziwił ſię nad tym, gdy z Alexandrem VI. w Jndyach wſchodnich znayduiąc ſię; chciał doſtrzeć tych mieyść kędy morze odſtępuie; lecz widząc powtorny onegoż powrot, tak dalece ſię zapomniał, że podnoſzącym ſię wodom pochłonąć ſię pozwolił; nie zoſtawiwſzy nam żadney wiadomości o doświadczeniu, ktore tam mogł uczynić.

Kepler ſławny Matematyk y zaſczyt Państwa Niemieckiego, rozumiał o ziemi, tak iak y o innych ciałach Niebieſkich, iż ſą źwierzem żyiącym; przybywanie y opadanie wod morſkich ſądził być ſkutkiem iey oddychania. Według tego Filozofa ludzie y bydlęta na tey ziemi były niby małe robaczki żywiące ſię y paſące po ſkurze wielkiego zwierza, to ieſt ziemi.

Kartezyuſz wielki Filozof Francuſki, ktory naywięcey ſtarał oświecić y obiaśnić prawdy Filozoficzne; doſkonale to uważył, że przybieranie y opadanie morza zgadzało ſię nieiako z poruſzaniem y biegiem

giem mieſiąca; co z ſtrony iego było znacznym wynalazkiem y odkryciem; lubo y dawnieyſi byli w tym rozumieniu co do związku iakowegoś między odmianami mieſiąca y poruſzaniem ſię nierownym wod morſkich.

Ta piękna harmonia, o ktorey wyżey namieniłem obrotow mieſiąca z wylewaniem morza doſtatecznym, zaiſte była powodem do oſądzenia, iż iſtotney przyczyny poruſzania ſię, y uſpokaiania wod morſkich, trzeba ſzukać w Mieſiącu. Y tak Kartezyuſz twierdził, że Mieſiąc przechodząc po nad nami przyciſkał Atomosferę, albo powietrze otaczaiące ziemię; powietrze zaś wzaiemnie przyciſkaiąc wodę, ta odſtępować od brzegow y opadać muſi.

Według tego zdania: trzebaby, żeby woda opadła y odſtępowała w tych właſnie mieyſcach, nad ktoremi ſię znayduie Mieſiąc; potrzeba oraz aby w powtornym opadaniu w dwanaście godzin po przeyściu mieſiąca, tenże ſam tegoż przyciſkania był ſkutek: co ſię bynaymniey nie prawdzi. Nad to mieſiąc ieſt bardzo dalekim od ziemi, Atomosfera zaś bardzo bliſka ziemi, aby ią mieſiąc mogł doſiągnąc,

gnąc, a nawet choćby y bliższym był, nie może iey tyle przyciskać, ani iest żadne podobieństwo, aby morze czuć y poruszać się tym wymyślonym przyciskaniem mogło. Ta usilność więc Kartezyusza w naznaczeniu przyczyny wylewania y opadania wod morskich nie była skuteczną; lecz związek odmiany miesiąca z nierownym poruszaniem się morza, ktorego ten Filozof tak dobrze dostrzegł; pozwolił następcom iego szczęśliwiey y doskonaley zażyć światła ich rozumu do odkrycia tey prawdy.

Sposob Kartezyusza, ktorym przez przyciskanie od miesiąca naszey Atomosfery, chciał tłumaczyć wzbieranie y opadanie morza, nie mogąc się na tak słabym utrzymać fundamencie; trzeba więc było szukać prawdziwey przyczyny poruszania się morza, y udać się do powszechnie przyiętey prawdy, to iest mocy pociągaiącey, albo attrakcyi, ktorą ma miesiąc do całey ziemi razem, a w szczegulności też do morza. Ponieważ zaś moc ta we wszystkich ciałach Niebieskich, przez ktorą iedne drugie do siebie pociągaią, iest iuż tylu doświadczeniami ztwierdzona y iawnie odkryta, że nie rowne poruszanie się morza

iest

ieſt ſkutkiem oneyże wątpić nie należy. Gdyż iak tylko to pewnie utrzymuiemy że mieſiąc tak iak inne ciała Niebieſkie ma moc pociągania do ſiebie według proporcyi wielkości y odległości rzeczy, albo ciał; łatwo ztąd wnieść można, że morze iako ciało ciekłe, nie może bydź nie czułe y nie poruſzone na takie pociągnienie, albo attrakcyą. A tak w tey mierze Syſtema Neftona zaſadzaiące ſię naymocniey na odkrytey przez niego attrakcyi doſkonale wykłada y tłumaczy ſpoſob y przyczynę poruſzenia morza, przeciąg czaſu nie rowny, rozność nawet między więkſzym, a mnieyſzym przybywaniem wody; co wſzyſtko doſtatecznie zgadza ſię z doświadczeniem y obſerwacyami, potyle kroć od ciekawych ludzi w tey mierze uczynionemi.

*W naſtępuiącym piśmie doſtateczniey będzie ta rzecz obiaśniona.*

---

*U Jana Auguſta Poſera Kſięgarza Warſzawſkiego na Krakowſkim Przedmieściu.*




## Nro. 25.

*Dnia 26. Września.*

# Z FIZYKI

## *Dalſze uwagi o wzbieraniu y opadaniu Morza.*

SYſtema Neſtona w naznaczaniu przyczyny podnoſzenia wod morſkich y opadania onychże zupełnie przeciwne ieſt zdaniu Karteziuſza. Według niego albowiem mieſiąc ſprawuie to poruſzenie morza przez przyciſkanie, tak że morze w mieyſcach nad ktoremi ſię znayduie mieſiąc, opadać powinno. Według Neſtona zaś mieſiąc ſprawuie tenże ſkutek przez ciągłość czyli attrakcyą, podnoſząc w gorę wodę na tychże ſamych mieyſcach. Moc ta pociągaiąca ciał Niebieſkich rozciąga ſię nie tylko do całey ziemi iak ieſt w ſobie, ale y do innych części

iey, z ktorych ſkłada ſię. Nierowność attrakcyi pochodzącą z nierownego położenia rzeczy względem mieſiąca, tu uważyć należy: bo gdyby wſzyſtkie ciała rownie były pociągane do mieſiąca, zarownoby tey mocy dały ſię powodować, a tak nie pokazowałaby ſię żadna odmiana w ich wzaiemney ſytuacyi. Uważaymy naprzykład kilka wozkow, pchanych mocą zewſzech miar rowną; te wozki zawſze w iednakowym będą porządku y w iednakoweyże od ſiebie odległości. Lecz, gdy iedne wozki będą mniey, drugie bardziey popychane, zaraz ſię zmięſza porządek. Podobnie ma ſię rozumieć o attrakcyi mieſiąca: ponieważ ciała w nieiednakowey od niego zoſtaiące odległości nie rowną mocą pociąga; więc porządek ich y ſytuacya koniecznie ſię odmieniać muſi, zwłaſzcza gdy te ciała nie ſą tak mocno z ſobą ſpoione, żeby ich oddzielić y pomieſzać nie podobna było. Ciała zaś ciekłe, iakim ieſt morze, nie ſą tey natury. Ponieważ ich części łatwo ſię iedne od drugich dzielą, y daią ſię łatwo powodować poruſzeniom, iakie odbieraią. Jawno ſię tedy pokazuie, że ponieważ rożne części morza nie rowno ſą

po-

pociągane do mięsiąca podług mnieyszy lub większey odległości; ztąd pochodzi to poruszanie y pomieszanie morza w swoim położeniu. Jako zaś mięsiąc odprawuiąc bieg swoy w 24. godzinach y blisko trzech kwadransow odmienia położenie swoie względem ziemi; morze też doznaie odmian kilkakrotnych w przeciągu 24. godzin y trzech kwadransow, tak, że wzbieranie y opadanie wod morskich odednia do dnia poźniey przypadać będzie trzema kwadransami: co się zupełnie z doświadczeniem zgadza.

Trzeba ieszcze pokazać, iż podnoszenie się y opadanie na przemiany morza w przeciągu 6. godzin y 11. minut iest skutkiem nie rowney mocy mieśiąca, ktorą pociąga do siebie bliższe ciała bardziey aniżeli dalsze ciała. Tak mieśiąc będący w liniy prostey nad nami, ktora się zowie *Zenith* pociąga do siebie bardziey te ciała, ktore są bliższe. Ciało naprzykład w mieyscu *A.* iest naybliższe, ciało zaś na mieyscu *B.* iest oddalone do Centrum ziemi; więc ciało na *A.* prędzey oddala się od Centrum ziemi, aniżeli ciało na *B.*: oddalać się zaś od Centrum ziemi, iest podnosić się w gorę: że zaś tu mowiemy o ciele ciekłym,

pewna tedy iest, że morze tym bardziey podnosi się w gorę na mieyscu *A.* bliższym miesiąca, im go większą siłą miesiąc pociąga, aniżeli centrum ziemi *B.* Jaką więc mocą porusza miesiąc wody pod nim na ziemi znayduiące się, to iest w ten czas, gdy iest w prostey linii nad nami. Toż samo czyni, gdy iest w prostey linii pod nami, ktorą zowią *Nadir.* Pociąga nayprzod bardziey ciało blizsze siebie, ktore iest na mieyscu *A.* mniey zaś pociąga ciało na *B.* ktore oddalone ku centrum ziemi. Już ciało na *C.* daley za centrum ziemi leżące, mniey ieszcze pociąga, a tak to się zostaie z daleka za drugiemi, tak iak wozek naprzykład, ktory naymniey iest popychany. Przeto skutek ztąd wynika taki: iż ciało *C.* będąc za centrum ziemi, gdy centrum ziemi *B* iest bardziey pociągane, oddali się od centrum ziemi; a tym samym podniesie się w gorę; ponieważ oddalać się od centrum ziemi iest to podnosić się w gorę; ztąd tedy dochodziemy, że czyli miesiąc iest w prostey linii nad nami, czyli pod nami, to iest na naszym *Zenith* lub *Nadir* podnosi zawsze wodę po wszystkich mieyscach y poruszenie morza czyni, kiedy zaś nieiest, na naywyższcy linii hory-

zon-

zontu, ani też na nayniżſzey, lecz na horyzoncie ſamym pod czas wſchodu naprzykład lub zachodu, bynaymniey ſię nie podnoſi morze, y owſzem nieiako opado, ponieważ nie czuie attrakcyi. Podług naſzego więc Syſtema w mieyſcu tym nad ktorym mieſiąc w proſtey linii wyſokości zwaney *Nadir*, znayduie ſię moc iego, ſprawuie to iż ſię woda podnoſi: bliſko w ſześć godzin potym, gdy mieſiąc zſtępuie na horyzont, znowu woda opada; po dwunaſtu dopiero godzinach, y 22. minutach, gdy powtore mieſiąc ieſt nayniżey pod nami, to ieſt na *Nadir*, tąż mocą znowu wodę, poruſza y podnoſi, wnet w 18 godzin y 33 minut wſtępuie na horyzont morze też opada, poty aż poki we 24 godzinach 45 minut nie powroci do mieyſca naywyżſzego, to ieſt *Zenith*, gdzie znowu, zaczyna tak y dnia pierwſzego podnoſić wodę y morze poruſzać.

Zachodzi tu ieſzcze iedna trudność do rozwiązania, to ieſt: dla czego te poruſzenie czyli wzbieranie morza ieſt daleko większe y znaczniey ſze na Nowiu lub w Pełni Mieſiąca, niżeli pod czas pierwſzey lub inney kwadry. Gdyby mieſiąc na Nowiu lub Pełni był bliżſzym ziemi

nic

nie byłoby nic osobliwszego, ponieważ większe zbliżenie się pomnożałoby moc pociągaiącą w miesiącu. Ale chociaż miesiąc raz się przybliża, drugi raz oddala od ziemi, ta rożnica położenia iego względem ziemi zawsze iest tak mała iż nie sprawiłaby tak znacznych odmian w zbieraniu y opadaniu morza. Oprocz tego te nie rowne położenie miesiąca, nie podług Nowiu lub Pełni przypada, trafia się czasem że w kwadrze miesiąc bliższym ziemi będzie aniżeli był na Nowiu. Trzeba więc w co inszego uderzyć, y szukać inney przyczyny, dla ktorey pomnaża się wzbieranie wod morskich na nowiu y pełni a zmnieysza na kwadrach. Systema naszey attrakcyi dokładnie nam tę prawdę odkrywa. To albowiem wszystko cośmy wyżey mowili o mocy pociągaiącey miesiąca, rownie y o takieyże mocy słońca mowić się może. Lubo iednak moc słońca daleko większa iest, aniżeli miesiąca, ponieważ słońce porusza całą ziemią, y sprawuie to, że ziemia obraca się, ztym wszystkim nierowność teyże mocy pochodząca z nierownie odległych części ziemi, w słońcu iest daleko mnieysza. Gdyż słońce 300. razy bardziey iest oddalone od ziemi aniżeli

mie-

miesiąc, bardzo tedy mała iest rożnica między mocą, ktorą słońce do siebie ciągnie samo centrum ziemi; y ktorą ciała znayduiące się na powierzchowności ziemi porusza. A tak to pomiarkowawszy, moc pociągaiące miesiąca, względem części ziemi nierownie od niego odległych, będzie trzy razy większa od mocy słońca. Ztąd się pokazuie że poruszenie wod morskich przez samą attrakcyą słońca uczynione trzy razy powinno bydź mnieysze od poruszenia, ktore sprawuie attrakcya miesiąca. Wnosiemy przeto, że wzbieranie y opadanie morza, iest skutkiem mocy pociągaiących zmieszanych razem miesiąca y słońca, alboli też że dwoiakie iest podnoszenie się wod morskich; iedne ktore porusza miesiąc, drugie ktore porusza słońce.

Te poruszenia wod morskich od słońca y od miesiąca są widoczną przyczyną wzbierania y opadania na przemiany morza. Lecz iako każde z nich osobną mocą to czyni: y raz plaszczą wody, drugi raz ie podnoszą: gdy się trafi że te dwie siły zbiegną się razem do podnoszenia lub zniżenia wod, morze po ten czas bardziey niż innych czasow wzbiera y opada. Jeżeli przeciwnie iedna z nich podnosi wody w ten

czas

czas gdy druga płaſczy ie na tymże ſamym mieyſcu, tak że ich poruſzenia ſą całe ſobie przeciwne; iedna drugiey przeſzkadza, á przez to wzbieranie morza zmnieyſzone bywa. Aże na nowiu ſłońce y mieſiąc w iednymże znayduią ſię na Niebie położeniu, ich ſkutki y poruſzania ſą zgodne z ſobą, a zatym wzbieranie morza bywa pod ten czas nayznacznieyſze. Toż ſamo dzieie ſię pod czas pełni, kiedy mieſiąc ieſt proſto na przeciw ſłońca, ponieważ też ſame ſprawuie ſkutki na mieyſcach przeciwnych ſobie tak naywyżey nad niemi iako y pod nami znayduiąc ſię. Przeciwnie zaś na kwadrach mieſiąca, gdy moc przeciągaiąca mieſiąca podnoſi wody; moc ſłońca w tymże czaſie chce ie zniżać y płaſzczyć, y tak woda przeciwnym poruſzeniom opiera, a przez to wezbranie morza na kwadrach mieſiąca ieſt mniey znaczne. Widzieć też należy że tak mieſiąc iak słońce im bliżſze ſą Equatora, y w iednevże odległości; *à Polis Mundi*, większe ſwey mocy pokazuią ſkutki. W ktorym to położeniu ſą pod czas porownania dnia z nocą ku końcowi mieſiąca Marca y Września: Kiedy też nayznacnieyſze wzbierania morza widzieć ſię daią.

*Jch-Mość Prenumeranci, ktorzy dotąd Piſmo to peryodyczne trzymali; raczą przed końcem tego Mieſiąca Lipca, dalſzą Prenumeracyą* Zł: 3. gr: 7. y puł. *Za naſtępuięcy Kwartał oddać.*

*U Jana Auguſta Poſera Księgarza Warſzawſkiego na Krakowſkim Przedmieściu.*



## Nro. 26.

*Dnia 29. Września.*

# O MĘSTWIE DUSZY
## *w nieſzczęściach.*

JAkożkolwiek godne ſą podziwienia piękności, od natury wyſtawione w rozmaitych iey dziełach; człowiek iednak mężny, ktory ſię paſſuie z nieprzyiaźnym ſobie ſzczęściem, y ktory przez ſtateczność umyſłu y męſtwo duſzy goruie nad wſzyſtkiemi nieſzczęściami, ( podług moiego ſądzenia ) większego ieſt nierownie podziwienia godzien: ten powinien bydź celem nayzacnieyſzym uwagi żyiących; wſzyſtkim oczy nań obracać należy.

Człowiek z ſłabościami rodzi ſię, pierwſzym odetchnieniem okazuie ſwoią boleść; łzy pierwey ſkrapiaią iego lice

niż światłość obaczą. Słabości iego powiększaią się w miarę potrzeb, ktore się codzień pomnażaią, y ktorym zadosyć uczynić nie może, tylko przy obcey pomocy. Wieleż to trzeba męstwa y odwagi, aby się uzbroić przeciw własnym nieszczęściom, y aby się z nich w nieiaki sposob z szlachetną wspaniałością natrząsac!

Te mężne usilności, na ktore się dusza zdobywać iest przymuszona dla przezwyciężenia wrodzoney słabości, są nadewszystko celem naszego podziwienia; kiedy widziemy, że wielki iaki człowiek iest wystawiony na wszystkie rodzaie nieszczęśliwości, iednakże nic męstwa, odwagi y wspaniałości nie traci. Takiego męża porownać można z skałą postawioną na szrzodku obszernego Oceana od początku świata, aż do naszych dni poruszyć się niedaiącą żadney nawałności.

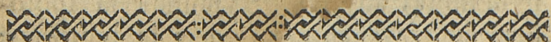
Przytoczmy niektore przykłady tego boatyrskiego męstwa. Phyton, o ktorym wspomina Diodor Sycyliski, broniąc Rhegi, obleżonym był od Dionizyusza Tyrana. Prożno grośb, podchlebstw y wszystkich innych sposobow zażywał ten Monarcha, aby Phytona do poddania się nakłonił.

Mia-

Miaſo na koniec było odebrane y Phyton ſtał ſię ofiarą zemſty rozgniewanego zwyciężcy. Syna iego zepchnięto w morze z rozkazu Dionizyuſza; nazaiutrz ſamego Phytona na wyſokich machinach wyſtawiono zwycięſcom na widowiſko. W takim ſtanie będąc dowiaduie ſię o śmierci ſwoiego ſyna, y z oziębłością, odpowie: „ *Syn moy dniem tylko iednym ieſt ſzczęśliwſzym odemnie.*

Okrutny Alderet kazał okuć w kaydany y na rozpalonych węglach położyć nieſzczęśliwego Gnatimozina z iego wiernym ſługą, aby ich przymuſić tym ſpoſobem do przyznania ſię, gdzie ſą ſchowane ſkarby, ktore zoſtawił Momtezume oſtatni Ceſarz Mexiku; ſługa nie mogąc znieść boleści, zaczął ięczeć. Gumatezon ſpoyrzy na niego y rzecze: *a ia czy iż na rożach złożony ieſtem?* Co za wielkość duſzy w tych kilku ſłowach!... Przydaymy do tego co Marius w kaydanach rzekł, z ocaleniem życia ſwego do niewolnika Cymbryiſkiego, ktorego na iego zabicie przyſłano: *Jako! Barbarzyńcze! Smieſzże ty zabić Maryuſza?* Czyliż naylepſze ſentymenta w człowieku ſtatecznie ſzczęśliwym, uczynią taki zaſzczył dla rodzaiu ludzkiego?

Skończmy tę rzecz odpowiedzią godną wielkiego Krola. Edward Krol Angielski podał hańbiące kondycye Janowi Krolowi Francuskiemu w niewoli u siebie będącemu. Ten mu odpowiedział z odwagą wspaniałą, iaka przystoi na Krola nieszczęśliwego: *Przegrana bitwy mogła przyprawić moię osobę o stan, w ktorym się znayduię; ale prawom moim Krolewskim, ktore z urodzenia się na mnie zlały, y na ktorych ani niewola, ani śmierć, nic przemoc nie potrafi, żadnego przynieść usczerbku nie może.*



## *O Samoboystwie.*

POtym stoicznym niewzrószonym męstwie na przeciwne szczęścia ciosy, ktoreśmy dopiero widzieli, zastanowmy się nie co uwagą nad podłą słabością tych ludzi, ktorych rozpacz w przeciwnościach do nayniegodnieyszych występkow przywodzić zwykła.

Dziwowano się niegdyś odpowiedzi sławnego iednego Dworzanina (a) kiedy go

(a) *Xiążę de Lauzun.*

go w niewolą do Pignerol zaprowadzono: w pewnym niebefpiecznym mieyfcu mowiono mu, aby wyfiadł z powozu: *Nie dla mnie* (rzekł) *ieft to niefzczęście.* Lecz fzczerże mowiąc, czyliż przez to pod pozorem wfpaniałego umyfłu dość iawnie nie pokazał, że boiaźń y żal utraconey wolności nad nim gorę wzięły?

Nie daymy fię uwodzić powierzchownemi pozorami wielkości dufzy, y bez doftatecznego y gruntownego iey przypatrzenia fię, nie raczmy iey nikomu przypifywać.

Człowiek roztropnością fię rządzący umie rozeznać cnotę od wyftępkow; czyni zawfze rożnicę y oślep fię na nie nie naraża.

Na tych początkowych maxymach wfparci, mowmy co krotko o famoboyftwie. Mimo zdania Seneki przyftaiącego na to, że każdy człowiek ma prawo fobie famemu śmierć zadać, kiedy mu fię życie nieznośnym ftaie; y mimo innych przykładow w tey mierze Grekow y Rzymian, famoboyftwo zawfze ieft fzpetnym wyftępkiem, a zatym iuż nieieft znakiem wielkości dufzy.

An-

Anglicy ( narod z przyrodzenia ſkłonny do melancholii ) mniemaią że znayduią w prędkiey y dobrowolney śmierci ſkuteczne lekarſtwo przeciwko zgryzotom; y ta bezbożność w nich nie tylko ieſt znakiem wielkiego męſtwa, ale y ſzczegulnym dobrem wolności ludzkiey: lecz czyż można nazwać mężnym y odważnym tego żołnierza, ktory gdy ſłyſzy że znak daią do potyczki, bezwſtydnie obrony życia ſwego ſzuka w ucieczce z placu?

Wſzak ſamemu Niebu winniśmy życie, ktorego z dobroci iego uczeſtnikami ieſteśmy; prawa iego a mianowicie prawo nad życiem naſzym żadney nie może podpadać preſkrypcyi, Niebu więc za życie naſze odpowiedzieć winniśmy.

*Przekładam ſtan niczego* ( powie ponury Anglik ) *nad ſtan bytności nieſzczęśliwey*, ale ktoż cię upewnił że po śmierci w nic ſię obracaſz? ſami chyba Sceptycy, Deiści, lub Ateiści w tym cię ubeſpieczać będą rozumieniu.

Poprzeſtać iuż należy z ſamoboyſtwa brzydkiego wyſtępku, czynić heroiczną cnotę; ci ktorzy w tym wielkość duſzy y Rzymſką wſpaniało-myślność upatru-

ią,

ią, niewiedzą zaiste, że w pierwszych to iest w naylepszych czasach tey Rzpltey; samoboystwo było znakiem podłości y słabości umysłu. Y Rzym nawet się z tego nie chlubił, aż w ten czas, kiedy Grekowie swoie zbrodnie y występki przenieśli do tey Stolicy świata.

## *Ziou-Zioung.*

PAn Chiński Ziou-Zioung nazwany miał w zwyczaiu zawsze chluby szukać z tego, że mogł pokazywać się w sukni całey drogiemi kamieńmi wytkaney. Spotkał go raz w Mieście (b) Bondza niechędogi y przez kilka ulic za nim szedł, ustawicznie mu się kłaniaiąc y dziękuiąc za kleynoty: *Coż to żebraku?* zawoła Pan Chiński *iam ci ich nigdy nie darował. Prawda że nie* (odpowie) *ale mi ie pokazuiesz, wszak nic więcey sam z niemi uczynić niechcesz y nie*

(b) *Bondza imię Kapłana w Chinii y Japonii.*

*nie możeſz. Nie maſz więc żadney rożnicy między nami, chyba ta że do ciebie należy zatrudnienie względem ich ſtrzeżenia, y toieſt czego ia ſobie wcale nie życzę.*



# *Piękny przykład miłości ku Oyczyźnie.*

CAleśium Miaſto Francuſkie oblężone od Edvarda III. Krola Angielſkiego, po mężnym y walecznym przez rok dawanym odporze, nakoniec przymuſzone zoſtało poddać ſię. Zwycięſca rozgniewany dał ſię z tym ſłyſzeć, że wſzyſtkich w pień wytnie, ieżeli mu nie wydadzą ſześciu naypryncypalnieyſzych Mieſzczan, zoſtawuiąc oblężonym wolność wybrać te ſześć głowy, ktore miały być ofiarą zemſty iego. Kommendant doniosł Garnizonowi y Obywatelom o kondycyach, ktore Monarcha Angielſki na nich wkłada. Wſzyſcy na to, zamiaſt odpowiedzi łzami ſię zalewaiąc, żałosne czynili wzdychania.

Lecz

Lecz trzeba ſię było koniecznie na iedno rezolwować, y obierać ſobie czym prędzey, albo podać na ſtratę ſześć Pryncypałow ſwoich, albo wſzyſcy od miecza nieprzyiacielſkiego polec. W tym Euſtachyuſz de St. Pierre pełen patryotyczney miłości, godny między naywſpanialſzych Rzymian bydź policzony, ofiaruie ſię na śmierć. Pięć iego krewnych y przyiacioł zachęceni mową y przykładem iego przyłączyli ſię do niego, y przez tak wſpaniałą ofiarę, ktore z właſnego czynili życia, do wielkiego krwi wſpoł-Obywatelow ſwoich rozlania zwycięſcy tamowali drogę.



## REGESTR MATERYI
### W tym TRZECIM TOMIKU ſię znayduiących.



Podo-

U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego na Krakowskim Przedmieściu.





